

SILESIA

BUSINESS & LIFE

nr 3 (54) – III kwartał – 2023
ISSN: 2081-1462
cena: 9,90 zł (w tym 8% VAT)

SYLWETKA

PAWEŁ DELĄG

MAREK WESOŁY

ŁUKASZ MALINOWSKI

MICHAŁ PASZCZYK

PIOTR BUJALSKI

SPORT

MICHAŁ PROBIERZ

BUSINESS&LIFE

RUSZEL INVEST

WYDARZENIE

SILESIA B&L
GOLF CUP XIII



Foto: Wojciech Bąkiewicz





PORT GDAŃSK

The fastest
growing Port
of Europe

www.portgdansk.pl

 portgdansk

 portgdansk

SILESIA

BUSINESS & LIFE

8 SYLWETKA
PAWEŁ DELĄG

18 BUSINESS&LIFE
STEEL 2023

22 SYLWETKA
MAREK WESOŁY

26 BUSINESS&LIFE
PORT GDAŃSK
IDZIE NA REKORD

30 PORADY PRAWNE
DURAJ & RECK

34 ECO-SILESIA
ZIELONE CZEKI
WSPÓLNIE
DLA OCHRONY LASÓW

42 SYLWETKA
PIOTR BUJALSKI

50 SYLWETKA
AGNIESZKA
MACHOWSKA-MAJCHRZAK

56 SYLWETKA
MICHAŁ PASZCZYK





64 BUSINESS&LIFE
RUSZEL INWESTYCJE
NA CYPRZE PÓŁNOCNYM

70 GOLF
HERITAGE WORLD CUP

88 SPORT
MICHAŁ PROBIERZ



REDAKCJA:

Project manager:

Klaudiusz SEVKOVIC

email: sevkovic@o2.pl

Dziennikarze:

Zbigniew CIEŃCIAŁA

Anna KUBALSKA

Robert DŁUCIK

Mirela GROCHOWSKA

Fotografie:

PRESSFOCUS

Skład i łamanie: **Wiktoria ZIOŁO**

WYDAWNICTWO:

prezes wydawnictwa

Krzysztof ZIOŁO

email: royalcc@o2.pl



ROYAL consulting corporation

41-500 Chorzów

ul. Katowicka 10

tel. 889771352

www.silesiaevent.pl

www.royalcc.pl

SILESIA
BUSINESS & LIFE

REKLAMA:

ROYAL consulting corporation

tel. 609214912

sevkovic@o2.pl

Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych i zastrzega sobie prawo redagowania nadesłanych tekstów. Redakcja nie odpowiada za treść zamieszczonych reklam.



Odwiedź nas na Facebooku:

oraz Instagram

Silesia Business & Life Golf Cup

SILESIA BUSINESS & LIFE



Polecam lekturę naszego trzeciego w tym roku kwartalnika, w którym można znaleźć jak zwykle wiele ciekawych wywiadów, porad oraz firm które prężnie się rozwijają.

Na początek wywiad z Pawłem Delągiem, aktorem, reżyserem, producentem filmowym, jednym z najpopularniejszych polskich aktorów, odtwórcą roli Marka Winicjusza w kinowej i telewizyjnej ekranizacji powieści Henryka Sienkiewicza Quo Vadis.

W dniach 18-19 września 2023 r. w Międzynarodowym Centrum Kongresowym w Katowicach odbędzie się I Europejski Kongres Stalowy STEEL 2023. Magazyn Silesia Business&Life objął patronat medialny nad tym prestiżowym wydarzeniem. Kolejnym bohaterem naszego magazynu jest Marek Wesoły - wiceminister aktywów państwowych, pełnomocnik rządu ds. transformacji spółek

energetycznych i górnictwa węglowego. Zdaniem ministra Śląsk dynamicznie transformuje się, chcemy to wspierać i pomagać różnym środowiskom odnajdywać się w tej rzeczywistości. Śląsk potrzebuje ludzi myślących odważnie i nowocześnie, realizujących ambitne i ciekawe projekty, które pozwolą mu na wskoczenie do rozpędzającego się pociągu społecznych zmian.

Na drugim biegunie Polski znajduje się Port Gdańsk, na jego nabrzeżach w pierwszym półroczu przeładowano 41,2 mln ton towarów. To wzrost wolumenu o 36 proc. w stosunku do analogicznego okresu roku ubiegłego. Największe wzrosty zanotowały surowce energetyczne, takie jak węgiel i paliwa płynne o czym w materiale opowiada Łukasz Malinowski, prezes Portu Gdańsk.

Ponadto przeczytamy cykliczne materiały o Wojewódzkim Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach. Poznaliśmy laureatów jednego z najważniejszych i największych konkursów ekologicznych w województwie śląskim, czyli „Zielonych Czeków”, które od 30 lat przyznaje Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach. W tym roku w gronie laureatów znaleźli się: gmina Opatów, Górnośląskie Towarzystwo Lotnicze S.A., Śląski Ogród Botaniczny oraz Bogusław Biernat i Zbigniew Binko. Uroczysta gala wręczenia nagród odbyła się w maju na Stadionie Śląskim w Chorzowie.

Bohaterem kolejnego wywiadu jest Michał Paszczyk, który nie zamierza polemizować z opinią, że jest bardzo złośliwą osobą, bo jak się dowiedział ostatnio - tylko inteligentne osoby potrafią być inteligentnie złośliwe, a ja właśnie staram się być inteligentnie złośliwy – o kondycji polskiego kabaretu i nie tylko opowiada Michał, jeden z liderów Paranienormalnych.

O neurologii z pasją przeczytamy wywiad z dr n. med. Agnieszką Machowską-Majchrzak, Ordynator Oddziału Neurologii z Pododdziałem Udarowym w Chorzowie i właścicielką Centrum Medycznego SENSEMED.

Miłośników sportu zainteresuje zapewne wywiad z Michałem Probierzem, który po 23 latach przygody ze sztuką trenerską, po 19 latach pracy szkoleniowej w najwyższej klasie rozgrywkowej – z krótką przerwą na wyjazd do Grecji w roli trenera Arisu Saloniki - i po ponad 500 meczach dziewięciu zespołów prowadzonych przez niego w polskiej ekstraklasie, w lipcu 2022 roku niespodziewanie przejął stery reprezentacji Polski do lat 21.

Jak zwykle w naszym magazynie wiele miejsca poświęcamy golfowi. Przed nami finał Silesia Business&Life Golf Cup XIII, który odbędzie się na równie prestiżowym polu Sierra Golf Resort.

Zachęcam do odwiedzania naszych stron www.silesiabl.pl oraz www.silesiaevent.pl, które staramy się na bieżąco aktualizować oraz zmieniać ich oblicze, jak również do ściągnięcia darmowej aplikacji Silesia Business & Life na tablety i smartfony.

Pozdrawiam, życząc przyjemnej lektury.

Klaudiusz Sevkovic
Project Manager

www.silesiabl.pl www.silesiaevent.pl

SILESIA BUSINESS & LIFE

PAKO LORENTE®
PEWNI CIEBIE

ZOBACZ WIĘCEJ NA
PAKOLORENTE.COM

Silesia B&L 341657a38e



ODWIEDŹ NAS

Bielsko-Biała Galeria Sfera, Gemini Park | Częstochowa Galeria Jurajska
Dąbrowa Górnicza CH Pogoria | Gliwice CH Forum | Katowice CH Libero
Kłodzko Galeria Twierdza | Opole CH Karolinka, Solaris Center | Sosnowiec Designer Outlet
Tychy Gemini Park | Wrocław CH Magnolia, Wrocław Fashion Outlet | Zabrze CH Platan

Ważny jest talent, jakaś iskra

Z Pawłem Delągim, aktorem, reżyserem, producentem filmowym, jednym z najpopularniejszych polskich aktorów, odtwórcą roli Marka Winicjusza w kinowej i telewizyjnej ekranizacji powieści Henryka Sienkiewicza Quo Vadis, rozmawia Mirosław Cichy.

– **W mediach społecznościowych mnóstwo pana relacji z wakacyjnych podróży po Polsce. Preferuje pan rodzime wakacje?**

– Latem mimo wszystko preferuję Polskę. Jest tu wiele pięknych miejsc, gdzie naprawdę można wypocząć i dobrze się zrelaksować. Ale kiedy już się robi chłodno, dla mnie to jest ciężki czas i nie do zniesienia. Wtedy szukam miejsca do którego po prostu można zwać. Najczęściej na Wyspy Kanaryjskie. Odnoszę wrażenie, że im jestem starszy tym coraz gorzej znoszę jesienno-zimowo-wiosenną aurę. (śmiejąc)

– **Coś w tym musi być, bo u mnie z tą aurą jest podobnie, a jesteśmy niemal w tym samym wieku (śmiejąc). Błogie lenistwo czy spędza pan ten czas aktywnie?**

– Aktywnie. Wyzwaniem są dla mnie ostatnio obozy tenisowe i obozy konne. Spotkania z ludźmi, sport i trochę lokalnego kolorytu, poznawanie nowych miejsc, lokalnej kuchni. To jest to co lubię. Ale lubię też poleżeć na hamaku nad pięknym polskim jeziorem, poczytać książki czy trochę popisać. Tak to u mnie wygląda.

– **Ale nie żałuje pan, że nie został sportowcem. Sport pana bardzo interesował, nawet zdawał pan na akademię Wychowania Fizycznego?**

– Muszę przyznać, że sport jest cały czas obecny w moim życiu. Nie zawodowo, ale jest. Ostatnio odkryłem dla siebie tenis ziemny. Tyle czasu ile mogę poświęcam, żeby być aktywnym. Mój zawód wymaga ode mnie ciągłej sprawności. Poza tym kiedy się biega, skacze to odpoczywa gło-

wa. Robi się z tego pewnego rodzaju medytacja. Do tego dobre towarzystwo i fajni ludzie z którymi można się spotkać, to jest bardzo dobry czas dla nas samych. Później to pomaga.

– **Znajomość prawa też panu pomaga? Bo prawo też pan chciał studiować.**

– To prawda, zdawałem na prawo, ale go nie ukończyłem. Jakoś mnie nie pociągnęło, chociaż teraz bardzo sobie cenię współpracę z prawnikami. Dobrze się jest „zaprzyjaźnić” z każdym dokumentem, który podpisuję i który ma charakter prawny. I właściwie dzisiaj tyle mam do czynienia z prawem.

– **Na szczęście dla nas widzów, zdecydował się pan na aktorstwo. Ostatnio spełniał się pan zawodowo w Rosji. W Moskwie spędził pan ponad dekadę mając status gwiazdy. I nagle ten kraj zmienił się nieodwracalnie.**

– Po 24 lutego 2022 roku nasze postawy wobec Rosji bardzo się zmieniły. Moja postawa się radykalizowała. Wielu Europejczykom otwarły się oczy. Nie powiem tutaj nic oryginalnego, bo nie jestem specem od polityki wschodniej, ale Europa przez lata była ślepa, my byliśmy ślepi, wielu z nas lekceważyło to co się wydarzyło i w roku 2008 (wojna rosyjsko-gruzińska – przyp. red.), i w 2014 (inwazja Rosji na Krym – przyp. red.). Otrzeźwienie przyszło kiedy 4 mln uchodźców znalazło się w naszym kraju, a Rosjanie zaczęli bombardować ukraińskie miasta.

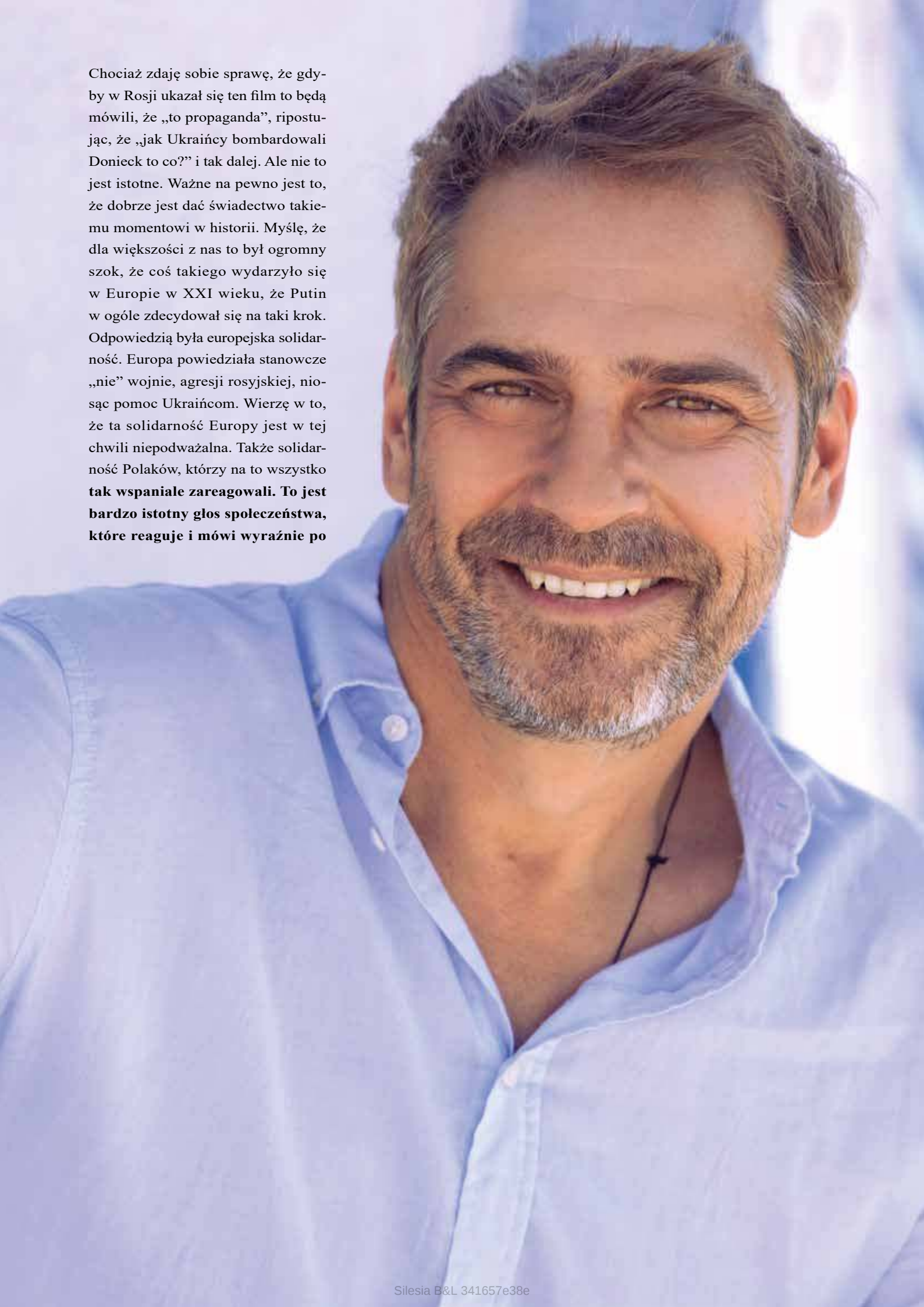
– **Poznał pan Rosję przez te lata. Jacy są zwykli Rosjanie? Wierzą w propagandę Putina?**

– Jest spora grupa ludzi świadomych, ale u nas cały czas mamy do czynienia z manipulacją, która trwa od wielu, wielu lat, jest powielana w masowej kulturze, w środkach masowego przekazu, przez Internet, w książkach, a nawet w serialach telewizyjnych. Musimy mieć świadomość, że ten przekaz, który jest kojarzony przez Rosjan jako element spoiwa budującego świadomość narodową, patriotyzm, jest oparty na propagandzie, która objawia się ksenofobią. Jeżeli słyszymy Putina który mówi, że nie ma kraju takiego jak Ukraina, że nie ma języka takiego jak ukraiński, że nie ma takiej kultury jak ukraińska, tylko to jest „mała Rosja”, to znajdujemy się w oparach absurdu. Czegoś chorego, czegoś, co potem prowadzi bezpośrednio do bombardowań miast w Ukrainie, do zohydowania tego narodu nazywając Ukraińców „ukrobanderowcami” albo „ukrofaszystami”, dając sobie w ten sposób prawo do zabijania, strzelania do cywilów, do niszczenia miast. Musimy patrzeć teraz na Rosjan przez pryzmat ich czynów, te czyny pokazują czym oni są. A czym oni są, możemy się dowiedzieć patrząc na trwającą od 1,5 roku wojnę.

– **Bardzo mocno dotknęły pana te wydarzenia w Ukrainie. Złapał pan kamerę i nakręcił film dokumentalny „Wszystko będzie dobrze”.**

– To jest dokument, opowiadający o losach matki i dwójki dzieci, które uciekały ze wschodniej Ukrainy przed rosyjskim bombardowaniem. Byłbym szczęśliwy gdyby ten film oglądali widzowie nie tylko w Europie, ale przede wszystkim Rosjanie.

Chociaż zdaję sobie sprawę, że gdyby w Rosji ukazał się ten film to będą mówili, że „to propaganda”, ripostując, że „jak Ukraińcy bombardowali Donieck to co?” i tak dalej. Ale nie to jest istotne. Ważne na pewno jest to, że dobrze jest dać świadectwo takiemu momentowi w historii. Myślę, że dla większości z nas to był ogromny szok, że coś takiego wydarzyło się w Europie w XXI wieku, że Putin w ogóle zdecydował się na taki krok. Odpowiedzią była europejska solidarność. Europa powiedziała stanowcze „nie” wojnie, agresji rosyjskiej, niosąc pomoc Ukraińcom. Wierzę w to, że ta solidarność Europy jest w tej chwili niepodważalna. Także solidarność Polaków, którzy na to wszystko **tak wspaniale zareagowali. To jest bardzo istotny głos społeczeństwa, które reaguje i mówi wyraźnie po**



której stronie się opowiada, że nie jest obojętne, nie jest zatamizowane i na tę ogromną zbrodnię odpowiada jednogłośnie „nie”. Jest coś takiego jak głos zbiorowości, która bardzo mocno komunikuje coś swoim politykom, czegoś bardzo mocno pragnie i to jest komunikat, nawet taki bardzo czysto pozawerbalny, który żąda pewnego rodzaju porządku, przywrócenia sprawiedliwości. Moim zdaniem nie ma tak naprawdę spraw, które by nas dzieliły, dzieliły społeczeństwo. Dzielią nas politycy. Duże grupy społeczne mają poczucie tego co

jest dobre, sprawiedliwe. A wszystko zaczyna się od najprostszej rzeczy – od bezpieczeństwa mojej rodziny – finansowego, socjalnego, mówiąc kolokwialnie - żeby było co do garnka włożyć i za co dzieci wyedukować. Jest dobro wspólne które dotyczy nas wszystkich. Możemy budować dobrobyt w oparciu o jakieś uniwersalne prawdy, których nam szalenie brakuje w komunikacji społecznej, medialnej, w kulturze. Tego mi najbardziej brakuje i za tym najbardziej tęsknię. Bo potem takie społeczeństwo jest w stanie w zdrowy sposób reagować na tego typu zagrożenia jakie niesie za sobą faszyzm, rasizm,



putinizm. A odnoszę wrażenie, że w obecnych czasach, nie tylko w Polsce, chociaż w Polsce jest to bardzo wyraźne, nie zależy ludziom na tym żeby budować tego typu wspólne wartości, tylko politykom zależy na tym żeby nas dzielić. To jest bardzo niebezpieczne dla społeczeństwa. Dzielenie na lepszych czy gorszych, na mniej czy bardziej patriotycznych jest po prostu absurdem. To jest naj- lepszy przepis na katastrofę.

– **W kręceniu tego dokumentu asystował panu syn Mikołaj. Jak się sprawdził?**

– Bardzo dobrze. Dla niego to była pewnego rodzaju przygoda. Dotknął w tym dokumencie czegoś prawdziwego. Dokument ma to do siebie, że jeżeli dostroimy się jako twórcy do naszych głównych bohaterów i pozwolimy im mówić, to oni nam w tym pozwolą uczestniczyć. Wtedy z tego wychodzi coś dobrego. Myślę, że dla Mikołaja to było bardzo mocne ale i bardzo dobre doświadczenie.

– **I myśli pan, że będzie tą drogą podążał dalej?**

– To było coś co chciał i czego spróbował. Teraz już na własną rękę stawia kroki, ukierunkowane bardziej na własny biznes.

– **Coraz częściej angażuje się pan w różnego rodzaju ważne społecznie filmy. Ma pan też za sobą 30-minutowy film „Pani Basia”, który opowiada historię emerytowanej nauczycielki z Nowej Huty, która usłyszała od lekarzy straszną diagnozę – nowotwór płuc. Podejmuje pan bardzo trudne tematy.**

– Jeżeli skupimy się na tym co w tym jest prawdziwe, to prawda jest raczej prosta do pokazania. Trzeba tylko być odpowiednio wrażliwym i znaleźć odpowiedni zapis, formę przekazu. A ja wierzę w to, że w momencie kiedy zaczynamy pracować nad jakimś tematem, to ta forma się znajdzie. Od tego jesteśmy my artyści - wyedukowani, wykształceni. Coś co chcę zakomunikować, na coś zwrócić uwagę traktuję jako swój obowiązek. Moim obowiązkiem jest dbać o nasze wspólne dobro. Co zna-

czy nasze wspólne dobro? Dobrem jest na przykład to w jakim środowisku żyjemy. Wiemy już, że środowisko które nas otacza nie jest takie zdrowe. Widzieliśmy co się stało z Odrą. Doszło tam do jednej z największych katastrof ekologicznych. Czy naprawdę Odra jest w tej chwili rzeką, która jest chroniona i na kim spoczywa obowiązek, aby zachować naturalny ekosystem znajdujący się w dorzeczu Odry? Śmiem wątpić, że ta katastrofa rezonowała tak jak powinna czy to w mediach publicznych, czy w kulturze. To jest jeden z wielkich tematów ekologicznych, który powinniśmy w tej chwili podnosić. Jesteśmy jednym z najbardziej zanieczyszczonych krajów w Europie, a nawet na świecie. Dlaczego w naszym kraju, w skutek zanieczyszczeń powietrza umiera rocznie ponad 48 tys. osób? Przy tym brakuje odpowiedniego wsparcia medycznego. Wszyscy wiemy ile trzeba czekać na wizytę u specjalistów. To są czasami lata. A o to powinniśmy dbać jak najbardziej. Taka świadomość społeczna, ekologiczna, powinna towarzyszyć nam od podstawówki. W każdej szkole powinny być lekcje ukierunkowane na środowisko, żeby od najmłodszych lat przygotować społeczeństwo na to, z jakimi problemami będą się zderzać. Mamy teraz szalejące pożary na południu Europy, które dotyczą także Polaków, którzy muszą wracać często w sposób dramatyczny do kraju z wakacji. Bomby ekologiczne – czyli nielegalne składowiska trujących odpadów. Kwestia żywności, którą kupujemy – w jaki sposób jest ona produkowana, jak traktujemy zwierzęta hodowlane. To wszystko wpływa na nasze zdrowie, na to czy społeczeństwo jest zdrowe czy jest chore. Więc takie filmy są potrzebne i ważne. A to jaka jest reakcja widzów na ten krótkometrażowy film „Pani Basia”, jest swoistego rodzaju nagrodą dla mnie. Ludzie przyjmują, że ten film im coś im dał, coś zrobił. Uważam, że takich produkcji w obszarze filmu, telewizji powinno być jak najwięcej.

– **Nie chciałby pan zrobić filmu o wspomnianej katastrofie ekologicznej na Odrze?**

– Myślę, że Odra zasługuje tak naprawdę na jakiś serial. Gdybym miał możliwości finansowe np. „streamerów”, którzy chcieliby zainwestować środki w takie przedsięwzięcie, to bez wahania poświęciłbym większość mojego czasu na to, żeby takie tematy realizować.

– **Tak jak temat o szabli w filmie dokumentalnym „Zrodzeni do szabli”?**

– Też. Jak większość chłopców mojego pokolenia wyrosłem na prozie Henryka Sienkiewicza czy na filmach Jerzego Hoffmana. Z jednej strony jestem ogromnie wdzięczny tym twórcom, że zaszczytlili we mnie pewnego rodzaju romantyzm historyczny. Zresztą moim zdaniem Polacy są romantyczni do szpiku kości. Nawet to, co się stało po wybuchu wojny w Ukrainie, kiedy fala uchodźców ruszyła do nas, pokazuje, że Polacy też zareagowali tak naprawdę bardzo romantycznie. Bardzo praktycznie ale romantycznie. I mnie zainteresowała taka fundamentalna sprawa dotycząca naszych przodków – na czym oni budowali wartości, kim byli rycerze, wojownicy, którzy mieli nie tylko poczucie obowiązku ale zwyczajnie „jaja”, aby stanąć na polu bitwy naprzeciw wrogów, z reguły w mniejszych proporcjach – jeden do dwóch, trzech, pięciu czy dziesięciu, bo w takich proporcjach najczęściej do tych bitew wojska polsko-litewskie stawały, szczególnie w XVII wieku, i wygrywały te bitwy. A takich wielkich zwycięstw w XVII wieku było wiele. Zadałem sobie pytanie co to byli za faceci, jaką drogą szli. Kiedy zacząłem studiować, rozmawiać z ekspertami, z rekonstruktorami polskiej szabli, dostrzegłem, że w pewien sposób jest to trochę zbieżne, w cudzysłowie, z kodeksem samurajów. Był pewien zasób wartości związanych z fundamentem kultury chrześcijańskiej, katolicyzmu, ale z głębokimi korzeniami feudalnego rycerstwa, połączonego

z takim poczuciem republikańskiej odpowiedzialności za losy Rzeczypospolitej. I czym były w ich rozumieniu wolność i braterstwo, czym była męskość i wreszcie czym była droga do szabli. Stąd „Zrodzeni do szabli”. Chciałem, żeby oni przestali być tylko „Kmicicami” czy „Zagłobami” sięgającymi do kielicha, czy odważnymi, ale cukierkowymi „Panami Wołodyjowskimi”, tylko mężczyznami z krwi i kości, którzy mieli poczucie godności, dumy, szacunku, odpowiedzialności i poczucie wolności. Oczywiście film jest w pewien sposób wyidealizowanym, czy też wydestylowanym elementem czegoś istotnego co moim zdaniem w polskiej kulturze, w historii militarnej Polski jest. Kiedy popatrzymy na tradycję odradzającego się wojska polskiego za czasów kościuszkowskich, napoleońskich, czy to co przyświecało powstańcom w 1830 roku, w 1863 roku, wtedy kiedy formowały się oddziały wojska polskiego po 1918 roku, to one wszystkie były budowane na podobnym fundamencie. Oficerowie, podoficerowie, szeregowi Wojska Polskiego, szczególnie w okresie II wojny światowej dali temu świadectwo. Wojna obronna 1939 roku, Westerplatte, obrona Półwyspu Helskiego, obrona Warszawy, Monte Cassino, Armia Krajowa, Powstanie Warszawskie – moim zdaniem fundamentem tych postaw jest ten sam mit, element kultywowania pewnych wartości. Oficer polski, kawalerzysta przed 1939 roku, był liderem, który musiał świecić przykładem całemu oddziałowi i być najlepszym kawalerzystą, który najlepiej jeździł konno, najlepiej władał bronią, który brał odpowiedzialność za swoich podwładnych, który był wymagający, ale był z nimi na dobre i na złe.

– **Wspomniał Pan Henryka Sienkiewicza, to sięgnę do jednej z pana wielkich ról, którą pan zagrał w ekranizacji powieści „Quo Vadis”. Wcielił się pan w postać Marka Winicjusza, a widzowie na pana punkcie oszaleli. Ale cena jaką pan za tę rolę zapłacił była wysoka.**

– W pewien sposób tak. Sam film niósł za sobą olbrzymie oczekiwania. To był film Jerzego Kawalerowicza, na który on sam czekał ponad 20 lat. Wszyscy mieli w pamięci „Faraona” w jego reżyserii. Premiera „Quo Vadis” była związana z wejściem na ekrany „Gladiatora”. I wtedy pan Jerzy mówił, że robi film, który będzie się oglądało „dzisiaj” i który nawet za 20 lat się nie zestarzeje. Film został dobrze przyjęty przez publiczność...

– **Nawet z tego co pamiętam bardzo dobrze.**

– Tak, publiczność była zachwycona. Ale za to krytyka w tamtym czasie nie do końca ten film dobrze przyjęła, zarzucając produkcji, że jest między innymi w pewien sposób teatralny, że wnętrza wyglądają plastikowo. Moim zdaniem za surowo oceniono ten film. Ja się spotykam z bardzo pozytywnymi reakcjami. Do dziś się bardzo dobrze ogląda go w telewizji. Ludzie, którzy po wielu latach oglądają ten film mówią mi – to jest naprawdę bardzo dobre kino.

– **To po tym filmie został pan w środowisku zaszufladkowany?**

– Tak naprawdę to już wcześniej zostałem zaszufladkowany. Otwarcie tej szuflady nastąpiło w momencie kiedy wyjechałem z kraju i zacząłem grać w różnych językach – francuskim, rosyjskim, angielskim. Tutaj w Polsce nie taki typ mężczyzny był potrzebny. U nas bardzo dużo w tamtym czasie robiło się filmów polskiego niepokoju, takich zaangażowanych tu i teraz, filmów rozliczeniowych z dominującą szarą rzeczywistością i zwyczajnymi szarymi bohaterami nie bardzo się wyróżniającymi. Mało było filmów gatunkowych, akcyjnych. Teraz nastąpiła zmiana, teraz jest zapotrzebowanie na kryminały, horrory, romanse. Zdecydowanie ten wachlarz gatunkowy filmów i seriali się powiększył.

– **Pokochała pana za to Francja, gdzie grał pan sporo. Początkiem był film „Les Femmes d’abord” („Kobiety na pierwszym miejscu”), to po nim rozsypał się wo-**

rek z propozycjami zagrania kolejnych ról?

– Te role zdobywałem głównie dzięki castingom, na które się zgłaszałem. Myślę, że każdy rozsądny młody adept sztuki aktorskiej powinien myśleć o tym, że Polska to nie jest jedyny obszar, gdzie może rozwijać swoją karierę i dobrze być już teraz przygotowanym, aby ten rynek rozszerzyć. Przede wszystkim przyda się znajomość języków, to jest podstawa. A światowy rynek jest szeroki i poszukiwani są aktorzy, którzy trochę inaczej mówią, mają inną kulturę, a przez to są oryginalni, mogą dużo do produkcji wnieść. Proszę spojrzeć chociażby na wiele gwiazd na przykład ze Skandynawii, którzy w ostatnim czasie się pojawili w różnych produkcjach. To jest naturalna droga dla aktora, żeby być przygotowanym do pracy na rynku międzynarodowym. Ja tą drogą poszedłem i jestem bardzo usatysfakcjonowany tym co się wydarzyło. Zawsze oczywiście tego jest mało, bo aktor ma ciągłą potrzebę rozwijania się i grania jak najwięcej.

– **Jest jakaś rola, którą pan by odrzucił, której by nie zagrał?**

– Raczej nie, chociaż odrzuciłem propozycję zagrania drugoplanowej roli pedofila. Jakoś nie miałem ochoty na to, żeby się identyfikować czy próbować zrozumieć taką postać. Na pewno stanowczo też odrzucam filmy, które niosą za sobą jakiś czysty przekaz propagandowy promujący rasizm, faszyzm, uprzedzenia społeczne. Filmy czy seriale, które niosą za sobą jakiś pozytywny przekaz czy dają rozrywkę – jak najbardziej tak. Myślę, że dzisiaj trzeba świadomie wybierać produkcje w których się bierze udział i uważnie się przypatrywać jakie treści stoją za scenariuszem.

– **A dystans ma pan do siebie duży?**

– (śmiech) Wiem o czym pan mówi...

– **...o postaci Jarosława Psikuty z kultowej komedii „Chłopaki nie płaczą” Olafa Lubaszenki...**

– Mam do siebie dystans. Nie trzeba tego komentować, wystarczy, że ktoś sobie ten film i moją rolę zobaczy.

– **To była dosyć wyrazista postać. Wszyscy pamiętają te kultowe sceny i zdania. Nie bał się pan, że to w jakimś stopniu będzie ciążyło panu na dalszej karierze?**

– Wie pan, nigdy nie wiemy który film się stanie kultowym, a który nie. Dla mnie ważne jest żeby ludzie kojarzyli aktora z różnymi postaciami, które grał. Ważna jest różnorodność. Życzyłbym nam wszystkim żeby oczywiście powstawały filmy, które później będą miały taki wymiar





kultowego. Dla mojego pokolenia na przykład to był „Rejs” Marka Piwoworskiego. Rejs się bardzo dobrze przyjął. Proszę sobie przypomnieć też serial „Tygrysy Europy” Jerzego Gruzdy, który ma już „długie wąsy”, ale także został bardzo dobrze przyjęty. Jest takim fajnym obrazkiem, taką pigułką, esencją końcówki lat 90-tych ubiegłego wieku. Bardzo się cieszę z takich produkcji, które są jakimś świadectwem konkretnego czasu.

– **Gra pan w wielu krajach – między innymi oczywiście w Polsce, ale grał pan i w Rosji, i we Francji. Czego te kraje pana nauczyły?**

– Nauczyły mnie tego, że treści uniwersalne, które dla nas są bardzo ważne, i dobrze zrealizowane sprzedadzą się wszędzie. Z uniwersalnym przekazem, który opiera się na bardzo prostych sprawach – na uczuciowości artystycznej, na tym że to co robimy jest prawdziwe jak najlepiej

wykonane, możemy trafić wszędzie. Przykładem jest chociażby ukraiński serial, który zrealizowaliśmy dwa lata temu, a jest teraz dystrybuowany w krajach Ameryki Południowej...

– **...melodramat polsko-ukraińskiej produkcji pod tytułem „Kawa z kardamonem”?**

– Dokładnie. I wie pan, że ten serial spotkał się tam z fantastycznym przyjęciem. Od Meksyku aż po Argentynę. I to jest fantastyczne, że kultura może być tak naprawdę krowa, że robimy coś, nad czymś pracujemy tutaj, a potem ma to odbicie w różnych zakątkach naszej planety. To jest super.

– **W swojej karierze pracował pan z wieloma reżyserami. Jak się pracuje z Davidem Baldą, najmłodszym reżyserem w historii kina, który miał zaledwie 18 lat, kiedy w 2019 roku zadebiutował filmem „Intruz”?**

– Jesteśmy w trakcie realizacji jego nowego filmu, w którym gram, ale być może nasza przygoda zawodowa będzie trwała dłużej, bo naprawdę pracuje nam się razem bardzo dobrze. Przygotowuję na rynek polsko-czesko-słowacki film fabularny i właśnie chciałbym zaangażować do niego Davida. Na razie nie chcę jeszcze zdradzać wszystkich szczegółów, bo nasze rozmowy trwają, ale mam nadzieję, że wszystko uda się zrealizować.

– **Czyli wiek nie przeszkadza w tworzeniu wielkich rzeczy?**

– Wiadomo, że ważny jest talent, jakaś iskra. Dla mnie to jest fajne kiedy może się spotkać dwóch ludzi z dwóch różnych czasów, z różnym doświadczeniem życiowym i rozmawiać wspólnym językiem, szukać rozwiązań mogących pracować na naprawdę atrakcyjne kino.

– **Dziękuję bardzo za rozmowę.**

Foto: ze zbiorów Pawła Deląga

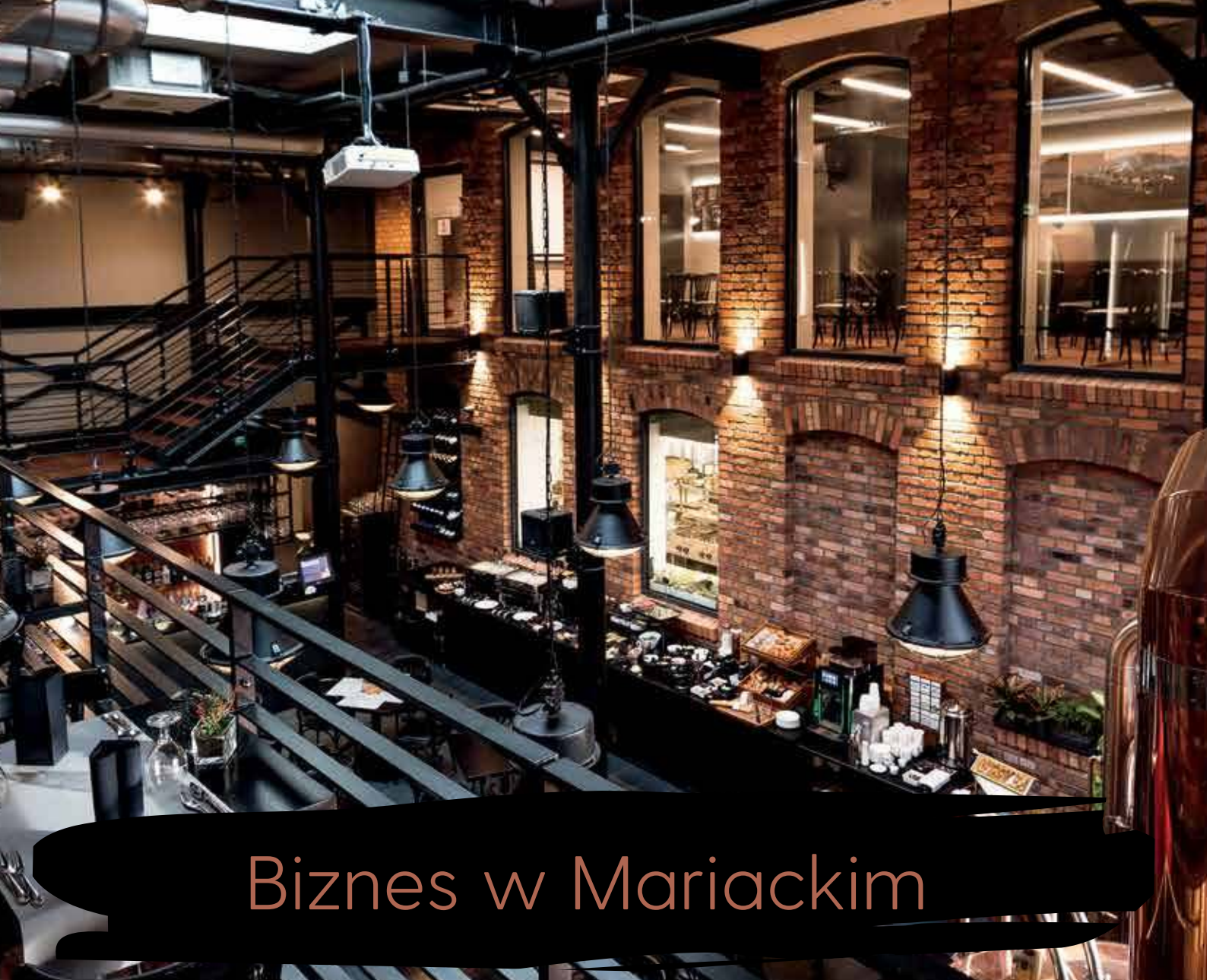
NEW Kollektion już dostępna



Katowice, al. Roździeńskiego 199

BoConcept®

Silesia B&L 341657e38e



Biznes w Mariackim



Biesiada Piwowara



Katowice Mariacka 15



Konferencje

Janina Borawska-Plutka 505 815 906 biznes1@browarmariacki.pl

Tomasz Porada 739 970 280 biznes@browarmariacki.pl

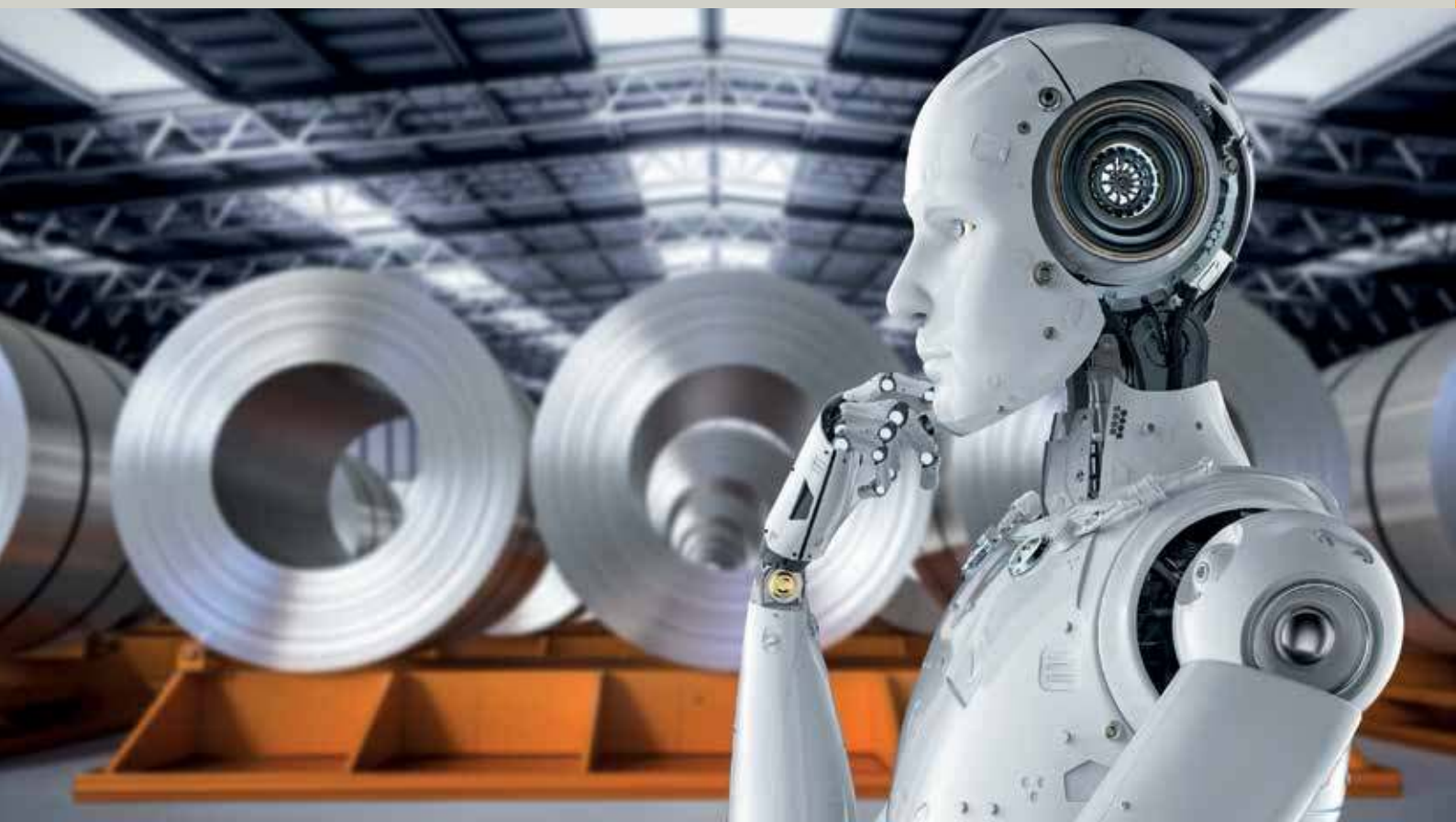


Zawsze jest czas
na koktajl!

www.browarmariacki.pl
Katowice Mariacka 15

Stal strategiczna dla Polski

18-19 września 2023 r. w Międzynarodowym Centrum Kongresowym w Katowicach odbędzie się I Europejski Kongres Stalowy STEEL 2023. Magazyn Silesia Business&Life objął patronat medialny nad tym prestiżowym wydarzeniem.



Podczas trwającego dwa dni spotkania liderów nowoczesnych rozwiązań dla rynku stalowego zaprezentowane zostaną najnowsze innowacje techniczne i technologiczne w branży stalowej – w obszarze produkcji stali, jak i wykorzystania jej w procesach budowlanych czy energetycznych. Tematyka wydarzenia obejmować będzie kwestie związane z przyszłością polskiego hutnictwa w kontekście europejskiej transformacji energetycznej i pozyskiwania nowych technologii umożliwiających rozwój branży, łącząc naukową wiedzę z praktycznymi rozwiązaniami biznesu, a także

kształtowanie trendów na rynku stalowym podczas dynamicznych zmian geopolitycznych związanych m.in. z wojną w Ukrainie, jak też tematy stricte produkcyjne, w ramach których zostaną omówione kwestie techniczne.

Rozwiązania adresowane dla rynku stalowego muszą uwzględniać wymogi zrównoważonego rozwoju, dynamicznie rozwijającego się obszaru sztucznej inteligencji i implementowania rozwiązań AI w procesy technologiczne, jak również zmieniającego się otoczenia rynkowego. W trakcie kongresu zostaną poruszone tematy związane z gospodarką wodorową, finan-

sowaniem zielonych inwestycji, kształceniem kadr, wprowadzaniem innowacji czy wykorzystaniem inteligentnych rozwiązań w zarządzaniu danymi produkcyjnymi i opracowywaniu nowych technologii. 30 godzin wystąpień, dyskusji, spotkań i networkingu ma pokazać, że to jeden z przemysłów strategicznych dla gospodarki.

– *Jako Ministerstwo Aktywów Państwowych chcemy kształtować nowoczesną branżę stalową w ramach spółek Skarbu Państwa. Realizowany jest projekt budowy nowej elektrycznej i ekologicznej stalowni i walcowni w Rudzie Śląskiej za 5 mld złotych. Liczę, że*



dzięki kongresowi zostanie stworzona platforma wymiany wiedzy, doświadczeń i inspiracji dla wszystkich odbiorców i użytkowników rynku stali – podkreśla **Marek Wesoly**, sekretarz stanu w Ministerstwie Aktywów Państwowych, pełnomocnik rządu do spraw transformacji spółek energetycznych i górnictwa węglowego.

Kongres dedykowany jest przede wszystkim przedstawicielom szeroko rozumianej branży stalowej, firmom produkcyjnym oraz usługowym, specjalistom i ekspertom, jak również przedstawicielom polskich uczelni. Nie zabraknie dyskusji między przedstawicielami kręgów ustawodawczych i regulacyjnych, naukowych oraz osobami reprezentującymi przedsiębiorstwa branży stalowej, które posłużą wypracowaniu postulatów w obszarze rozwiązań prawnych i innych aktów normatywnych, regulujących funkcjonowanie branży stalowej w Polsce. Podczas wydarzenia będzie możliwość zaznajomienia się z najnowszymi trendami na rynku stalowym, których znajomość jest niezbędna dla sprawnego prowadzenia biznesu w tym obszarze. Uczestnicy poznają nowoczesne technologie i rozwiązania organizacyjne, których wykorzystanie pozwala optymalizować procesy pro-

dukcyjne, wewnętrzną organizację przedsiębiorstwa i współdziałanie z innymi podmiotami rynkowymi.

Do uczestnictwa w kongresie zaproszone zostały także osoby mające wpływ na kształtowanie się warunków działania przemysłu stalowego w Polsce oraz kształtujących ramy europejskiej transformacji energetycznej i przemysłowej. Partnerzy wydarzenia będą mieli możliwość zaprezentowania swojej wiedzy eksperckiej przed szerokim gronem uczestników, przedstawienia własnych rozwiązań merytorycznych czy opracowanych technicznych propozycji.

Ważnymi uczestnikami kongresu będą ludzie młodzi, głównie studenci kierunków technicznych, którzy stoją u progu kariery zawodowej. Będą mogli przekonać się, iż przemysł stalowy jest nowoczesną branżą, która może wprowadzać wiele nowoczesnych, inteligentnych i ekologicznych rozwiązań służących rozwojowi wielu innych dziedzin życia i gospodarki. Odkryć trendy w rozwoju przemysłu metalurgicznego, a także mieć okazję do przedstawienia swojego świeżego spojrzenia na aktualne problemy i bolączki przemysłu ciężkiego.

Wydarzenie zgromadzi czołowych ekspertów, naukowców oraz przemysłowców w tym samym





czasie i miejscu, da to ogromny potencjał na wypracowanie konkretnych rozwiązań dla krajowego przemysłu stalowego. Ponieważ jak wiadomo Polska potrzebuje solidnych rozwiązań w tym zakresie, aby m.in. uniezależnić się od zewnętrznych dostaw i mieć „plan B” w razie zerwania łańcuchów dostaw.

– *Stal jest niezbędna w sektorze budownictwa, motoryzacyjnym, zbrojeniowym czy infrastrukturze drogowej. Obecnie konsumpcja stali w Polsce przekracza nasze możliwości produkcyjne. Musimy odbudować łańcuch dostaw. Kapitał spoza Europy (m.in. Indie, Chiny, Iran, Japonia), nie powinien za ten przemysł generalnie odpowiadać. Chcielibyśmy w tej branży mocniej uczestniczyć jako producent i na kongresie porozmawiać o rozwiązaniach, które do tego doprowadzą* – tłumaczy **Tomasz Heryszek**, prezes zarządu Węgłokoks S.A., partner generalnego kongresu.

W programie spotkania zaplanowano również panele dyskusyjne i wystąpienia, podczas których poruszone zostaną tematy związane m.in. z dostawami stali dla przemysłu zbrojeniowego, wykorzystaniem sztucznej inteligencji w produkcji, gospodarką wodorową czy sektorem offshore jako inwestycji w Polskę i Europę. Celem jest również budowa świadomości wspólnego działania w kierunku „zielonej” transformacji. STEEL 2023 będzie znakomitą okazją do nawiązania nowych relacji biznesowych z innymi podmiotami działającymi na rynku (dostawcy, odbiorcy), a także osobami odpowiedzialnymi za jego kształt pod kątem prawnym.

– *Chcielibyśmy porozmawiać o tym, co przemysł stalowy może dać odbiorcom i pracownikom tego sektora. Zapraszamy do udziału młodych, którzy stoją przed wyborem drogi życiowej. Pragniemy pokazać innowacje w tym przemyśle, wpływającym na efektywność energetyczną. Warto dodać, że stal wpisuje się w gospodarkę obiegu zamkniętego. To jedyny materiał w 100 proc. poddawany recyklingowi* – dodawał **Marek Akciński**, wiceprezes zarządu ds. Grupy Kapitałowej Węgłokoks.

Udział w kongresie jest bezpłatny. Rejestracja trwa do 10 września, a liczba miejsc jest ograniczona. Wydarzenie odbędzie się pod Patronatem Honorowym Ministerstwa Aktywów Państwowych. Partnerem Generalnym jest Węgłokoks S.A. Hutnicza Izba Przemysłowo-Handlowa objęła wydarzenie patronatem.

Opr. ZC

STEEL

EUROPEJSKI
KONGRES
STALOWY

2023

18-19
WRZEŚNIA
2023



Międzynarodowe
Centrum Kongresowe
w Katowicach

RIG REGIONALNA
IZBA GOSPODARCZA
W KATOWICACH

Potrafię zakasać rękawy

Żyjemy w czasach, w których Śląsk dynamicznie transformuje się, chcemy to wspierać i pomagać różnym środowiskom odnajdywać się w tej rzeczywistości. Śląsk potrzebuje ludzi myślących odważnie i nowocześnie, realizujących ambitne i ciekawe projekty, które pozwolą mu na wskoczenie do rozpędzającego się pociągu społecznych zmian – mówi Marek Wesoły, wiceminister aktywów państwowych, pełnomocnik rządu ds. transformacji spółek energetycznych i górnictwa węglowego.

– Zanim został pan samorządowcem przez wiele lat prowadził pan swój prywatny biznes, a nawet zarządzał kilkoma interesami. Czy багаż tych biznesowych doświadczeń pomaga w działalności sejmowej, w działalności społecznej?

– Doświadczenie zdobyte w biznesie i zarządzaniu nim bardzo przydaje się w działalności samorządowej, a także parlamentarnej. I można odwrócić rolę, bo z kolei doświadczenie z pracy samorządowej, a teraz i politycznej również wzbogaciło mnie o wiele umiejętności, które można wykorzystać w pracy na własny rachunek. Z kolei praktyka społeczno – polityczna pozwala spojrzeć na otaczającą nas rzeczywistość ze zdecydowanie szerszej perspektywy. Uczę słuchania ludzi i cierpliwości, szukania kompromisów. Lubię wyzwania, lubię rozwiązywać problemy, dlatego zawsze staram się w miarę możliwości zmieniać na lepszą rzeczywistość wokół siebie.

– Jest pan rodowitym rudzianinem, Ślązakiem z krwi i kości. Co jeszcze chciałby nam powiedzieć o sobie?

– Urodziłem się w Rudzie Śląskiej, więc jestem rudzianinem i Ślązakiem. Tutaj jest mój dom i tutaj najlepiej się czuję. Pochodzę z niezamożnej górniczej rodziny. Oprócz mnie była w domu jeszcze trójka rodzeństwa. Mam wspaniałą żonę i dwójkę cudownych dzieci. Wszyscy mocno mnie wspierają i są pierwszymi recenzentami moich posunięć politycznych, wypowiedzi, wyrażanych poglądów, czy zachowań. Bycie osobą publiczną to często w życiu bliskich bardziej jest obciążenie niż atut. Ja zdecydowałem się na tę drogę świadomie, a bliscy przyjęli to z „dobro-

dziejstwem inwentarza”. Naturalnie zdaję sobie sprawę, że wszystko przeżywają z absolutnie większą wrażliwością niż ja sam, dlatego staram się ich chronić przed wieloma nieciekawymi stronami bycia żoną, czy dzieckiem polityka.

– Jak wykorzystuje pan czas wolny od natłoku zajęć? Ma pan jeszcze czas na hobby?

– Jestem domatorem, uwielbiam odpoczywać w domu. Może dlatego, że mam na to mało czasu. Ostatnio zauważyłem, że zwykle spędzanie czasu z rodziną w zalewie tylu obowiązków staje się dla mnie takim swoistym hobby, którego nigdy dosyć. Człowiek wypoczęty jest bardziej efektywny i bardziej entuzjastycznie nastawiony do pracy i wysiłku. Więc staram się odpoczywać w miarę możliwości. A sport to kolejne moje hobby, niestety ostatnio tylko wieczorem przed telewizorem.

Posiada pan dyplom technika elektromechanika, a w 2003 roku ukończył licencjackie studia katechetyczno-teologiczne na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Śląskiego. To ciekawy, choć raczej mało popularny kierunek u polityków?

– Po prostu wybrałem kierunek moich młodzieńczych zainteresowań, na którym chciałem studiować. Wtedy nie było jeszcze kontynuacji magisterskich, więc naukę zakończyłem na poziomie licencjata. W międzyczasie założyłem rodzinę, na świat przyszła córka i syn, przyszedł czas na pracę zawodową, niedługo później założyłem firmę. Na dokończenie studiów nie było już po prostu czasu, a poza tym nie chcąc liczyć na finansową pomoc rodziców, to musiałem wcześniej sam ostro zasuwać, co wymagało łączenia studiów i pracy. Wielu z moich rówieśników mia-

ło podobnie. Takie to były niełatwe czasy. Ale nie narzekałem, one mnie mocno zahartowały życiowo.

– Warto też wspomnieć o studiach MBA. Master of Business Administration było takim prezentem dla siebie samego z okazji 50-tych urodzin?

– Człowiek powinien uczyć się całe życie. Studia MBA poszerzają horyzonty, jeśli chodzi o zarządzanie. To była świetna okazja na wysłuchanie bardzo dobrych wykładów z różnych dziedzin otoczenia biznesu.

– A potem znalazł pan jeszcze w sobie pokłady energii, by zająć się działalnością społeczną i w końcu wystartował pan w wyborach do Rady Miasta w Rudzie Śląskiej

– Tą pasją zarazili mnie przyjaciele i znajomi, więc szybko stwierdziłem, że to jest to, co lubię i czym chciałbym się zajmować dalej w życiu. Działalem prężnie w stowarzyszeniu aktywizującym lokalne środowiska, aż wreszcie wystartowałem w wyborach. Do Rady Miasta dostałem się jednak dopiero przy drugiej próbie. W 2010 roku zostałem radnym Rady Miasta w Rudzie Śląskiej i jako absolutny nowicjusz objąłem przewodniczenie najważniejszej komisji, zaraz po komisji rewizyjnej. Zostałem przewodniczącym komisji budżetu i byłem nim przez kolejnych 9 lat.

– Żeby dobrze wypełnić obowiązki samorządowca, a jednocześnie być rzetelnym prezesem własnej spółki i dobrym ojcem, a w pana przypadku tak było, trzeba chyba mieć bardzo dużo samozaparcia i silnej woli?

– W ogóle żeby cokolwiek osiągnąć w życiu trzeba po prostu mieć dużo od-

wagi w sobie, samozaparcia i wytrwałości. Trzeba umieć poświęcić się realizacji swoich marzeń, żeby w najcięższych momentach się nie poddać. Prowadzenie własnej działalności gospodarczej, zatrudnianie ludzi nauczyło mnie odpowiedzialności oraz samodyscypliny. Sam dla siebie byłem wymagającym szefem i zawsze przestrzegałem zasady, że jeśli chcesz czegoś wymagać od innych zacznij najpierw wymagać od siebie.

– Kolejnym etapem w politycznym rozwoju była decyzja o starcie w wyborach na prezydenta Rudy Śląskiej. Ta sztuka się nie udała, za to dostał się pan do Sejmu? Do Sejmu łatwiej się dostać?

– Żałuję, że nie wygrałem w 2018 roku prezydentury, jednak głównie dzięki mieszkańcom Rudy Śląskiej rok później spotkał mnie zaszczyt i honor zostać posłem na Sejm RP. Dziś jestem posłem również dzięki wcześniejszej dobrej kampanii prezydenckiej. Powtórzę to jeszcze raz, że jestem wdzięczny mieszkańcom Rudy Śląskiej, że wysłali mnie na taką naukę zbierania doświadczenia.

– Mieszkańcy często pytają o to co zrobił pan w Sejmie dla Rudy Śląskiej?



– Praca posła ma dużo szerszy zakres odpowiedzialności niż tylko dbałość o miasto, z którego się pochodzi, choć oczywiście każdy z nas w szczególny sposób zabiega o swoje rodzinne strony.

Myślę, że jak na posła pierwszej kadencji zrobiłem dużo. Program rządowego wsparcia inwestycji samorządowych, to zasługa właśnie posłów, również moja. Podsuwanie dobrych pomysłów premierowi i ministrom to jedno z działań, które poseł może i powinien robić. Dzięki temu Ruda Śląska otrzymała 100 mln na trasę NS w ramach programu obwodnic oraz 65 mln jako jedyna na Śląsku z programu BGK na tę samą inwestycję. Środki na budowę szkoły w Bielszowicach, to również była moja inicjatywa. Czynię ogromne starania o utrzymanie i rozwój spółek Huty Pokój w Rudzie Śląskiej. Zabiegam o budowę stalowni na terenach Huty Pokój. Pomysł programu dla Rodzinnych Ogrodów Działkowych narodził się przy moim udziale w środowisku rudzkich działkowców. Wspieram bardzo środowisko sportu w Rudzie Śląskiej. Pomagam w dziesiątkach małych, doraźnych problemów mieszkańców Rudy Śląskiej.

– Powalczy pan o kolejną kadencję w sejmie?

– Bycie posłem to olbrzymi zaszczyt, ale i odpowiedzialność. Nauczyłem się po trzech latach tam funkcjonować, być skutecznym i kreatywnym posłem. Mam dużo pomysłów, zapału do działania i zmieniania Rudy Śląskiej na miasto bardzo przyjazne ludziom. Chciałbym móc realizować te pomysły. PiS odważył się na wiele potrzebnych reform, choć zmiany nigdy nie są łatwe. Trzeba jednak patrzeć z optymizmem w przyszłość. Prezydenci innych miast, którzy jednak są urzędnikami administracji rządowej, powinni

współdziałać i wspierać. Oczywiście mają prawo do krytyki, oby jednak była ona konstruktywna i oparta o zasady funkcjonowania całego kraju. Rozwój miast jest niemożliwy bez zrównoważonego rozwoju całego państwa.

– Zasiadając w ławach sejmowych, a wcześniej w Radzie Miasta, poznał pan mechanizmy funkcjonowania państwa i samorządu z każdej strony. Jaki samorząd pan preferuje?

– Przede wszystkim przyjazny mieszkańcom. Samorząd to służba obywatelom poprzez skuteczne zarządzanie majątkiem, instytucjami oraz zasobami ludzkimi na rzecz bezpieczeństwa, możliwości zatrudnienia, zamieszkania, dostępu do służby zdrowia, oświaty, a także kultury i sportu oraz szeroko rozumianej infrastruktury miejskiej. To ciągła praca całego sztabu zdolnych i oddanych pracy urzędników po to, aby żyło nam się coraz lepiej. Samorząd powinien być nowoczesny, ale jednak szanujący dziedzictwo i kulturę tego miasta i regionu. Samorząd kreatywny, dynamiczny, poszukujący najlepszych rozwiązań. Odpowiadający na bieżące potrzeby obywateli. Samorząd dialogu i współpracy. Dopiero to wszystko składa się kompleksowo na miasto przyjazne mieszkańcom.

– Jest pan bardzo aktywnym posłem, zasiada w czterech komisjach i trzech podkomisjach sejmowych. Która z komisji jest panu najbliższa?

– Ze względu na moją pasję bycia samorządowcem, to na pewno będą to komisje: ds. Samorządu i Polityki Regionalnej oraz Komisja Sportu i Kultury. Ta druga ze względu na moją pasję do wielu dyscyplin sportu z piłką nożną na czele. Czasem, choć nie jestem jej członkiem, odwiedzam Komisję Energii, ponieważ sprawy energetyki i górnictwa też są mi bardzo bliskie

– Czym się zajmują: Parlamentarny Zespół ds. Energetyki oraz Transformacji Energetycznej i Górniczej w Polsce,

którego jest Pan wiceprzewodniczącym, a także Parlamentarny Zespół ds. Rozwoju Technologii Wodorowych w Polsce „Polski wWodór” lub Parlamentarny Zespół ds. Suwerenności Energetycznej czy Parlamentarny Zespół Strażaków?

– Ze względu na parytety klubowe czasem nie ma możliwości zasiadania w tych komisjach, które się początkowo wybrało. Wtedy posłowie zakładają tzw. Zespoły Parlamentarne, aby móc się zajmować konkretnymi obszarami. Jestem w kilku zespołach, większość pan wymienił, ale w jednym jestem szczególnie aktywny. To Parlamentarny Zespół ds. Transformacji Energetycznej i Górnictwa. Wraz z kolegami, głównie ze Śląska i Małopolski, staramy się brać czynny udział w dyskusji publicznej o przyszłości energetyki w Polsce. Staramy się też kreować i promować własne wizje i poglądy podsuwając je poszczególnym ministerstwom. Mamy pełną świadomość jak ważnym elementem w przyjętych kierunkach transformacyjnych jest bezpieczeństwo ekonomiczno-społeczne tych regionów górniczych, które transformacja dotknie najbardziej. Wypracowujemy konkretne pomysły i działania, aby z jednej strony wspierać transformację, ale również dbać o przyszłość Śląska i Małopolski.

– Inicjował pan wiele tematów i akcji zwłaszcza dotyczącej przemysłu i miejsc pracy na Śląsku. Co nas czeka w najbliższych latach?

– Stoimy przed trudnym okresem transformowania energetyki narzuconym nam przez Europę. Niesie ona wiele zagrożeń, dlatego wołałbym, aby ta transformacja dokonywała się ewolucyjnie i za pomocą naturalnych mechanizmów gospodarczych, a nie dyrektyw często oderwanych od rzeczywistości. Takich jak np. unijny podatek UE ETS za emisję CO², który stał się zwykłym papierem spekulacyjnym. Mam nadzieję, że na Śląsku czeka nas życie z nowym już przemysłem XXI wieku. Jestem przekonany, że w tym przemyśle znajdzie się miejsce również dla węgla jednak stosowanego już do uzupełnienia innych celów niż zwykle jego spalanie, bo przecież węgiel jest cennym minerałem z ogromnym potencjałem.

– 1 marca 2023 roku to ważna dla Pana, ale także dla kilku gałęzi przemysłu data?

– Dla mnie to kolejny krok w realizacji swojej działalności. Zostałem powołany na sekretarza stanu i Pełnomocnika Rządu do spraw transformacji spółek energetycznych i górnictwa węglowego w Ministerstwie Aktywów Państwowych. Odpowiadam także za rozwój przemysłu górniczego i hutniczego. Praca w samorządzie i parlamencie przygotowała mnie do tej funkcji. W obliczu działań i decyzji Unii Europejskiej, wojny na Ukrainie oraz oczekiwań przedstawicieli branży nie

jest to „łatwe” stanowisko. Czuję jednak odpowiedzialność za swoją działkę tym bardziej, że jestem ze Śląska.

– Jest Pan fundatorem Fundacji Wspierania Transformacji Regionu „Silesia Future”? Co to za inicjatywa?

– Wraz z przyjaciółmi zauważyliśmy potrzebę i przestrzeń dla integrowania lokalnych społeczności pod konkretnymi hasłami, zadaniami, ideami, celami. Uznaliśmy, że najlepszym narzędziem do realizacji i zaspokajania tych potrzeb będzie formuła fundacji. Żyjemy w czasach, w których Śląsk transformuje się, chcemy to wspierać i pomagać różnym środowiskom odnajdywać się w tej rzeczywistości. Śląsk potrzebuje ludzi myślących odważnie i nowocześnie, realizujących ambitne i ciekawe projekty, które pozwolą mu na wskoczenie do rozpędzającego się pociągu społecznych zmian.

– Jakie zadania fundacja realizuje?

– Mamy bardzo ciekawy projekt integrujący środowisko sportowe borykające się z różnymi problemami. Chcemy pomóc stowarzyszeniom i klubom sportowym w pozyskiwaniu środków finansowych z różnych źródeł. Chcemy też pomóc w promocji stowarzyszeniom i aktywizować je do sprawniejszych działań. Już za chwilę ruszy akcja w pierw-

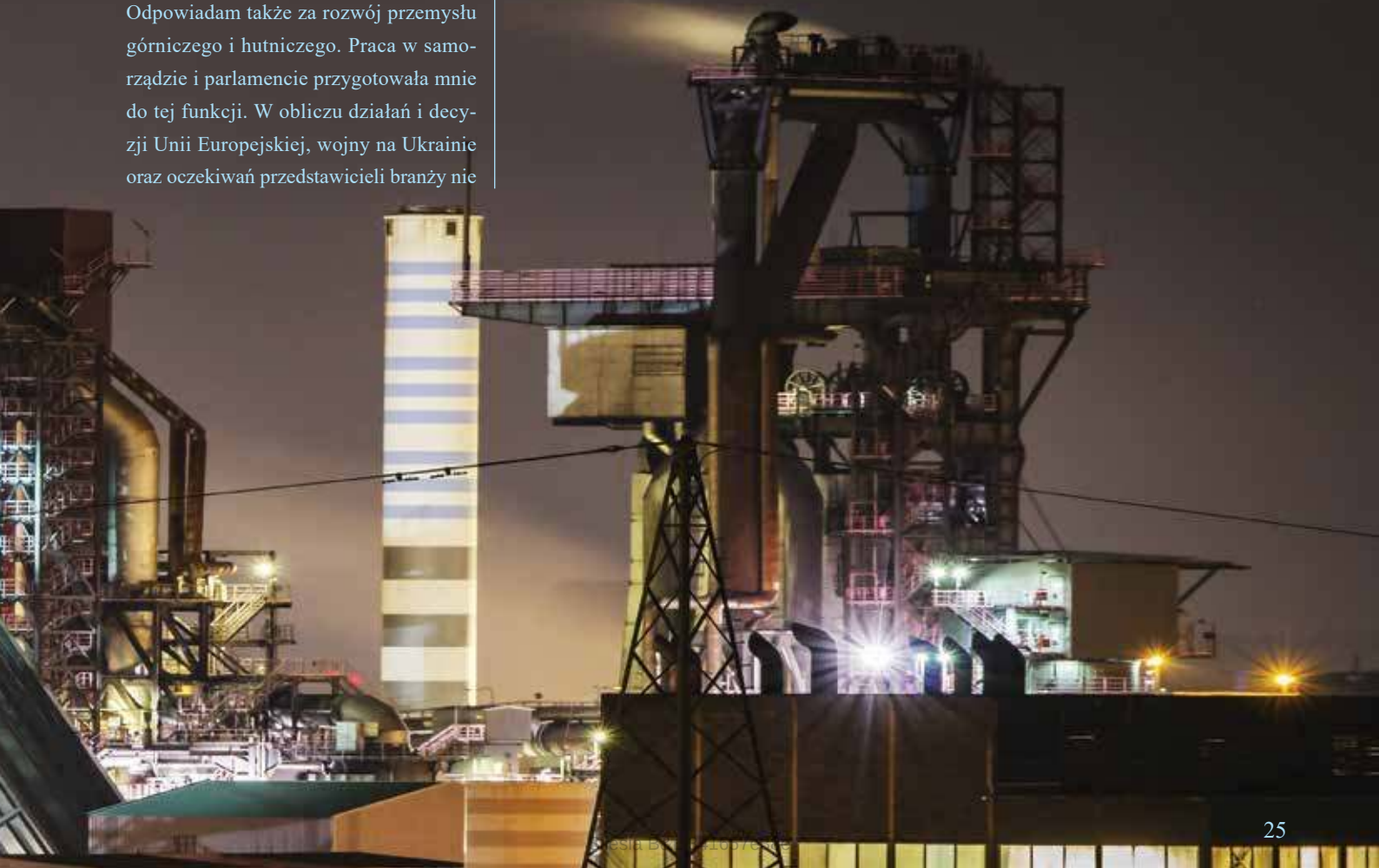
szej kolejności dedykowana dla Rudy Śląskiej. I Festiwal Sportu i Rekreacji to innowacyjny event – w jednym miejscu skupimy wszystkie kluby i podmioty działające w obszarze sportu i rekreacji – będą pokazowe zajęcia, specjalne namioty promocyjne przygotowane dla klubów – z drugiej strony rodzice mogą w jednym miejscu zapoznać się z pełną ofertą zajęć pozalekcyjnych i sportowych.

Kolejna przestrzeń to przedsiębiorcy. Wraz z Regionalną Izbą Gospodarczą w Katowicach będziemy jeszcze bardziej aktywizować to środowisko, szukać nowych ciekawych przestrzeni do wzajemnej wymiany doświadczeń, dobrych praktyk czy rozwiązań. Już uruchomiliśmy delegaturę RIG w Rudzie Śląskiej i zwiększyliśmy prawie dwukrotnie liczbę firm członkowskich. Są też konkretne pomysły wsparcia w dziedzinie energetyki.

– Kieruje Pan tym podmiotem?

– Jestem fundatorem tej fundacji, natomiast do kierowania, czyli do pracy powołany został zarząd. Liczę, że z zapałem i skutecznie – tak jak do tej pory – będzie realizował misję fundacji. Ja służę wsparciem i dobrą radą, a jak trzeba, to i pomocą fizyczną. Potrafię zakasać rękawy...

ZC



Port Gdańsk idzie na rekord

W ciągu pierwszego półrocza na nabrzeżach Portu Gdańsk przeładowano 41,2 mln ton towarów. To wzrost wolumenu o 36 proc. w stosunku do analogicznego okresu roku ubiegłego. Największe wzrosty zanotowały surowce energetyczne, takie jak węgiel i paliwa płynne.

Po pierwszym kwartale br. Port Gdańsk wskoczył na 8. miejsce w rankingu portów europejskich, wyprzedzając takie portowe tuzy jak Marsylia, Barcelona, Konstanca czy Walencja. Na wyciągnięcie ręki jest już port w Amsterdamie. Port Gdańsk nadal utrzymuje pozycję lidera kontenerowego na Bałtyku i 2. miejsce w przeładunkach ogółem. Ustępuje tylko portowi Ust Ługa, który jest głównym oknem eksportowym, jeśli chodzi o rosyjskie surowce energetyczne.

Po pierwszym półroczu na fali wzrostów w gdańskim porcie są surowce energetyczne. Przeładunki paliw płynnych sięgnęły 18,3 mln



Łukasz Malinowski, prezes Portu Gdańsk



**PORT
GDAŃSK**



ton (wzrost o 59 proc.), węgla – 8,4 mln t (o 117 proc. więcej). Drobnica zanotowała 6 procentowy spadek – osiągając wynik na poziomie 11 mln ton.

Sporym wyzwaniem dla portów Europy Środkowo – Wschodniej, w tym Portu Gdańsk są obecnie przeładunki zbóż. W ciągu sześciu miesięcy przez Port Gdańsk wyeksportowano ok. 1,4 mln ton zboża (zwłaszcza kukurydzy), co stanowi wzrost o 52 proc. w stosunku do tego samego okresu roku ubiegłego. Dla porównania przez cały 2022 r. gdański port obsłużył nieco ponad 1,9 mln ton ziarna. Inne masowe osiągnęły wynik 1,7 mln t (wzrost o 9 proc.).

– *To było bardzo dobre półrocze. Już teraz możemy powiedzieć, że pobijemy rekord przeładunków z 2022 r. Ostatnie wyniki jasno pokazują, w jak dobrej kondycji jest Port Gdańsk. W sumie przeładowaliśmy o 36 proc. więcej towarów niż rok wcześniej* – reasumuje **Lukasz Malinowski**, prezes Portu Gdańsk. –

Jeszcze w ub. roku Port Gdańsk plasował się na 13. pozycji w Europie, a już zajmujemy 8 miejsce.

W ciągu ostatnich sześciu miesięcy do Gdańska zawinęło w sumie 1 832 statków handlowych (średnie GT 24 585). To więcej o 125 jednostek niż w I połowie 2022 r. (wówczas średnie GT wynosiło 20 394).

Widoczny jest spory wzrost przeładunków w Porcie Wewnętrznym – aż o 66,7 proc. To zasługa m.in. inwestycji poczynionych w tej części portu, dzięki którym możliwe są zawinięcia większych statków. Modernizację toru wodnego (na długości 7 km), rozbudowę nabrzeży (5 km) w Porcie Wewnętrznym zakończono w 2022 r. Na tym jednak nie koniec inwestycji w Porcie Wewnętrznym. Port Gdańsk otrzymał dofinansowanie dla projektu pn. „Poprawa infrastruktury Portu Gdańsk wraz z analizą wdrożenia systemu niskoemisyjnego OPS dla zrównoważonego rozwoju sie-

ci TEN-T”. Dotacja w wysokości blisko 100 mln euro pochodzi z Instrumentu „Łącząc Europę” (CEF 2). W ramach tego projektu przewiduje się przebudowę czterech kolejnych nabrzeży, o łącznej długości blisko 2 km wraz z niezbędną infrastrukturą podziemną oraz kolejową. Nabrzeża Wiślane i Bytomskie zlokalizowane są wzdłuż Kanału Portowego, natomiast Nabrzeża Rudowe III i Węglowe to nabrzeża znajdujące się w Basenie Górniczym. ZMPG ogłosił trzy postępowania przetargowe na wyłonienie wykonawców robót budowlanych na Nabrzeżach: Rudowym, Bytomskim i Wiślanym. Ogłoszenie czwartego przetargu, na nabrzeże Węglowe, planowane jest w trzecim kwartale 2023 r.

Realizacja tego projektu przyczyni się do wzrostu konkurencyjności Portu Gdańsk, wzmocnienia potencjału przeładunkowego oraz zwiększenia przepustowości.

KZ



PORT GDAŃSK S.A.

BUSINESS

FAL1 do Portu Gdańsk - CMA CGM otwiera nowy bezpośredni kontenerowy serwis oceaniczny

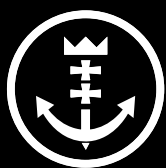
Dzięki nowemu serwisowi, Port Gdańsk uzyska bezpośrednie połączenie z Busan, największym portem kontenerowym Korei Południowej i 6. największym na świecie. Pierwsze zawinięcie kontenerowca armatora CMA CGM do terminalu Baltic Hub już 15 sierpnia. Od października, statki w ramach serwisu FAL1, będą zawijały do Gdańska regularnie w cyklu cotygodniowym.

Francuski CMA CGM to jeden z największych armatorów kontenerowych. Serwis French Asia Line 1 (FAL1), będzie obsługiwał następujące porty: Gdańsk – Wilhelmshaven – Rotterdam – Algeciras - Port Klang – Busan – Ningbo

– Shanghai – Yantian – Singapur
- Tanger – Dunkierka - Le Havre i Hamburg.

Jednostką otwierającą nowe połączenie będzie kontenerowiec CMA CGM ZHENG HE, pływający pod banderą maltańską. Jego długość

to 399 m, zaś szerokość 54 m. Następne zawinięcie jest planowane na 12 września. Wówczas do Portu Gdańsk przybędzie jednostka o nazwie CMA CGM CONCORDE pod banderą francuską o długości 400 m i szerokości 62 m.



**PORT
GDAŃSK**

Od października, statki w ramach serwisu będą zawiąły do Gdańska w cyklu cotygodniowym.

- Część jednostek armatora CMA CGM obsługujących serwis FAL1 będzie wyposażona w nowoczesny napęd LNG. Wpisuje się to w aktualną politykę środowiskową UE. Czas transportu kontenerów z Busan do Gdańska armator określił na 54 dni – wyjaśnia Tomasz Braun, Pełnomocnik Zarządu ds. relacji międzynarodowych ZMPG S.A. - Busan to już drugi port koreański po Porcie Ulsan, mający połączenie z Portem Gdańsk. Armator będzie także oferował rozszerzenie usługi transportu intermodalnego z Portu Gdańsk do kilkunastu miejscowości w Polsce oraz krajów Europy Centralnej i Wschodniej.

Owocne rozmowy podczas Business Mixer

Otwarcie kolejnego serwisu oceanicznego jest m.in. efektem

działań Portu Gdańsk w Korei Pd. w ramach „Business Mixera 2023”, międzynarodowej konferencji zorganizowanej pod koniec kwietnia br. w Seulu przez Zarząd Morskiego Portu Gdańsk. Spotkania między polskimi i koreańskimi przedsiębiorstwami i wizyta studyjna w Porcie Busan były świetną okazją do budowania, czy zacieśniania relacji biznesowych.

Korea Południowa jest dziś wiodącym inwestorem zagranicznym w Polsce. W kraju nad Wisłą działa blisko 550 przedsiębiorstw z kapitałem koreańskim, a to stawia Republikę Korei na drugim miejscu, po USA, wśród największych pozaeuropejskich inwestorów.

– *Inwestycje koreańskie w Polsce, a także coraz większa aktywność polskich przedsiębiorców w Korei, wymusza na rynku żeglownym otwieranie kolejnych połączeń do Portu Gdańsk. Dzięki temu z usług naszego portu korzy-*

sta coraz więcej klientów nie tylko z Polski, ale także Czech, Słowacji, Węgier czy Ukrainy – dodaje Tomasz Braun.

Port Gdańsk jest bowiem dla Azji morską bramą do rynków Europy Środkowo-Wschodniej, najdynamiczniej rozwijającego się regionu Unii Europejskiej. To idealny rynek dla 100 milionów konsumentów, ale także ważne miejsce produkcji i stale rosnącego eksportu produktów wysokiej jakości na rynki całego świata.

Strategiczne położenie Portu Gdańsk, nowoczesna infrastruktura, konkurencyjne ceny oraz status specjalnej strefy ekonomicznej dają mu przewagę nad innymi portami europejskimi. Wzrost przyczyniły się do wzrostu i sukcesu portu w ostatnich latach, czyniąc go ważnym węzłem dla handlu i inwestycji pomiędzy Azją i Europą.

KZ



Rozwód to nie tylko koniec małżeństwa

PORADY PRAWNE



Katarzyna
WOJCIECHOWSKA
Duraj-Reck i Partnerzy

Rozwód to nie tylko koniec małżeństwa, ale często koniec partnerstwa biznesowego, podział olbrzymiego majątku oraz wzajemna sprawa karne w tle. Rozwód to jedna z najtrudniejszych sytuacji w życiu, która choć kojarzy się głównie z emocjonalnymi rozterkami, nierzadko rodzi skomplikowane skutki prawne. O ile wiele osób zdaje sobie sprawę z tego, że rozwód to koniec małżeństwa, to niestety często zapominamy, że nie stanowi on tylko końca partnerstwa życiowego, ale także partnerstwa finansowego.

Z rozwodem ściśle wiąże się bowiem obowiązki alimentacyjne względem dzieci, a czasami także względem drugiego małżonka oraz podział majątku wspólnego. Gdy małżonkowie prowadzą razem firmę, rozwód niejednokrotnie jest przyczyną komplikacji związanych z prowadzeniem wspólnych interesów. W końcu, w sytuacji, kiedy pomiędzy małżonkami istnieje poważny konflikt, rozwód może implikować także postępowania karne.

Pierwszym finansowym skutkiem rozvodu są alimenty na dzieci. Jeżeli ze związku małżeńskiego pochodzą wspólne dzieci, to w wyroku rozwodowym sąd ma obowiązek umieścić rozstrzygnięcie m.in. dotyczącego tego, w jakim zakresie każde z rodziców będzie zobowiązane do ponoszenia kosztów ich utrzymania. Ustalając wysokość świadczenia alimentacyjnego na dziecko, sąd będzie kierował się przesłankami określonymi w art. 135 § 1 Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego, a mianowicie uzasadnionymi potrzebami dziecka oraz możliwościami zarobkowymi i majątkowymi zobowiązanego do alimentacji. Co więcej, w myśl § 2 przywołanego przepisu, obowiązek alimentacyjny względem dziecka może polegać w całości lub w części na osobistych staraniach o utrzymanie lub wychowanie uprawnionego, a w takim

wypadku drugi rodzic (ten, który osobistych starań o utrzymanie i wychowanie dziecka nie czyni lub czyni je w o wiele mniejszym stopniu), może zostać zobowiązany do pokrywania kosztów utrzymania lub wychowania dziecka w całości lub w przeważającej części. Ponadto, wiele osób jest przekonanych, że alimenty przysługują tylko i wyłącznie na małoletnie dziecko (takie, które nie osiągnęło jeszcze pełnoletniości). Tak nie jest. Rodzice obowiązani są do świadczeń alimentacyjnych względem dziecka, które nie jest jeszcze w stanie utrzymać się samodzielnie (bez względu na jego wiek), chyba że dochody z majątku dziecka wystarczają na pokrycie kosztów jego utrzymania i wychowania. Alimenty na pełnoletnie dziecko są jednak uzależnione od okoliczności faktycznych, takich jak wiek, stan zdrowia, wykształcenie, zdolność do pracy zarobkowej itp. Jak jasno wynika z powyższego, skutki rozvodu dotyczą zatem nie tylko rodziców, ale również dzieci.

Rozwód może także implikować konieczność łożenia alimentów na drugiego małżonka. Z obowiązkiem alimentacyjnym między małżonkami skorelowane jest ustalenie przez sąd, która ze stron ponosi winę za zupełny i trwały rozkład pożycia małżeńskiego. Zgodnie z art. 60 Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego,

małżonek, który nie zostanie uznany za wyłącznie winnego rozkładu pożycia, jeśli znajduje się w niedostatku, może żądać od drugiego małżonka dostarczania środków utrzymania w zakresie odpowiadającym swoim usprawiedliwionym potrzebom oraz możliwościom zarobkowym i majątkowym małżonka zobowiązanego do alimentacji. Ponadto, małżonek wyłącznie winny rozkładu pożycia, na żądanie małżonka niewinnego, może zostać zobowiązany przez sąd do uiszczania na rzecz małżonka niewinnego świadczenia alimentacyjnego także wówczas, gdy małżonek niewinny nie znajduje się w niedostatku, a jedynie w wyniku rozvodu pogorszyła się jego sytuacja materialna.

Jeśli pomiędzy małżonkami istniał ustrój wspólności majątkowej, w chwili uprawomocnienia się wyroku orzekającego rozwód, między małżonkami ten ustrój ustaje i zaczyna obowiązywać rozdzielność majątkowa. Na wniosek jednego z małżonków sąd może w wyroku rozwodowym dokonać podziału majątku wspólnego tylko wówczas, gdy przeprowadzenie tego podziału nie spowoduje nadmiernej zwłoki w postępowaniu. W przeciwnym wypadku, podziału majątku wspólnego trzeba dokonać w osobnym postępowaniu, chyba że po rozwodzie stronom uda się

osiągnąć porozumienie w tym zakresie – wówczas będą mogły dokonać podziału majątku przed notariuszem. Do wspólności majątkowej wchodzi wyłącznie środki zgromadzone w trakcie trwania małżeństwa, zatem dokonując podziału majątku, byli małżonkowie muszą dokładnie przeanalizować wszelkie posiadane nieruchomości, ruchomości i konta bankowe, ale nie tylko. Nie wszyscy zdają sobie sprawę z tego, że podziałowi będą podlegały także np. środki zgromadzone na rachunku w otwartym funduszu emerytalnym (OFE), na indywidualnym koncie emerytalnym (IKE) i indywidualnym koncie zabezpieczenia emerytalnego (IKZE), środki zewidencjonowane na subkoncie w Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych oraz zgromadzone w ramach pracowniczych planów kapitałowych (PPK), a także polisy ubezpie-

czeniowe o charakterze inwestycyjnym (gdy składki ubezpieczeniowe pochodziły z majątku wspólnego, zaś polisa została w trakcie małżeństwa oraz wspólności majątkowej lub po ustaniu wspólności ustawowej zlikwidowana). Co do zasady oboje małżonkowie mają równe udziały w majątku wspólnym. Na podstawie art. 43 § 2 Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego, z ważnych powodów każdy z małżonków może żądać, ażeby ustalenie udziałów w majątku wspólnym nastąpiło z uwzględnieniem stopnia, w którym każdy z nich przyczynił się do powstania tego majątku, mając na uwadze także nakład osobistej pracy przy wychowaniu dzieci i we wspólnym gospodarstwie domowym. W ramach podziału można rozliczyć także przepływy finansowe między majątkami osobistymi małżonków, a ich majątkiem wspólnym, tj. nakłady czy-

nione z majątków osobistych na majątek wspólny, oraz z majątku wspólnego na majątki osobiste.

Gdy wspólna firma została założona w czasie trwania małżeństwa i nie zostały podjęte żadne działania w celu wyłączenia jej z tego majątku, może ona wchodzić w skład majątku wspólnego. W takim przypadku firma podlega podziałowi między małżonków, a zatem rozwód często oznacza także koniec ich partnerstwa biznesowego. Warto jednak zaznaczyć, że podział wspólnej firmy może być skomplikowany i wymagać profesjonalnego podejścia, a także nakładów finansowych (np. w przypadku spółki z ograniczoną odpowiedzialnością konieczne może być przeprowadzenie wyceny udziałów, co wiąże się z angażowaniem rzeczoznawców oraz kosztami związanymi z taką wyceną). Przede wszystkim, trzeba pamiętać, aby przed podziałem





firmy dokładnie określić wartość całego przedsiębiorstwa, a także wziąć pod uwagę ewentualne umowy spółki oraz umowy między małżonkami, które mogą wpłynąć na proces podziału firmy. Jednym z najważniejszych problemów związanych z podziałem firmy jest fakt, że podział musi być dokonany w taki sposób, aby firma nadal była w stanie funkcjonować. Oznacza to, że przed podziałem należy dokładnie przeanalizować, jakie są potrzeby firmy oraz jakie aktywa i zasoby są niezbędne do jej dalszego prowadzenia. W przypadku gdy wspólna firma ma wielu pracowników, podział może prowadzić do sytuacji, w której trzeba będzie zwolnić część z nich lub wprowadzić nowe rozwiązania organizacyjne, aby firma nadal działała w sposób efektywny. Co więcej, podział firmy może być również skom-

plikowany przez kwestie prawne związane z własnością intelektualną, kontraktami, licencjami oraz własnością nieruchomości, na których firma działa. Ostatecznie, w przypadku gdy małżonkowie nie są w stanie porozumieć się co do podziału firmy, w niektórych przypadkach konieczne może być rozwiązanie przedsiębiorstwa lub jego sprzedaż.

Rozwód może implikować także konsekwencje karne. Małżonkowie niejednokrotnie oskarżają się wzajemnie o czyny wypełniające znamiona przestępstw stypizowanych w Kodeksie karnym, takie jak: znęcanie się (art. 207 Kodeksu karnego), przywłaszczenia (art. 284 Kodeksu karnego), kradzież (art. 278 Kodeksu karnego), podrabianie podpisów (art. 270 Kodeksu karnego) czy wyłudzenie kredytów (art. 297 Kodeksu karnego). Takie zarzu-

ty są często bardzo poważne i mogą prowadzić do wszczęcia postępowań karnych z oskarżenia publicznego lub prywatnego, a jeśli okażą się prawdziwe – do zastosowania wobec sprawców poważnych konsekwencji prawnych w postaci przewidzianych w Kodeksie karnym kar.

Podsumowując, rozwód to nie tylko koniec małżeństwa, ale także wielu innych kwestii. Podział majątku, podział firmy, alimenty na dzieci i drugiego małżonka oraz wzajemne oskarżenia o przestępstwa to tylko niektóre z problemów, z którymi muszą zmierzyć się rozwodzące się pary. Warto zatem pamiętać, żeby - w przypadku podjęcia decyzji o rozwodzie - korzystać z pomocy specjalistów, którzy pomogą rozwiązać wszystkie kwestie związane z rozwodem w sposób jak najbardziej korzystny dla obu stron.

Hotel w centrum Gdańska

Wprowadź kod promocyjny
"direct20" i zyskaj - 20% rabatu na
www.famagdansk.pl



Długa 81/83, 80-831 Gdańsk
tel.: +48 503 938 270
e-mail: info@famagdansk.pl

„Zielone Czeki” dla tych, którzy udowadniają, że można zrobić więcej

Poznaliśmy laureatów jednego z najważniejszych i największych konkursów ekologicznych w województwie śląskim, czyli „Zielonych Czeków”, które od 30 lat przyznaje Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach. W tym roku w gronie laureatów znaleźli się: gmina Opatów, Górnośląskie Towarzystwo Lotnicze S.A., Śląski Ogród Botaniczny oraz Bogusław Biernat i Zbigniew Binko. Uroczysta gala wręczenia nagród odbyła się w maju na Stadionie Śląskim w Chorzowie.



Opatów okazał się być „Gminą przyjazną dla czystego powietrza” za liczne działania mające realny wpływ na poprawę w tym zakresie.

W tym roku do jubileuszowej edycji „Złotych Czeków” zgłoszono rekordową liczbę kandydatów, bo aż 45 (we wszystkich czterech kategoriach). Najwięcej, czyli 25 wniosków, wpłynęło w kategorii „Gmina przyjazna dla czystego powietrza”, jednaście wniosków na „Ekologiczną oso-

bowość roku”, sześć na „Programy i akcje na rzecz ochrony przyrody oraz edukacji ekologicznej” oraz trzy w kategorii „Inwestycja proekologiczna roku”. Oprócz tego, jak zresztą WFOŚiGW zapowiedział wcześniej, Kapituła konkursu mogła przyznać wyróżnienia oraz nagrodę specjalną.

– Cieszy nas to, że z roku na rok Kapituła ma coraz większy problem z wyborem laureatów, ponieważ poziom nadsyłanych zgłoszeń jest naprawdę wysoki. Mamy nadzieję, że wszystkie działania laureatów konkursu „Zielone Czeki” będą wpływać na jakość naszego środowiska



W tym roku wręczono cztery nagrody główne oraz jedną specjalną, a także sześć wyróżnień. Uroczyste spotkanie z laureatami odbyło się na Stadionie Śląskim w Chorzowie.

– mówi **Tomasz Bednarek**, prezes Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach.

Na podstawie nadesłanych zgłoszeń oraz po dyskusji na ich temat Kapituła konkursu postanowiła przyznać cztery nagrody (plus wyróżnienia w trzech kategoriach) oraz wspomnianą nagrodę specjalną.

LISTA LAUREATÓW:

- „Ekologiczna osobowość roku”
„Zielony Czek”: Bogusław Biernat
- za podejmowanie licznych inicjatyw proekologicznych oraz promocję walorów przyrodniczych Żywiecczyzny.

Wyróżnienia:

Adam Balon,
Mieczysław Dumieński.
„Gmina przyjazna dla czystego powietrza”
„Zielony Czek”: Gmina Opatów
- za liczne działania mające realny wpływ na poprawę jakości powietrza.

Wyróżnienia:

gmina Kornowac,
gmina Miedźna.

• „Inwestycja proekologiczna roku”

„Zielony Czek”: Górnośląskie Towarzystwo Lotnicze SA - za realizację inwestycji pn. „Remediacja byłej powojennej bazy paliw w Międzynarodowym Porcie Lotniczym w Pyrzowicach”.

- „Programy i akcje na rzecz ochrony przyrody oraz edukacji ekologicznej”

„Zielony Czek”: Śląski Ogród Botaniczny - za wieloletnią aktywną działalność na rzecz ochrony przyrody i środowiska, w tym za realizację w 2022 roku „Śląskiego Kalendarza Ekologicznego”.

Wyróżnienia:

Stowarzyszenie Rozwoju Zawodowego Śląska i Małopolski,
Ochotnicza Straż Pożarna w Samborowicach.

• Nagroda specjalna

Zbigniew Binko - za wieloletnią działalność na rzecz pszczelarstwa w województwie śląskim.

Przypomnijmy, że „Zielone Czeki” to inicjatywa z wieloletnią tradycją – po raz pierwszy z okazji Dnia Ziemi Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach przyznał je w 1994 roku. Dotychczas nagrodą zostało

wyróżnionych około 300 laureatów, którzy zostali dostrzeżeni przez swoje ciekawe i innowacyjne działania na rzecz ochrony środowiska. W gronie dotychczas nagrodzonych osób znaleźli się m.in. naukowcy, nauczyciele, dziennikarze, przedsiębiorcy, a także gminy, instytucje i firmy oraz inni pasjonaci ochrony środowiska. Dzięki „Zielonym Czekom” ich postawy, pomysły oraz przedsięwzięcia są promowane i nagłaśniane, przez co także inni mogą zainspirować się do nowatorskich działań, jeżeli chodzi o ochronę środowiska naturalnego. Oczywiście nie kończy się na udziale w gali podsumowującej konkurs, bowiem wysokość nagród dla dotychczasowych laureatów „Zielonych Czeków” sięga już w sumie 2,5 mln zł.

JO, www.wfosigw.katowice.pl

Autor foto:

WFOŚiGW w Katowicach



Dofinansowano ze środków
Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska
i Gospodarki Wodnej w Katowicach

Wspólnie dla ochrony lasów

Po raz czwarty cztery wojewódzkie fundusze ochrony środowiska i gospodarki wodnej zjednoczyły siły na rzecz ochrony terenów leśnych. W tym roku fundusz katowicki, opolski, wrocławski i krakowski na dofinansowanie lotów patrolowo-gaśniczych przeznaczą łącznie 800 tys. zł, z czego największe środki przekaże ten pierwszy, bo 500 tys. zł. Tym samym w sumie ponadregionalna inicjatywa będzie opiewać na kwotę dofinansowania w wysokości prawie 2,3 mln zł.

– Możemy szczerzyć się tym, że pożary, które niestety mają miejsce z powodu zmian klimatycznych i narastającej suszy, są gaszone szybko i nie rozprzestrzeniają się. To potrafimy, tym się chwalimy i uczymy inne państwa europejskie, ale nie może to mieć miejsca bez dobrego sprzętu i bez środków finansowych. Rozpoznawanie, rozpoznawanie, patrolowanie i zapobieganie m.in. pożarom należy do priorytetów ochrony środowiska – mówi

Anna Moskwa, minister klimatu i środowiska.

Do Regionalnych Dyrekcji Lasów Państwowych w Katowicach i we Wrocławiu trafi łącznie 800 tys. zł. Środki pozwolą zarówno na wykrywanie i lokalizację pożarów, jak i na szybką i sprawną koordynację ewentualnej akcji gaśniczej. Loty patrolowo-gaśnicze będą realizowane na terenach leśnych czterech województw: śląskiego (na obszarze 404,7 tys. ha), opolskiego (257,8 tys. ha), dolno-

śląskiego (568,5 tys. ha) oraz małopolskiego (59,6 tys. ha).

– Leśnicy znowu alarmują o panującej w lasach suszy. W tej sytuacji o pożar nie trudno. Tylko wczesne wykrycie zarzewia ognia pozwala na błyskawiczną reakcję służb i ugaszenie pożaru na wczesnym etapie, zanim się rozprzestrzeni i wybuchnie na dobre. Dlatego nasze finansowe wsparcie lotów patrolowych jest tak bardzo ważne – mówi **Tomasz Bednarek**, prezes Wojewódzkiego Funduszu





Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach.

Katowicki Fundusz przeznaczył na loty patrolowo-gaśnicze 500 tys. zł, opolski – 150, wrocławski – 100, a krakowski – 50 tys. zł. - Pożary lasów emitują duże ilości zanieczyszczeń do powietrza, takich jak dym, cząstki stałe i szkodliwe substancje chemiczne. Te zanieczyszczenia mogą mieć wpływ na zdrowie ludzi i zwierząt oraz zanieczyszczają pobliskie zbiorniki wodne. Ponadto zniszczenie siedlisk, śmierć roślin i zwierząt negatywnie wpływa na stabilność i funkcjonowanie ekosystemów leśnych. O zmniejszenie szkód możemy zadbać także my sami i w czasie leśnych wędrówek jak najszybciej zawiadamiać o zagrożeniu odpowiednie służby - wyjaśnia Łukasz Kasztelowicz, prezes Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej we Wrocławiu.

Umowy na dofinansowanie pomiędzy funduszami a Regionalnymi Dyrekcjami Lasów Państwowych zostały podpisane na Lotnisku Opole-Polska Nowa Wieś, gdzie znajduje się Leśna Baza Lotniczej PGL RDLP w Katowicach. – *Lasy to skarb natury, których wartość i zasoby musimy chronić. Ochrona przeciwpożarowa lasów jest naszym obowiązkiem, ponieważ ogień, który trawi lasy, pozbawia nas nie tylko piękna przyrody, ale także czystego powietrza i domu dla wielu stworzeń, które ten las zamieszkują. Zapobieganie pożarom to nasza odpowiedzialność i zadanie wobec przyszłych pokoleń. Dbajmy o lasy, o nasze dobro wspólne, „zielone płuca” naszej planety* – podkreśla **Aleksandra Drescher**, prezes Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Opolu.

Śmigłowce i samoloty patrolowo-gaśnicze odpowiadają za lokalizację pożarów oraz szybkie rozpoczęcie akcji gaśniczej, a tak-

że powstrzymanie pożaru do momentu dotarcia sił naziemnych. Na uzupełnienie zapasu wody i ponowne pojawienie się na miejscu akcji gaśniczej, zarówno samoloty, jak i śmigłowce potrzebują zaledwie kilkunastu minut. – *Błyskawiczne ustalenie lokalizacji potencjalnych pożarów umożliwia natychmiastową reakcję służb odpowiedzialnych za podjęcie akcji gaśniczych, dzięki temu czynności logistyczne i ratunkowe przebiegają sprawniej, minimalizują zagrożenie dla życia i zdrowia oraz ograniczają degradację ekologiczną obszarów objętych pożarem* – dodaje **Kazimierz Koprowski**, prezes Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Krakowie.

Warto dodać, że przez cztery ostatnie lata na dofinansowanie lotów patrolowo-gaśniczych wspomniane fundusze wydały łącznie blisko 2,3 mln zł.

JO, www.wfosigw.katowice.pl

Autor foto:

WFOŚiGW w Katowicach



Dofinansowano ze środków Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach

„Treści zawarte w publikacji nie stanowią oficjalnego stanowiska organów Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach”

WFOŚiGW wspomógł wymianę uli w pasiekach

Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach dofinansuje zakup 346 uli dla pszczelarzy zrzeszonych w Śląskim Związku Pszczelarzy. Kwota ponad 100 tys. zł zostanie przeznaczona na wymianę starych uli w pasiekach dziesięciu rodzin pszczelich. Umowę w tej sprawie na Trutowisku Murcki w Katowicach podpisał Zbigniew Binko, prezes Śląskiego Związku Pszczelarzy oraz Tomasz Bednarek, prezes Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach.



– Według naukowców produkcję nawet jednej trzeciej żywności na całym świecie zawdzięczamy pszczołom. Wszyscy doskonale wiedzą, że gdy pszczoły wyginą, wyginie i ludzkość. Bez pszczoł nie ma zapylania roślin, a bez roślin nie ma też zwierząt. Stąd nasze dofinansowanie na przykład

na tworzenie łąk kwiatnych czy sadzenie miododajnych drzew, ale także pomoc pszczelarzom, tak aby te owady miały gdzie żyć. To obowiązek każdego z nas – wyjaśnia **Tomasz Bednarek**, prezes Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach.

Śląski Związek Pszczelarzy ma zamiar zakupić 346 nowych uli drewnianych lub styropianowych, które zastąpią te dotychczasowe – dosyć już wysłużone. Śląski Związek Pszczelarzy planuje przeznaczyć na ten cel 224,9 tys. zł. Natomiast Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska



i Gospodarki Wodnej w Katowicach postanowił dołożyć swoją „cegielekę” w postaci dofinansowania na kwotę 112,5 tys. zł. – *Mówiąc wprost, chcemy zapewnić pszczołom miodnym odpowiednie warunki higieniczne w pasiekach, zmniejszając i minimalizując zagrożenie ze strony różnych chorobotwórczych czynników środowiskowych* – mówi **Zbigniew Binko**, prezes Śląskiego Związku Pszczelarzy.

Śląski Związek Pszczelarzy ma w planach także zorganizować spotkania szkoleniowe dla pszczelarzy, mające na celu podniesienie ich świadomości oraz zwrócenie uwagi na znaczenie zabiegów higienicznych, a także pozytywny wpływ przedsięwzięcia na kondycję pszczoł. To pozwoli zmniejszyć prawdopodobieństwo wystąpienia chorób, przyczyniając się do zwiększenia siły rodzin pszczelich, a przez to pośrednio na utrzymanie bioróżnorodności biologicznej.

W ramach Śląskiego Związku Pszczelarzy działa 70 kół tere-

nowych, które skupiają ok. 2,7 tysięcy pszczelarzy. W sumie posiadają oni prawie 48 tysięcy rodzin pszczelich. Związek od 20 lat prowadzi szkolenia dotyczące rolnictwa ekologicznego w tym m.in. podniesienia świadomości ekologicznej w zakresie zadrzewień i zakrzewień roślinami miododajnymi, a także zakładania łąk kwiatowych. Stały kontakt z członkami związku pozwolił zdiagnozować problem masowego wymierania 10-15 proc. rodzin pszczelich rocznie ze względu na występowanie chorób pszczoł i czerwii (warroza, nosemoza, choroby wirusowe, zgnilec złośliwy). Dotyka to w szczególności małe pasieki, w których trudniej jest odtworzyć pogłowię pszczoł.

Spotkania pszczelarzy oraz popularyzację hodowli pszczoł Śląski Związek Pszczelarzy organizuje na Trutowisku Murc-

ki w Katowicach. Trutowisko w lasach murckowskich na Polanie Hamerla wybudował Powiatowy Związek Pszczelarzy w Tychach w 1953 r. Gospodarzem jest Śląski Związek Pszczelarzy w Katowicach i Nadleśnictwo Katowice. Oprócz tego na terenie województwa śląskiego czynne są obecnie dwa inne trutowiska - w Wiśle Łabajowie, Murckach i Krywałdzie.

Trutowiska są miejscami, zabezpieczonymi przed dostępem obcych pszczoł, w których matki są unasieniane przez trutnie z wybranej rasy łagodnych i pracowitych pszczoł. Znajdują się one w najładniejszych rejonach lasów i parków krajobrazowych, które oddalone są od osiedli mieszkalnych, pasiek i tras turystycznych.

JO, www.wfosigw.katowice.pl

Autor foto:

WFOŚiGW w Katowicach



Dofinansowano ze środków Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach

„Treści zawarte w publikacji nie stanowią oficjalnego stanowiska organów Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach”

LATAJ Z GDAŃSKA KOMFORTOWO SPRAWDŹ OFERTĘ STREFY VIP



400 zł

netto / osoba



PRYWATNOŚĆ

Od momentu wjazdu na parking VIP do wejścia na pokład samolotu, każdy Pasażer, może cieszyć się całkowitą prywatnością, mając do dyspozycji dedykowanego opiekuna.



KOMFORT

Wnętrza Strefy VIP stanowią idealne miejsce do odpoczynku, pracy czy spotkań biznesowych. Do Państwa dyspozycji przygotowaliśmy przekąski, napoje i bogaty wybór alkoholi.



CZAS

Korzystając z oferty strefy VIP nasi Pasażerowie mogą zaoszczędzić czas dzięki dedykowanej kontroli i odprawie biletowo-bagażowej.



BEZPIECZEŃSTWO

Troska o dobro i bezpieczeństwo Pasażerów jest naszym najwyższym priorytetem, wprowadzone standardy organizacyjne gwarantują najwyższą jakość usług.

ARCHDESK

ul. Zabłocie 25/13, Kraków

Oprogramowanie do Zarządzania **Nowej Generacji**

Odwiedź naszą stronę
www.archdesk.com



10 lat Sopot Marriott

Wywiad z Piotrem Bujalskim - dyrektorem sprzedaży, marketingu i PR w Sopot Marriott Resort & Spa

– Jakie było pierwsze Pana odczucie , gdy zaczynał Pan pracę w sieci Marriott?

– Moje pierwsze wrażenie? A raczej wątpliwość, jak można skoncentrować się na pracy w takim miejscu, które oferuje tyle unikalnych doznań? Po pierwsze- idealna, piękna lokalizacja - morze i plaża na wyciągnięcie ręki, wymienita gastronomia- i europejska, i lokalna, najlepsze polskie spa- Mera Spa. Jako ojciec dwojga przedszkolaków szybko dopatrzyłem się sal gier wewnątrz i placów zabaw na zewnątrz, basenów i brodzików. Pomyślałem wtedy, pobyt tutaj jako gość to nobilitacja, komfort, wygoda. Praca tutaj to zawodowe wejście na wyższy poziom i otwarcie możliwości i horyzontów rozwojowych. To wrażenie zanurzenia się w basenie infinity na dachu hotelu z widokiem na morskie fale.

– Jakie predyspozycje trzeba mieć, aby zarządzać działem sprzedaży i marketingu?

– To praca dla osób, które lubią ryzyko i szybko wyciągają wnioski. Nauczyć się można praktycznie wszystkiego, ale trzeba mieć do tego serce i pasję, to bardzo istotne. Rynek hotelarski jest bardzo konkurencyjny, dlatego też trzeba się orientować w trendach i posiadać umiejętność wdrażania nowatorskich rozwiązań w życie hotelu. Zaskoczyć gości to dziś nie lada wyzwanie. Natomiast w zarządzaniu najważniejszy jest jasny podział zadań, współpraca i wielostronne rozumienie się w zespole.

– Od czego zazwyczaj zaczyna Pan swój dzień w pracy?

– Organizuję poranne spotkanie z zespołem, który zdaje mi relację z tego, co się działo dzień wcześniej podczas realizacji spotkań firmowych odbywających się w hotelu. Mówimy sobie o wynikach, planach na najbliższe dni, sprawdzamy ewentualne możliwości pozyskania nowych klientów, którzy będą chcieli przyjechać do naszego hotelu. Po czym grafik zajęć i zadań do wykonania zapełnia się odbieraniem maili, konferencjami, spotkaniami z gośćmi, analizowaniem cen i budżetów, monitorowaniem konkurencji.

– A co najchętniej robi Pan po pracy?

– Po pracy wsiadam na rower i podróżuję między Sopotem, a Gdańskiem, gdzie mieszkam. Aktywnie spędzam czas na wszelkie sposoby: grymam w squasha, trenuję na siłowni, regularnie wyjeżdżam z grupką znajomych na off-road po okolicznych lasach. Mam dwoje dzieci w wieku przedszkolnym i opieka nad nimi, to prawdziwe wyzwanie dla mojej tęczy fizycznej, kreatywności i dobrej organizacji czasu. Trójmiasto jest wyjątkowym miejscem do mieszkania, życia , wypoczynku wedle upodobań i oczekiwań. Natura - morze i lasy, dużo restauracji, klubów, świetne trasy rowerowe, spacer po molo.

– Za Wami jubileuszowe 10-te urodziny, Czego chciałby Pan życzyć Sopot Marriott na kolejne lata?

– Żeby mimo wszechogarniającej drożyzny była możliwość utrzymania usług na wciąż najwyższym poziomie na tle Polski i Europy. Odwiedziłem wiele ciekawych hoteli i myślę, że jesteśmy na topie. Dokonaliśmy olbrzymich

postępów, a nasz hotel doceniają najlepsi. Jako przykład mogę podać Reprezentację Polski w Piłce Nożnej, która można powiedzieć regularnie organizuje u nas zgrupowania. Traktujemy to jako wyróżnienie. To zasługa głównie pracujących tu naprawdę świetnych ludzi. SopotMarriottTeam, bo tak się nazywamy, to ludzie z pasją, kompetentni, z miłą aparycją i prezencją. Są wszechstronni, otwarci na wyzwania, mówią w wielu językach i mają ciekawe zainteresowania.

– Jest Pan z siecią Marriott związany od ponad roku – to relatywnie krótki czas. Jak Pana kariera przebiegała?

– Z branżą hotelarską związany jestem od 15 lat. Za początek uznaję 2008 r., kiedy rozpocząłem pracę w Beauty Derm Instytut Centrum SPA & Wellness. Tam pełniłem funkcję kierownika ds. kontroli i rozwoju do 2013 r. W tym okresie rozwijałem oddział Instytutu w Gdyni (aktualnie Beauty Derm Institute Gdańsk) pod ręką założycielki- dr Beaty Rogowskiej -jednej z najbardziej rozpoznawalnych lekarzy medycyny estetycznej w naszym kraju. W 2014 awansowałem na stanowisko dyrektora zarządzającego Beauty Derm Instytut, gdzie dodatkowo rozbudowywałem sieć dystrybucji



dermo-kosmetyków na polskim rynku. Od 2017 r. w ramach własnej działalności konsultingowej pracowałem przy pre-openingu 3-gwiazdkowego Hotelu Number One w Gdańsku oraz przy projekcie hotelu Radisson Blu w Sopocie. W 2018 r. zostałem dyrektorem sprzedaży i marketingu w 4-gwiazdkowym hotelu Zamek Gniew. Następnie przeprowadziłem się do Warszawy, gdzie jako business development manager zarządzałem strategicznym projektem well-beingowym dla użytkowników kart Multisport w Benefit Systems. Ostatnio prowadziłem dział sprzedaży hotelu Radisson Blu w Gdańsku.

Jestem absolwentem Akademii Wychowania Fizycznego i Sportu w Gdańsku. Ukończyłem studia podyplomowe z zakresu Zarządzania Zasobami Ludzkimi na Uniwersytecie Gdańskim, Zarządzania Sprzedaży w Wyższej Szkole Bankowej w Gdańsku oraz Efektywności Ekonomicznej Przedsiębiorstw na Uniwersytecie Warszawskim.

Przez te lata pracowałem z ośmioma przełożonymi. Każdy z nich był indywidualistą i reprezentował inny styl zarządzania, inne podejście do projektu. Też tak moją pracę traktuję- jako



MARRIOTT RESORT
SOPOT

projekt, który ma poszczególne kamienie milowe do osiągnięcia w czasie jego trwania. Szereg i różnorodność doświadczeń uznaję za mój atut, jaki przekładam na pracę z moim zespołem oraz na kontakt z gośćmi.

– **Co Pana nakręca w codziennej pracy?**

– Świadomość samorealizacji, uczucie spełnienia to bateria, z której czerpię energię. Napędza mnie po prostu uczucie satysfakcji po wyłożonym wysiłku, zadowolenie i przyjemność, które czerpię z tego, czym się zajmuję. Do działania napędzają mnie też ludzie. To ludzie tworzą zespół – ich entuzjazm, oczekiwania, ambicje i potrzeby. Ale także nasi goście i ich wymagania. Nie lubię rutyny ani papierologii, dlatego zawsze staram się tak

zbudować zespół, żebym nie musiał poświęcać zbyt dużo czasu na zadania administracyjne.

Nie naśladowuję w tym względzie amerykańskiego przedsiębiorcę, założyciela firmy Marriott Corporation – największej sieci hotelarskiej i gastronomicznej na świecie J.W.Marriotta, który był osobą energiczną i nie odpoczywał chętnie. Pracownicy nigdy nie wiedzieli o której porze dnia i nocy zjawi się w kuchni, sprawdzając palcem czy nie ma kurzu na półkach czy też w szufladach ze sztucami. Nawet po tym, jak firma powiększyła się

o setki restauracji i hoteli, Marriott osobiście kontrolował każdy lokal przynajmniej cztery razy w roku.

Natomiast podpisuję się pod jego zdaniem, że Musisz uszczęśliwić swoich pracowników. Jeśli są zadowoleni, sprawią, że klienci będą zadowoleni.

Wychodzę do ludzi, lubię z nimi przebywać, rozmawiać, dokonywać wspólnych wyborów, wspierać ich w trudnych sytuacjach.

Dlatego ten zawód jest taki cudowny. Serdecznie i spontanicznie okazywana wdzięczność gości i współ-



pracowników to najlepsze paliwo do uruchomienia kolejnych wyzwań, które same w sobie też są siłą napędową.

– Jak łączy Pan życie rodzinne z zawodowym? Jakimi sprawdzonymi wskazówkami może się Pan podzielić z innymi?

– Największy koszt tej pracy jest taki, że nie można jej zostawić w budynku hotelowym. Hotel otwarty jest 24 godziny przez 7 dni w tygodniu.

Poczucie, że w aspekcie godzenia życia rodzinnego z zawodowym mógłbym zrobić więcej, towarzyszy mi od dawna.

Jestem bardzo wdzięczny mojej żonie Sandrze, dzieciom Milenie i Marcelowi za zrozumienie, wyrozumiałość i wsparcie, jakiego mi udzielają. Poświęcam w teorii w pracy tyle czasu, ile akceptuję moi bliscy, choć to ciężkie wyzwanie. Na co dzień widzimy się krótko, więc staramy się jak najczęściej wyjeżdżać, by

spędzać czas razem. Preferencyjne stawki dla pracowników w branży sprzyjają organizacji takich relatywnie częstych wyjazdów. Mój syn ma 3,5 roku i jest małym podróżnikiem, który permanentnie dopytuje: „Tato, kiedy jedziemy do Marriotta?”

Zasady, które są dla mnie ważne, jeśli chodzi o godzenie życia rodzinnego z zawodowym, to dotrzymywanie obietnic złożonych rodzinie i być wtedy, gdy mnie potrzebują.



MARRIOTT RESORT
SOPOT

Jak ekrany Digital OOH przyciągają uwagę i zwiększają sprzedaż?

Co zrobić, aby wyróżnić przekaz naszej marki w otaczającym nas gąszczu komunikacji? Odpowiedzią jest kreatywny content i przykuwający uwagę kanał dotarcia. Cyfrowe ekrany reklamowe, wzmacniają świadomość marek i pozwalają dotrzeć do klientów w kluczowym pod względem decyzji zakupowych momencie.

Jak trafić w ten moment? Wykorzystując możliwości Big Data i nowoczesnej technologii image recognition, która potrafi rozpoznawać dowolne obiekty przed ekranami i wychwycić zainteresowanie odbiorców. Ekrany potrafią wykryć np. znajdujące się w pobliżu mar-

ki samochodów, styl ubioru, płeć przechodniów, a nawet ich emocje. Po wykryciu określonego obiektu ekran w czasie rzeczywistym modyfikuje wyświetlany spot, dostosowując go do grupy docelowej.

Co więcej, DOOH dzięki możliwości szybkiej podmiiany kreacji,

pozwała wykorzystywać możliwości real-time marketingu. Dzięki temu zawsze można być o krok przed konkurencją, reagując na wszystko, co dzieje się tu i teraz. To wszystko sprawia, że DOOH jest dziś najbardziej elastycznym, efektywnym i precyzyjnym kana-



łem komunikacji zewnętrznej dla marek. Szereg takich możliwości oferuje Screen Network. Firma zarządza siecią ponad 20 000 ekranów reklamowych w całej Polsce.

Treści wyświetlane na ekranach firmy mogą nawiązywać np. do pory dnia, natężenia ruchu, czy też panujących warunków pogodowych. Taką funkcjonalność wykorzystało między innymi LEGO. Reklama dopasowywała się do aktualnych warunków atmosferycznych, pokazując, że klocki LEGO są idealną rozrywką niezależnie od pogody. Spot zmieniał się w zależności od tego, czy w pobliżu konkretnego telebimu świeciło słońce, czy padał deszcz. Reklama dopasowywała się do warunków, których doświadczał odbiorca w przestrzeni miejskiej. Taki zabieg ułatwia złapanie uwa-





gi konsumenta i zainteresowanie reklamowanym produktem.

Uwagę odbiorców na całym świecie przykuwają również spektakularne animacje 3D. Za sprawą narożnego ekranu przy hotelu Marriott w Warszawie, ten trend trafił także do Polski. Najwyższa jakość diody LED w połączeniu z wysoką jakością animacji 3D

sprawiają, że reklamy oglądane z określonego punktu, tworzą iluzję trójwymiarowej głębi na płaskich powierzchniach. Dzięki tej technologii prezentowany produkt sprawia wrażenie wysuwania się poza granice ekranu, przyciągając uwagę odbiorców w przestrzeni miejskiej na niespotykaną dotąd skalę. Zachęca do nagrywania fil-

mów i robienia zdjęć, które w mediach społecznościowych stają się viralami, zwiększając dotarcie kampanii.

Niestandardowe kampanie to świetny sposób na przykucie uwagi klientów, ale także zwiększenie sprzedaży. Marka Philips, reklamując oczyszczacze powie-



trza, wykorzystała dane dotyczące smogu. Ekrany Digital OOH zamieniły się w stacje pomiarowe i pokazywały aktualną jakość powietrza. Producent przypominał o zagrożeniu, jakim jest smog, przypominając, że powietrze w domu może być zanieczyszczone nawet 5 razy bardziej niż na zewnątrz. Jednocześnie przed-

stawiał gotowe rozwiązanie – zakup oczyszczacza powietrza marki Philips. Kampania osiągnęła spektakularny wynik sprzedażowy. Wartość sprzedaży w czasie jej trwania wzrosła o 486% w porównaniu do tego samego okresu rok do roku.

Reklamy wyświetlane na naszych ekranach Screen Network

każdego dnia trafiają do ponad sześciu milionów osób. Firma oferuje skuteczne dotarcie do konsumenta przy użyciu wielkoformatowych telebimów w największych miastach, ekranów na dworcach kolejowych, galeriach handlowych i punktach sprzedaży w całej Polsce.

KZ

Neurologia z pasją

Rozmowa ze specjalistką neurologii dr n. med. Agnieszką Machowską-Majchrzak, Ordynator Oddziału Neurologii z Pododdziałem Udarowym w Chorzowie i właścicielką Centrum Medycznego SENSEMED.

– **Woli pani psy czy koty?**

– Nigdy nie zadawałam sobie takiego pytania, czy kot czy pies. Z założenia ani kot nie jest lepszy od psa, ani pies nie jest gorszy od kota. Mam gromadę futrzaków – psa rasy samoyed i dwa koty rasy maine coon. Jak widać można mieć oba pupile i wcale nie muszą żyć jak... „pies z kotem”.

– **W pani domu żyją w harmonii?**

– Dogadują się bez problemu. Nawiązała się między nimi naprawdę wspaniała przyjaźń.

– **Czyli ich obecność panią uspokaja, pozwala zapomnieć o pracy?**

– Nie wyobrażam sobie domu bez zwierząt, wprowadzają dobrą energię i pozytywne zamieszanie. Kontakt z nimi naprawdę relaksuje i uspokaja, pozwala pozbyć się stresu. Zwierzęta są cierpliwe, akceptują nas takimi jakimi jesteśmy, nie oceniają, nie stawiają nam wymagań. Po prostu są i dają nam swoje ciepło.

– **Potrzebuje pani tego?**

– Jak każdy. Dla mnie koty są takim „balsamem dla duszy”, fascynuje mnie ich natura, spokój, opanowanie, wrażliwość. Natomiast pies daje mi coś innego. Jest wspaniałym towarzyszem spacerów, co pozwala mi utrzymać dobrą kondycję fizyczną. Uwielbiam z nim spacerować po lesie, a piękno lasu zawsze robi na mnie wrażenie. Ponieważ hobbystycznie fotografuję naturę, las jest dla mnie idealnym miejscem na spełnianie się.

– **Pytam o to, co panią uspokaja i daje oddech, bo na co dzień zajmuje się pani diagnostyką i leczeniem wyjątkowo trudnych i skomplikowanych chorób układu**

nerwowego takich jak: padaczka, choroba Parkinsona i Alzheimer, stwardnienie rozsiane, miastenia, polineuropatia, bóle głowy, bóle kręgosłupa.

– Tak, to prawda, zajmuję się diagnostyką i leczeniem różnych chorób układu nerwowego. Rzeczywiście niektóre z tych chorób są skomplikowane, wymagają doświadczenia i specjalistycznej wiedzy. Często stanowią spore wyzwania diagnostyczne i terapeutyczne. Do każdego pacjenta podchodzę indywidualnie, ponieważ każda historia zdrowotna jest unikalna i wymaga specjalnej uwagi. Muszę wsłuchać się w pacjenta, szczegółowo zapoznać się z jego problemami zdrowotnymi, żeby wiedzieć jak mu pomóc.

– **I to jest najważniejsze?**

– Najważniejsze jest postawienie właściwego rozpoznania, bo od tego zależy odpowiednie leczenie. Niestety temat jest bardziej skomplikowany. Weźmy na przykład padaczkę. Nie wystarczy jej rozpoznanie, trzeba również ustalić rodzaj napadów, częstotliwość i dopiero wtedy można dopasować odpowiednie leczenie. Istotną grupą schorzeń, którymi się zajmuję są choroby neurodegeneracyjne związane z postępującym uszkodzeniem neuronów. Zalicza się do nich chorobę Parkinsona i Alzheimer. W chorobie Parkinsona istotne jest złagodzenie objawów i poprawa jakości życia pacjentów za pomocą różnych terapii, w tym farmakologicznych i rehabilitacyjnych. Natomiast w przypadku choroby Alzheimer zależy mi na poprawie

niem funkcji poznawczych. Dzisiejsza wiedza medyczna umożliwia opóźnienie postępu choroby i łagodzenie objawów.

Proszę sobie wyobrazić, że wbrew pozorom nawet tak powszechne bóle głowy, czy kręgosłupa również mogą stanowić wyzwanie diagnostyczne i terapeutyczne. Najważniejsze jest zawsze ustalenie przyczyny, aby zdecydować o odpowiednim sposobie leczenia.

Zgłaszają się do mnie także pacjenci z drżeniem, gdyż od wielu lat zajmuję się jego diagnostyką. Może być ono odrębną jednostką chorobową lub objawem wielu innych schorzeń. Na pewno nie należy tego objawu lekceważyć.

– **Tak jak nie można lekceważyć nagłego i silnego bólu głowy, któremu mogą towarzyszyć wymioty, zawroty głowy lub zaburzenia świadomości?**

– Oczywiście! Takie objawy na pewno powinny wzbudzić zaniepokojenie. Mogą być objawem udaru mózgu i wymagają natychmiastowej konsultacji lekarskiej.

Chciałabym zwiększyć świadomość społeczną na temat udaru mózgu, ponieważ zdarza się, że pacjenci zbyt późno trafiają do szpitala, a to zmniejsza ich szansę na skuteczne leczenie. Objawy udaru mogą być różne i zależą od tego jaka część mózgu została uszkodzona. Najczęstsze to: opadnięcie kąca ust i niedowład kończyn po jednej stronie, zaburzenia mowy, ograniczenie pola widzenia, podwójne widzenie, zaburzenia równowagi i koordynacji ruchów.

Udar jest jedną z najpoważniejszych chorób układu nerwowego, często prowadzi do trwałych uszkodzeń i kalectwa. Dlatego tak ważne jest, żeby wcześniej zbadać czy istnieją czynniki ryzyka wystąpienia udaru. W naszym Centrum Medycznym SENSEMED mamy doskonałych specjalistów - neurologów i kardiologów, którzy pomagają w identyfikacji tych czynników, dobierają odpowiednie leczenie i profilaktykę, żeby to ryzyko zmniejszyć.

Jeszcze raz podkreślę – najważniejsze jest zrozumienie, że każdy przypadek jest szczególny i wymaga indywidualnego podejścia.

– **W mojej pracy dziennikarskiej o wielu tych chorobach, którymi się pani zajmuje słyszałem, albo nawet się z nimi zetknąłem. Ale co to takiego są miastenia i polineuropatia?**

– Miastenia i polineuropatia to choroby neurologiczne, które mogą istotnie wpływać na funkcjonowanie człowieka. Miastenia jest chorobą autoimmunologiczną, która powoduje zwiększoną męczliwość i osłabienie mięśni. Mogą pojawić się trudności w mówieniu, żuciu i połykaniu, opadanie powiek, osłabienie mięśni kończyn, problemy z oddychaniem. Z kolei polineuropatia wynika z uszkodzenia wielu nerwów obwodowych i objawia się utratą czucia, mrowieniem, bólem, osłabieniem mięśni. Przyczyny polineuropatii mogą być różnorodne, takie jak cukrzyca, infekcje, toksyny, niedobory witamin, a także niektóre choroby autoimmunologiczne. Przy okazji powiem, że obie te choroby - zarówno miastenia, jak i polineuropatia, wymagają bardzo precyzyjnej diagnozy i opieki medycznej. Nie lekceważmy żadnych objawów, o których wspomniałam.

– **A którą z nich jest najtrudniej zdiagnozować i leczyć?**

– Trudno jednoznacznie odpowiedzieć na to pytanie, bo każde



schorzenie neurologiczne może być wyzwaniem. Mogę powiedzieć, że z mojego doświadczenia wynika, że jest kilka chorób szczególnie trudnych jeśli chodzi o diagnozę i terapię. Do nich zalicza się choroba Alzheimera. Diagnoza polega przede wszystkim na wykluczeniu innych możliwych przyczyn objawów oraz wykonaniu różnych testów neuropsychologicznych i badań. A poza tym, mimo ogromnej wiedzy naukowców na całym świecie, leczenie nadal jest skomplikowane. Nie ma po prostu jeszcze dostępnych leków, które są w stanie zatrzymać lub odwrócić postęp choroby. Proszę zauważyć, że terapia skupia się głównie na łagodzeniu objawów i opóźnianiu ich progresji, a nie na całkowitym wyleczeniu choroby. Innym przykładem trudności jest padaczka oporna na leczenie. Mimo prób leczenia farmakologicznego u wielu pacjentów napady padaczkowe nie ustępują. My to nazywamy padaczką lekooporną, która może być naprawdę ogromnym wyzwaniem zarówno diagnostycznym, jak i terapeutycznym. Niestety w niektórych przypadkach trzeba zastosować zupełnie inne metody leczenia, jak operacja, stymulacja nerwu błędnego albo dieta ketogeniczna.

– Dlaczego wybrała pani tak skomplikowaną specjalizację? Skąd takie zainteresowania neurologią?

– Wynikało to z tego, że fascynuje mnie układ nerwowy. Jest niezwykle skomplikowany, kontroluje i reguluje wszystkie nasze działania, myśli, emocje i funkcje życiowe. Chciałam zgłębiać tajemnice funkcjonowania mózgu i procesów neurologicznych. I tak to się zaczęło. Duży wpływ na moją fascynację miały też moje doświadczenia z pacjentami, którzy zmagali się z różnymi schorzeniami neurologicznymi. Kiedy widziałam ich walkę i siłę, dostrzegając, jakie są efekty po odpowiednim leczeniu i wsparciu, uznałam, że po prostu chcę to robić. I robię. I nadal mnie to fascynuje.

– Jest pani Ordynatorką Oddziału Neurologii z Pododdziałem Uda-

rowym Zespołu Szpitali Miejskich w Chorzowie i szefową Centrum Medycznego SENSEMED w Chorzowie. Nie brakuje pani doby na wszystko?

– Oczywiście zdarza się, że nie jest łatwo wszystko ogarnąć w sensowną całość, bo faktycznie moje obowiązki są czasochłonne i wymagają olbrzymiego zaangażowania. Całe szczęście, że nie wszystko muszę robić sama! Mam wokół siebie wspaniałych ludzi, tak samo jak ja zafascynowanych swoją pracą. Wiem, że w moim zawodzie muszę być dostępna dla pacjentów przez większość czasu. Choroby przecież nie wybierają sobie chwili ani miejsca wystąpienia.

– No to teraz już wiem dlaczego nie jest łatwo się z panią umówić na spotkanie.

– No tak... Bo praca zajmuje mi większą część dnia. Bycie lekarzem to nie praca od ósmej do szesnastej. To także powołanie i pewien kontrakt społeczny. Żeby być w porządku wobec moich pacjentów muszę dawać z siebie jak najwięcej. Wiem też, że muszę mieć chwile dla siebie i rodziny, czas na regenerację. Dlatego staram się też dbać i o własne zdrowie. Utrzymuję, a przynajmniej próbuję utrzymać odpowiednią równowagę między pracą a życiem prywatnym. Całkowicie nie da się oczywiście tego oddzielić, bo praca daje mi jednak mnóstwo satysfakcji i poczucia spełnienia. Zresztą wszystko co robię jest jakimś wyzwaniem, a ja lubię wyzwania. Lubię też coś tworzyć, wyznaczać nową jakość.

– Stąd potrzeba stworzenia własnego centrum medycznego?

– Zawsze marzyłam o miejscu wyjątkowym, w którym wszyscy będą się czuli po prostu dobrze. Żeby w tym zabieganym i trochę zwariowanym świecie to miejsce było enklawą normalności. Takim, gdzie będziemy partnerami, wzajemnym wsparciem. Chciałam, aby każdy, kto nas odwiedzi, wiedział i czuł, że dbamy o siebie nawzajem. Dlatego powstało Centrum Medyczne SENSEMED. Rzeczywistość jest

taka, że w prywatnej praktyce jesteśmy w stanie poświęcić pacjentowi znacznie więcej czasu. Staram się zatem odpowiednio ten czas wykorzystać. Mam holistyczne podejście do pacjenta. Dla mnie człowiek, jego organizm i zdrowie są złożoną całością i tak staram się każdego postrzegać. Poszanowanie jego przekonań i doświadczeń, wysłuchanie tego co ma do powiedzenia polepszają relacje, pozwalają na dokładniejszą diagnostykę i tym samym usprawniają proces leczenia. Mam też szczęście, że specjaliści, z którymi współpracuję w SENSEMED dzielą się moimi poglądami. To naprawdę wspaniali ludzie i lekarze.

– Kiedy z kimś rozmawiam to wychwytyuję jego błędy językowe, taki syndrom pracy dziennikarskiej. U pani też jest tak, że obserwuje innych pod kątem ewentualnych chorób?

– Tak, taki odruch już w człowieku zostaje. Wychwytyuję pewne objawy u osób, które spotykam. Pewnie dlatego, że jestem bardziej świadoma. Ale to ma same dobre strony. Dzięki temu zawczasu mogę zwrócić uwagę na potencjalny problem zdrowotny tej osoby i zachęcić ją do pójścia do lekarza jeśli uważam, że jest to uzasadnione.

– Lekarzem się jest, a nie się nim bywa. A to oznacza ciągle szkolenia i doskonalenie.

– Od początku zdawałam sobie sprawę, że bycie lekarzem to zobowiązanie do ciągłego szkolenia i doskonalenia się. W medycynie stale pojawiają się nowe odkrycia i metody leczenia, nowe leki, następuje ciągły postęp. Lekarze muszą być nieustannie na bieżąco. Dlatego wciąż się szkolę, biorę udział w sympozjach, konferencjach medycznych, kursach i warsztatach. Oczywiście czytam na bieżąco publikacje medyczne zawierające najnowsze badania naukowe z mojej dziedziny. Ważna jest też wymiana doświadczeń z innymi specjalistami. Sama też chętnie dzielę się wiedzą.

– Wiem, że odskocznią od trudów pani pracy jest... motocykl.

– Oj, to teraz się rozmarzę... Bo kiedy wsiadasz na motocykl, to czujesz wiatr na twarzy, tę swobodę poruszania się, nieskrępowaną przyjemność z jazdy. To jest bardzo ekscytujące doświadczenie... Motocykl pozwala mi oderwać się całkowicie od codzienności. Być tu i teraz, skupiać całą swoją uwagę jedynie na drodze i scenerii, która mnie otacza.

– **Jak pani to wszystko udaje się łączyć?**

– Czasem naprawdę nie wiem jak. Sekret chyba tkwi w tym, aby się zbyt nie zastanawiać, tylko działać i cały czas się doskonalić. Najważniejsze żeby mieć sens istnienia. Całe mnóstwo motywacji ale i ogrom energii dają mi moje córki. W życiu trzeba różnorodności i pozytywnych bodźców z różnych kierunków. I stąd moje zwierzęta, motocykl, medycyna, praca, rodzina i wiele innych rzeczy. A w ramach pokonywania własnych ograniczeń – zdradzę panu, że właśnie planuję... skok ze spadochronem.

– **Zawodowo jest pani spełniona, czy może ma jeszcze jakieś zawodowe marzenia?**

– Jak najbardziej. Jednym z nich jest powrót do nauczania jako wykładowca i mentor dla przyszłych pokoleń lekarzy, mieć możliwość dzielenia się wiedzą i doświadczeniem. Rozważam współpracę z jedną z uczelni medycznych. Chciałabym też promować medycynę stylu życia i zachęcać innych do podjęcia wyzwania jakim jest profilaktyka chorób cywilizacyjnych poprzez zmianę szkodliwych nawyków. To by było chyba tyle. Przynajmniej na razie. (śmiech)

– **Na razie więc dziękuję za rozmowę.**

Mirosław CICHY



ul. Katowicka 21
41-500 Chorzów
+48 797 021 021
www.sensemed.pl
sensemed@sensemed.pl





Jasmine
Oriental Massage & SPA



Jedyna taka sieć salonów
masażu orientalnego na Śląsku

Katowice • ul. Józefowska 135 • tel. 32 307 18 18

Sosnowiec • ul. Marszałka J. Piłsudskiego 42 • tel. 733 997 748

Częstochowa • ul. Filomatów 4/7 • tel. 794 221 818

Bielsko-Biała • ul. Barlickiego 21 • tel. 733 882 223





Sierra Golf Resort



Your destination for Comfort and Relaxation.

www.sierragolf.pl

+48 607 755 255

  SierraGolfResort

Humor jest uniwersalny

Nie zamierzam polemizować z opinią, że jestem bardzo złośliwą osobą, bo jak się dowiedziałem ostatnio - tylko inteligentne osoby potrafią być inteligentnie złośliwe, a ja właśnie staram się być inteligentnie złośliwy – o kondycji polskiego kabaretu i nie tylko rozmawiamy z Michałem Paszczykiem, jednym z liderów Paranienormalnych.

Paranienormalni są jedną z najpopularniejszych grup kabaretowych w naszym kraju, założona została w 2004 roku przez Roberta Motykę i Igora Kwiatkowskiego. W 2008 roku do grupy dołączył Michał Paszczyk i w tym niezmiennym składzie Paranienormalni występowali do końca 2017 roku. I wtedy, pomimo ogromnej popularności, napiętego do granic możliwości kalendarza, grupa postanowiła zawiesić działalność. Na szczęście przerwa w występach nie trwała długo, bo, w ubiegłym roku kabaret z nową energią wszedł w dojrzałość i już bez najśłynniejszej nad Wisłą Mariolki (wcielający się w Mariolkę Igor Kwiatkowski opuścił kolegów) ruszył w Polskę z nowym programem „Osiemnastka”. - Mamy już 18 lat! To powód, żeby świętować w towarzystwie najlepszych skeczy, w towarzystwie premier i debiutów. Zapraszamy do wspólnej celebracji, która potrwa cały 2023 rok! - tak Paranienormalni zapraszali swoich fanów na znakomity, blisko dwugodzinny spektakl, zapewniając, że zabierają ich w podróż pełną humoru, komedii pomyłek i zaskakujących sytuacji. - OSIEMNASTKA to projekt, który oderwie Was od szarej, przygnębiającej codzienności i przeniesie w paranienormalną, alternatywną rzeczywistość. Na scenie wystąpią już pełnoletni:

Michał Paszczyk, Robert Motyka i Jarosław Pająk.

– Jacy są już dorośli Paranienormalni? Bardziej dojrzały, popowi, rozrywkowi, polityczni? – pytamy jednego z filarów kabaretu, Michała Paszczyka.

– Ostatnio troszeczkę zmieniliśmy kierunek. Ja mocno ciągnąłem może nie tyle w stronę polityki, ile wydarzeń bardziej społecznych, bo 500+ to już nie jest polityka, a wydarzenie społeczne dotyczące bardzo wielu osób, nie ważne, po której stronie sceny politycznej stoją. Chciałbym powiedzieć, co mi się nie podoba u rządzących, choć często gęsto w internecie pojawiają się głosy – „ej, zajmij się raczej robieniem żartów. W polityce nie masz głosu...”. A właśnie, że mam głos – są rzeczy, które mi się totalnie nie podobają i zacząłem o tym mówić na scenie. O dziwo Robert też zaczął temu przyklaskiwać. Nie zrobiliśmy się absolutnie kabaretem politycznym, ale już przemycamy treści, które nas dotyczą na co dzień. Niektóre osoby, czy to w rządzie, czy w opozycji potrafią się tak ośmieszyć, że nie da się ich już inaczej ośmieszyć. Jeżeli nasz prezydent – szanuję, że jest na tym urzędzie – robi takie totalne gafy, że aż chce się z niego pośmiać trochę – to mam nadzieję, że ma dystans i nie bierze tego aż tak do siebie.

– Tylko że niektórzy widząc pana wywiad z prezydentem – a zgadzam się z panem, że nie był to chamski wywiad, po prostu powycinał pan trochę jego wypowiedzi i wstawił swoje – zaczęli panu grozić w social mediach!

– Faktycznie, taka ilość hejtu, jaka się pojawiła się na moim koncie na instagramie, mogłaby załamać dużo silniejszych psychicznie. Coś strasznego, ale dla mnie... coś wspaniałego, bo to jest woda na mój młyn, bo lubię jak się mnie wyzywa, bo to znaczy, że kogoś obchodzę, że jestem naprawdę kimś.

– Najrozsądniej jednak jest nie wchodzić w polemikę, w dyskusje, tym samym ucinając kumulację mowy nienawiści jaka zalewa socjalmedia.

– Hejtu się nie obawiam, bo swoją wielkość mogę mierzyć wielkością moich wrogów i ich liczbą. Nie zamierzam też polemizować z opinią, że jestem bardzo złośliwą osobą, bo jak się dowiedziałem ostatnio - tylko inteligentne osoby potrafią być inteligentnie złośliwe, a ja właśnie staram się być inteligentnie złośliwy. I mam w sobie trochę tego złośliwego dziada, tetryka, to też fakt. Najważniejsze, to zrozumieć, że humor jest uniwersalny, poza wszelkimi granicami i mieć dystans do siebie.

– Patrząc na liczby polska scena kabaretowa przedstawia się imponująco. Podobno na rynku przewija się ponad sto nazw grup mieniących się kabaretami. Czy jednak poziomem nawiązujecie do wspaniałych tradycji polskiego kabaretu, chociażby do Kabaretu Starszych Panów?

– To były inne czasy, w innym systemie tamte kabarety były tworzone. Jestem przekonany, że osoby krytykujące dzisiejsze kabarety nie oglądałyby przez półtora godziny programu Kabaretu Starszych Panów. Ten humor jest na dobrym poziomie, jest kulturalny, ale trąci myszką. Teraz widzowie potrzebują czegoś innego. My też



się zmieniliśmy, dlatego uważam, że ta forma kabaretu, jaką prezentowali Jeremi Przybora z Jerzym Wasowskim dziś by się na scenie nie sprawdziła. Być może miałyby nie tyle rzesze, ile skromny zakres swoich wiernych odbiorców, którzy z sentymentem wracaliby do tamtych treści, ale nie sądzę, by to przeszło teraz. Ten czas już minął.

– Podobnie jak minął czas Mariolki...



– No tak, ale należy pamiętać, że Mariolka przez długi czas była naszą lokomotywą. Ona nas głównie pociągnęła. Dopóki był z nami „pan Mariolka”, czyli Igor Kwiatkowski, to wiadomo z kim chciano przeprowadzać wywiady. Ja mogłem tylko coś dopowiadać. To Igor był najważniejszą postacią w kabarecie, bo frontmen jest zawsze ten najważniejszy i to z Mikiem Jaggerem robi się wywiady, a nie z pozostałymi członkami Rolling Stonesów. Paraniormalni poszli już w inną stronę, bo ileż się można przebierać za babkę, za Mariolkę, przecież nie mamy już nastu lat...

– **Po skończeniu liceum ogólnokształcącego zdecydował się pan na studia aktorskie i ukończył wrocławską filię Akademii Sztuk Teatralnych w Krakowie.**

– Czas studiów był wspaniały. Poznałem niesamowitych ludzi, miałem świetny rok, chociaż te roczniki nade mną i pode mną też były super rocznikami. Wspominam to z łezką w oku, cztery lata studiów na wrocławskim PWST na zawsze pozostaną w moim sercu. A dodam, że o tym, że będę aktorem wiedziałem od... drugiej, trzeciej klasy szkoły podstawowej, a teraz mój syn idzie w moje ślady, jest na czwartym roku PWST we Wrocławiu.

– **Nie odradził mu pan tego? Przecież to bardzo ciężki kawałek chleba...**

– I tak i nie. Trzeba mieć w nim owszem, szczęście, ale i umiejętności. Ja nie byłem świetnym studentem szkoły teatralnej, za to sporo się nauczyłem w kabarecie. Ale ten zawód ma to do siebie, że w odróżnieniu od piłkarza, siatkarza, sportowców – aktorem można być do końca życia.

– **Może się pan pochwalić ciekawymi pozycjami w swojej filmografii, ma na koncie występy na deskach teatru. Za swoje osiągnięcia w branży filmowej zdobył kilka wyróżnień, nagród i nagle się skończyło. Dlaczego?**

– Myślałem, że reżyserowie będą się zabijać o mnie, zapraszać do zagrania w ich filmie albo w spektaklu. Tymczasem walki o mnie nie było, a ja niestety, albo stety, porównuję się zawsze do tych lepszych. W teatrze moich marzeń, w Teatrze Polskim we Wrocławiu, gdzie dostałem angaż po studiach, też żadnej wielkiej roli nie zagrałem, po prostu pojawiałem się na scenie w mocnym trzecim planie, albo słabym drugim. Zagrałem w paru serialach, troszeczkę użytyłem głosu w kreskówkach, a byłem przekonany, że powinienem grać główne role, a nie teatralne „ogony”. No więc tzw. życie podpowiedziało mi, że w końcu trzeba zacząć zarabiać, tym bardziej, że na świecie pojawił się Igor.

– **Solidny warsztat aktorski pomógł panu w kabarecie?**

– Na pewno pomaga, ale w pewnym sensie też ogranicza, dlatego, że aktorzy z doświadczeniem teatralnym niekiedy trudniej odnajdują się na scenie kabaretowej. Ale ja kabaretowałem już na studiach, więc bardzo szybko zacząłem iść dwiema drogami, aż w końcu życie się tak potoczyło, że zostałem w kabarecie.

– **Na studiach był pan założycielem i członkiem nieistniejącego już studenckiego Kabaretu Klimaty. Potem był pan związany z kabaretami: K.O.P.P., Pralka czy Neo-Nówka.**

– Pralka była pierwszym pół, albo profesjonalnym kabaretem, bo zaczęliśmy na nim zarabiać.

Jeździliśmy na występy i za to dostawaliśmy pieniądze, a nie tylko zwrot za paliwo. Potem był K.O.O.P, czyli Kapsel Od Piwa Pasteryzowanego – ha,ha, jakiś idiota wpadł na tę nazwę – czytaj ja. Później była Pralka, zaczęliśmy jeździć na festiwale, podpatrywać innych, spotykać kabarety z najwyższej półki. Pierwszy raz widziałem na żywo kabaret Limo, mało tego, na jednym z festiwali zajęliśmy z nimi pierwsze miejsce. Nie macie pojęcia jaka to była dla nich potwarz, że kabaret znikąd, który się nazywa Pralka, zajmuje pierwsze miejsce ex aequo z kabaretem Limo, zwycięzcami Paki i zdobywcami wielu innych nagród. Abelard Giza, który jest dla mnie niedościgłym wzorem Stand Upowca, ledwo to przeżył

– **Nie brakuje panu czasami aktorskiego życia?**

– Grania w teatrze jak najbardziej. Zazdroszczę moim kolegom ze szkoły realizującym się na scenach teatralnych, w filmach, w serialach. Brakuje mi teatralnej „czwartej ściany”. Nie będę ukrywał, że czasem zastanawiam się, czy potrafiłbym teraz zagrać np. dramatycznie, być wiarygodnym w spektaklu, który ma wzruszać, a nie bawić? Kiedyś zaprosiłem mojego przyjaciela Bartka Kasprzykowskiego, który już wtedy często pojawiał się w telewizyjnych serialach, do zagrania w „Porodówce”, moim filmowym debiucie reżyserskim i widziałem różnicę między nami. Zobaczyłem, że to, co mi na planie sprawiało trudność, on miał na pstryknięcie palcami. Ale ostatnio przewinałem się w kilku serialach i zauważyłem, że choć moje umiejętności są trochę zakurzone, to jednak dojrzałem aktorsko i jestem gotowy sprostać wyzwaniom, by zagrać coś innego niż

tylko dziadka Stanisława, Romka Rybaka czy Zbyszka Teścika.

– **Paranienormalni stracą na pana pociągu do nowej-starej teatralnej miłości?**

– Ciągnie mnie do aktorzenia, dlatego zwalniam nieco z kabaretem. Koledzy jakiś czas będą sobie na mniejszych występach musieli radzić beze mnie, ale jestem spokojny, że oni i kabaret dadzą sobie radę beze mnie, kiedy ja będę uczestniczył w innych wydarzeniach.

– **Okazuje się pan, że odnajduje się pan w roli aktora, ale także reżysera i scenarzysty.**

– Niestety nie miałem czasu na studia reżyserskie, w związku z czym zacząłem się jej uczyć na własnych błędach kręcąc krótkie metraże takie jak: „Porodówka”, „Polomatrix” czy „Lord Vader na emeryturze”. Jestem też dość zadowolony z klipu do piosenki „Puściłem węża”.

– **Nieustanny śmiech, ale i gorzką refleksję nad kondycją polskiego przemysłu telewizyjnego i filmowego gwarantują napisane przez pana sztuki teatralne: „Telewizja Kłamie” i „Superprodukcja, czyli kręcimy Krzyżaków”.**

– Zgadza się. Sporo dzieje się u mnie. Pierwsza wymieniona sztuka to interaktywna zabawa z widzem, który sam może wybrać program, jakiej telewizji chce właśnie oglądać. A do wyboru ma TVP, TVN, Polsat i telewizję Trwam. Druga sztuka jest komedią pokazującą w krzywym zwierciadle, od momentu castingu do premiery, ekranizowanie sienkiewiczowskich „Krzyżaków”. U „Krzyżaków” zająłem się światem filmu, w „Telewizji” zająłem się światem telewizji. „Telewizja kłamie” już jeździ po

kraju, rozpędza się, jest lubiana i zbiera bardzo dobre recenzje. W październiku (27 i 28), w Warszawie w Relaxie będzie natomiast premiera Krzyżaków, których też reżyseruję. Polecam oba te spektakle, ponieważ nie dość, że się pośmiejecie, to jeszcze zobaczycie parę rzeczy, o istnieniu których nie mieliście pojęcia, co się dzieje za waszymi plecami.

– **Aż się wierzyć nie chce, że hasło - telewizja kłamie - jest w naszym kraju aktualne od dawna.**

– No tak. Hasło telewizja kłamie wryło mi się w głowę już wiele lat temu, w innych czasach, ale do dziś niewiele się zmieniło w tej materii. Spektakl jest cały czas aktualny z tego względu, bo faktycznie telewizja cały czas kłamie, a my pokazujemy te manipulacje. Większe, mniejsze, takie, jakie występują, kiedy gasną światła, gdy kamery są wyłączane. Oszustwa czają się wszędzie. Na każdym kroku ktoś nas próbuje naciągnąć, wykiwać, oszukać.

– **Taka jest natura ludzka, jesteśmy chciwi. Żli i dobrzy...**

– Zgadza się, tyle że dla mnie kłamstwo jest kłamstwem, choć możemy je zamiennie nazwać manipulacją. A telewizja jakkolwiek byłaby apolityczna, zawsze będzie ciągnęła w jedną stronę i zawsze jest ta szczypta jak nie kłamstwa, to niedopowiedzenia. Tak jak wszędzie są źli i dobrzy, mniej lub bardziej uczciwi ludzie. Słyszałem niedawno piękne zdanie, że nie ma złych i dobrych narodów, są tylko źli i dobrzy ludzie. Tak samo są źli i dobrzy lekarze, producenci filmowi, dobrzy i źli kabareciarze i te opinie można by oczywiście mnożyć. Tak samo jest ze światem filmowym. „Superprodukcja czyli kręcimy Krzyżaków”, to ironiczne spojrzenie na polski przemysł

filmowy. Od nietrafionego pomysłu na film, poprzez nieudane castingi, fatalne próby i żalosną reżyserię aż po festiwal filmowy w Gdyni. Ten spektakl opowiada o wszystkim, co się dzieje przed krzyknięciem „kamera akcja” i po wyłączeniu kamer i światel. Czyli wszystko to, czego widz nie widzi. Od kulis - kto na tym zarabia, kto kogo nie lubi, gdzie można zarobić najwięcej pieniędzy na filmie, jakie są zależności między aktorami, reżyserem, producentem. Dowiedzą się do czego zdolny jest reżyser, który nie ma żadnych zdolności, jak bardzo aktor da się zaorać, żeby dostać rolę, w jaki sposób ustawić kamery, by na bogato pokazać biedne dekoracje i wreszcie czy na źle nakręconym filmie można dobrze zarobić.

– **Obie sztuki są wybuchowymi mieszankami teatru i kabaretu. Widzów czeka fantastyczna zabawa w dodatku w doborowej obsadzie.**

– Przy doborze aktorów do Superprodukcji Michał Piróg stwierdził wręcz, że z obsadą trafiłem w dziesiątkę (występują m.in. Basia Kurdej Szatan, Michał Piróg, Jacek Lenartowicz), że to będzie świetny spektakl nie tylko dla ludzi z branży, ale i spoza. Zgadza się z nim, podobnie jest z Telewizją, gdzie też obsada jest świetna, mieszanka aktorów wręcz wybuchowa: Tamara Arciuch jako Ania Lawendowska, Bartek Kasprzykowski jako Maciej Dobor. Jest rewelacyjny Bartek Opania, jako ojciec Tadeusz, ludzie pieją peany na cześć niego i jego gry, występuje młody Adam Fidusiewicz jako Krzysztof Wybisz.

– **Na scenie pojawiają się też Krzysztof Zniemiec, Tomasz Karmel i Marcin Prochop...**

– ... i publiczność jako widz, który może wybrać jaką te-

lewizję chce oglądać w spektaklu. Aktorzy wcielając się w postacie znanych prezenterów telewizyjnych pokazują nie tylko co się dzieje na oczach telewidza, ale i to co się dzieje w telewizyjnym studiu po wyłączeniu kamer i zejściu z wizji. Widzowie spektaklu

dzieć z Igorem, Alicją, Kornelem w ogródku. Mam już starsze dzieci, więc lubię też pojeździć z synami na rowerach, a z córką na rolkach. No i uwielbiam chodzić na basen, uwielbiam swimming, bo wtedy naprawdę się wyciszam. Zrobię z 80 basenów w ciągu go-

wreszcie będą mogą zobaczyć jak zachowują się gwiazdy znane ze szklanego ekranu, gdy telewizyjny uśmiech schodzi im z twarzy.

– **Sezon urlopowy w pełni, więc oczywiście padnie standardowe w tym okresie pytanie – w jaki sposób pan odpoczywa?**

– W moim przypadku urlop nie do końca oznacza izolację od wszystkiego, co się na co dzień robi, bo telefon mam zawsze włączony, dzwonią do mnie w różnych sprawach, zawsze są jakieś wyzwania przede mną, do których „na już” muszę przysiąść. Nie wyobrażam sobie dłuższych momentów w życiu, żeby nic nie robił. Jeden dzień i owszem, ale nie dłużej, bo lubię to, co robię, to jest moje hobby i jeżeli coś mnie najdzie, by napisać, nagrać filmik, coś wrzucić na Instagrama, to po prostu to robię. Ale jak wracam na parę dni do domu po jeżdżeniu po całej Polsce, to lubię sobie posie-



dziny i wychodzę z wody mocno zrelaksowany, bardzo pozytywnie zmęczony pływaniem i, co najważniejsze, taki pusty w środku, jeżeli chodzi o natłok myśli, jakie miałem wchodząc do basenu. To jest właśnie moja największa frajda.

– Poza sportowy reset też wchodzi w grę?

– Lubię książki. Ulubiona, do której raz na trzy lata, to „Idiota” Dostojewskiego. Muszę jednak przyznać, że ostatnio mniej czytam, bo po prostu mam na to mniej czasu. Kiedyś, jak jeszcze jeździliśmy razem z kolegami na występy, to było więcej okazji ku temu. Teraz, gdy niestety wszyscy chłopcy przeprowadzili się do Warszawy, to muszę sam dojeżdżać do nich, więc zazwyczaj prowadząc samochód nie mam możliwości, by czytać. A audiobooki niestety mi nie leżą, głównie z tego powodu, że często teksty czytają osoby, które znam i niektórych z nich nie lubię. W samochodzie słucham więc muzyki, której przeboje „chodziły” jeszcze za

energetycznie działa na mnie Rihanna.

– Co nowego zaproponuje pan w niedalekiej przyszłości?

– Cały czas wymyślam coś nowego. Jeden z moich telewizyjnych pomysłów właśnie przeszedł. To będzie zupełnie nowy format, taki, jakiego jeszcze w Polsce nie było. Mam nadzieję, że się sprawdzi. Nagraliśmy osiem odcinków, zobaczymy jaki będzie

czasów moich rodziców, a także moich szkolnych dyskotek. Lubię po prostu takie melodyjne, fajne kawałki. Znajomi wiedzą, że jestem nawiedzony na punkcie ABBY, że wciąż mnie ruszają Modern Talking i A-ha. Natomiast z dzisiejszych czasów najbardziej





ich odbiór. Pokróćce powiem tylko tyle, że to będą covery kabaretowe innych kabaretów, to znaczy znane kabarety będą odgrywały znane skecze innych znanych kabaretów, które w przeszłości stały się hitami. Ja na przykład zagrałem skecz „Boryna” Krzysztofa Piaseckiego i Stanisława Zygmunt sprządał po nad 20 laty. Zagrałem go z Michałem Czerneckim i sądzę, że daliśmy radę, a nawet jeszcze lepiej wypadło niż się można było spodziewać. Poza tym mamy jeszcze kilka innych programów, z którymi dotarlibyśmy do telewizji, ale nie ma na nie chętnych.

– Brakuje chętnych do promocji i pokazywania rodzimych, nowych formatów?

– Niestety, generalnie wolimy brać rzeczy z zagranicy, które się sprawdzą, albo i nie, a nie próbuje się stawiać na młodych, polskich twórców. W przypadku, o którym wcześniej wspomniałem, to program Puls się odważył. Chwała im za to i prawdopodobnie będziemy jeszcze współpracować przy innych produkcjach, bo są bardzo otwarci na coś nowego, coś świeżego, a ja mogę im to dać.

– Kabaret jest sztuką, która bawi, uczy i na świat uwrażliwia. Czego się zatem życzy aktorom tej profesji? Może kondycji fizycznej, dobrego samopoczucia i umysłu jak brzytwa?

– Tak, zdrowia i sprawnej głowy przede wszystkim. Boję starości i zniedołężnienia, ale najgorsze będzie jeżeli umysł przestanie pracować, bo dla mnie praca to hobby, a ja uwielbiam pisać, wymyślać, kreować jakieś sytuacje i jak tutaj (w głowie) przestanie trybić, no to będzie najgorsze nieszczęście.

**Rozmawiał:
Zbigniew Cieńciała**

Inwestycje na Cyprze Północnym to przyszłość oraz biznesowy strzał w dziesiątkę!



Katarzyna Ruszel

Katarzyna Ruszel to doświadczony ekspert w globalnym biznesie nieruchomości, działająca w tej branży od ponad 20 lat. Jej umiejętności negocjacyjne oraz wiedza przyniosły jej miano liderki skutecznych i bezpiecznych rozwiązań inwestycyjnych. Jako CEO World Global Brand Forbes, ma wiele do powiedzenia na temat obecnych trendów w inwestycjach.

Zważywszy, na istotne informacje Forbsa z 2021 r., gdzie Cypr Północny był w pierwszej piątce krajów uznanym jako atrakcyjne inwestycje.

Katarzyno, obserwujemy wzrost zainteresowania Polaków inwestowaniem w nieruchomości poza granicami kraju. Szczególnie Cypr Północny zdaje się być miejscem prężnie rozwijającym się na rynku inwestycyjnym.

– Zajmuje się Pani inwestowaniem i planowaniem inwestycji nad korzystnymi rozwiązaniami dotyczącymi wzrostu kapitału zainwestowanego na Cyprze Północnym. Dlaczego warto inwestować właśnie tam? – To

dosyć duży przeskok z dotychczasowych inwestycji w Unii Europejskiej.

– Nie od dziś wiadomo, że nie ma lepszej lokaty kapitału niż w odpowiednio wybrane i zakupione w dobrej cenie nieruchomości,



które z dnia na dzień skutecznie bronią się przed globalną inflacją ale dodatkowo znacznie zyskują na wartości, co jest najbardziej istotne z punktu biznesowego spojrzenia. Międzynarodowy negocjator wie co dobre, a tytuł zobowiązuje. Mam za sobą wiele podpisanych kontraktów w różnych krajach, także poza UE. Stąd znane mi są zasady dobrej współpracy.

– **Jako doświadczony negocjator i ekspert w dziedzinie nieruchomości, jakie jest Pani zdanie na temat rosnącego zainteresowania inwestycjami na Cyprze Północnym?**

– Rzeczywiście, Cypr Północny staje się coraz bardziej popularnym miejscem dla inwestorów zarówno indywidualnych, jak i korporacyjnych. Długoletnia praktyka w branży nieruchomości nauczyła mnie, że kluczem jest umiejętność wyboru odpowiedniego miejsca w odpowiednim





czasie. A Cypr Północny właśnie teraz przechodzi swój „złoty okres”.

– **Wspomniano o Pani jako „mediatorze/negocjatorze nad korzystnymi rozwiązaniami dla inwestorów na Cyprze Północnym. Jakie są te korzystne rozwiązania i dlaczego inwestorzy powinni się nimi zainteresować?**

– Jako RUSZELINVEST oferujemy unikalne rozwiązania, takie jak kredyty o oprocentowaniu 0% od 3-6 lat. Dzięki temu nasi klienci nie muszą szukać wsparcia w bankach ani martwić się ukrytymi kosztami. Jestem gwarantem tych kredytów jako kancelaria mediatora sądowego, co dodatkowo podnosi bezpieczeństwo transakcji. Ponadto zabezpieczamy inwestycje naszych klientów, dbając o to, aby były one nie tylko opłacalne, ale także bezpieczne. Inwestowanie za granicą wiąże się z pewnym ryzykiem, dlatego jako ekspert w tej dziedzinie oferuję swoją wiedzę i doświadczenie, aby pomóc inwestorom podejmować świadome decyzje.

– **Czy może Pani powiedzieć nam więcej o konkretnych pro-**

jektach, nad którymi pracuje Pani na Cyprze Północnym?

– Z przyjemnością. Aktualnie koncentrujemy się na dwóch głównych projektach: Beach Front Resort oraz Sea View Towers & Adventure World. Ten drugi to największy park rozrywki na Cyprze PN.

Na obszarze 90 tys. m² (kompleks mieszkalny klasy PREMIUM z widokiem na morze i koncepcją hotelu 5-gwiazdkowego. Dzieci i goście kompleksu będą mieli dostęp do szkoły, na terenie kompleksu i hotelu: Strefy rekreacyjne, Taras salonowy, Ciepły basen, Ogromny basen z wyspowym barem, Korty tenisowe i boiska do koszykówki, Ścieżki rowerowe, jazda konna, Centrum SPA (fitness, sauna, łaźnia turecka, masaże, aromabar i wiele więcej) Restauracja i bar Kasyno, Usługi ochrony i concierge 7/24, Szybki WiFi na miejscu. Głównym elementem kulminacyjnym projektu jest specjalny park wodny.

Projekt został zatwierdzony z zatwierdzonymi normami bezpieczeństwa, otrzymał międzynaro-

dowy certyfikat potwierdzenia! 20 ton/m². Można wybrać piętro, widok, układ, indywidualny projekt, połączyć kilka apartamentów i co najważniejsze, po cenie budowy, koszt będzie uwzględnio-



ny. Zezwolenie na pobyt dla całej rodziny, lokalne konto bankowe, centrum medyczne, pomoc w uzyskaniu: lokalnego prawa jazdy, przydział firmy do prowadzenia działalności gospodarczej, usług zarządzania i wynajmu. OPCJE PŁATNOŚCI W: £, €, \$, krypto. Własny ekosystem i poziom obsługi hoteli w klasie 5 gwiazdek. Największy park wodny i park rozrywki na całym północnym Cyprze. Klub jachtowy i ultranowoczesna marina, wyposażona promenada nadmorska).

Oba te projekty oferują nie tylko doskonałą lokatę kapitału, ale także szansę na znaczący wzrost wartości w krótkim czasie. W połączeniu z naszymi unikalnymi rozwiązaniami finansowymi są one prawdziwą okazją dla inwestorów.

– **Dlaczego Ruszel Invest skupia się na inwestycjach na Cyprze północnym, w strefie Famagusty?**

– Ruszel Invest widzi ogromny potencjał w dynamicznie rozwija-

jącej się strefie Famagusty. To lokalizacja, która oferuje unikalne możliwości inwestycyjne i przyciąga inwestorów z całego świata.

– **Czym wyróżnia się Państwa firma w obszarze nieruchomości?**

– Specjalizujemy się w nieruchomościach, zwłaszcza na pierwotnym rynku. Dzięki naszemu wieloletniemu doświadczeniu i głębokiej wiedzy o lokalnym rynku możemy dostarczyć naszym klientom niepowtarzalne okazje inwestycyjne.

– **Jakie propozycje finansowe przygotowujecie dla partnerów?**

– Oferujemy atrakcyjne, bezodsetkowe plany płatności, które są dostosowane indywidualnie do potrzeb każdego inwestora. Elastyczność w tej dziedzinie pozwala nam budować trwałe relacje biznesowe.

– **Jakie usługi oferujecie potencjalnym inwestorom?**

– Nasz zespół składa się z doświadczonych doradców, architektów i menedżerów projektów.

Dzięki temu oferujemy kompleksowe rozwiązania - od identyfikacji gruntów po finalizację projektu deweloperskiego.

– **Jakie są główne atuty Waszych inwestycji?**

– Nasze inwestycje wyróżniają się lokalizacją nadmorską z dostępem do plaży, wysokim standardem spełniającym pięciogwiazdkowe kryteria, elastycznością inwestycyjną, optymalnymi warunkami wynajmu oraz możliwością skorzystania ze specjalnych pakietów inwestycyjnych.

– **Jakie przesłanie chcielibyście przekazać potencjalnym klientom na zakończenie?**

– Ruszel Invest to gwarancja profesjonalizmu, doświadczenia i indywidualnego podejścia.

Serdecznie zapraszamy do współpracy, aby w pełni wykorzystać potencjał naszej oferty.

RuszelInvest.com & MediatorRuszel.com

Dziękuję za rozmowę i cenne informacje na temat możliwości inwestycji na Cyprze Północnym.



B+ORSEL™ Be yourself

train low, compete high



BATONY PEŁNE ENERGII

Batony energetyczne B+ORSEL zostały stworzone z myślą o ludziach aktywnych, ale nie tylko.
Są one świetną przekąską dla wszystkich tych, którzy się **zdrowo odżywiają**.

Opierają się wyłącznie na **naturalnych składnikach** i są wytwarzane **ręcznie**.
Wśród batonów B+ORSEL znajdziesz pięć serii: orzechową, owocową, kokosową, miodową
oraz AM Adrian Meronk, dzięki czemu możesz dobrać coś idealnego do **swoich potrzeb**.
Polski producent, dostępne w całej Europie.

W składzie batonów B+ORSEL znajdziesz wszystko to, co najważniejsze dla Twojego organizmu.
Stworzone zgodnie z ideą - **TRAIN LOW, COMPETE HIGH**

✉ kontakt@biorssel.pl

f facebook.com/biorssel

📷 instagram.com/biorssel

www.biorssel.pl

Silesia B&L 341657e38e

HITO SUSHI

& THAI RESTAURANT



Reda, ul. Morska 5
(budynek Aqua Parku)



575 655 899



hitoreda.pl



HERITAGE WORLD CUP

BY HERITAGE VILLAS VALRICHE

Heritage World Cup to prestiżowy turniej golfowy odbywający się na rajskiej wyspie Mauritius. Jest to znakomita okazja dla golfistów z całego świata, aby rywalizować na pięknych polach golfowych otoczonych malowniczym krajobrazem i turkusowymi wodami Oceanu Indyjskiego. Turniej przyciąga wielu utalentowanych zawodników z całego świata. To wyjątkowe wydarzenie wspaniale łączy sport, rekreację i przyjemność w bajkowym otoczeniu wyspy Mauritius.



Amatorskie Mistrzostwa Świata Turniej golfowy Heritage Golf Cup to coroczne zawody dla prawie 150 amatorów golfa, które cieszą się ogromną popularnością na całym świecie. Zawodnicy z 26 krajów przyjeżdżają, by zmierzyć się w tej prestiżowej imprezie.

Turniej odbywa się na malowniczym polu golfowym Heritage oferującym wyzwania dla graczy o różnym poziomie umiejętności. To doskonała okazja dla amatorów, aby poczuć się jak profesjonaliści i zmierzyć z przeciwnościami tego wspaniałego sportu.

Widzowie mają okazję podziwiać zmagania entuzjastycznych golfistów, którzy pokazują swoje umiejętności i pasję do golfa. Atmosfera jest pełna emocji, a turniej przyciąga tłumy kibiców, tworząc wyjątkową atmosferę sportowego współzawodnictwa.



Amatorskie Mistrzostwa Świata Turniej golfowy Heritage Golf Cup to więcej niż tylko sportowe zawody - to także okazja do integracji międzynarodowej i nawiązywania nowych przyjaźni na polu golfowym.

Dla wszystkich uczestników i fanów golfa, Heritage Golf Cup stanowi inspirujące wydarzenie, które podkreśla piękno i ducha tego wspaniałego sportu. Niezależnie od wyników, każdy uczestnik może poczuć się wyjątkowo doceniony za swoje zaangażowanie

w amatorski golfowy światowej klasy.

Polska drużyna występująca w mistrzostwach zajęła dobre 10 miejsce, natomiast Klaudiusz Sevkovic zdobył tytuł mistrza świata amatorów podczas turnieju Heritage World Cup. Podczas 3-dniowego turnieju okazał się najlepszym golfistą w swojej grupie. Gratulacje dla Klaudiusza za osiągnięcie tego ważnego sukcesu! Jego zwycięstwo na pewno będzie źródłem inspiracji dla wielu golfistów amatorów w Polsce.



The Amateur Golf World Cup[©] POLAND

www.agwcpoland.pl

Sierra Golf Resort

GOLF

Na wspaniałym polu Sierra Golf Resort odbył się wyjątkowy turniej golfowy, który przyciągnął uwagę zarówno doświadczonych graczy, jak i miłośników tego pięknego sportu.

Wydarzenie odbyło się na przepięknie zaprojektowanym polu golfowym, które oferowało wyjątkową scenerię i niezapomniane doświadczenia.

Turniej zgromadził elitarną grupę golfistów z różnych zakątków Polski i świata, co przyczyniło się do jego międzynarodowego charakteru. Uczestnicy mieli okazję zmierzyć się z trudnymi wyzwaniami, jakie stawiało przed nimi to wymagające pole golfowe. Każdy z graczy

starał się zaprezentować swoje umiejętności, aby zdobyć prestiżowe nagrody i pochwalić się swoim wynikiem.

Organizatorzy turnieju zadbałi o wysoką jakość i profesjonalizm całego wydarzenia. Zapewnili doskonałe warunki dla

zawodników, zapewniając odpowiednie udogodnienia i wyposażenie na polu golfowym. Dodatkowo, dostępne były liczne punkty gastronomiczne, gdzie uczestnicy mogli zrelaksować się po zmaganiach oraz delektować się pysznymi posiłkami.



LIFE

sierra B&L 341657e38e

PORT GDAŃSK GOLF CUP 2023



by

SILESIA BUSINESS&LIFE GOLF CUP

**PORT
GDAŃSK**

**PORT
GDAŃSK**

Atmosfera podczas turnieju była niesamowita. Zarówno zawodnicy, jak i kibice, tworzyli wyjątkową energię i pasję wokół tej prestiżowej imprezy.

Widowisko było emocjonujące, a rywalizacja wzbudziła wiele pozytywnych emocji i podziwu dla umiejętności zawodników.

Podczas ceremonii wręczenia nagród najlepsi golfiści zostali uhonorowani za swoje osiągnięcia. Wspaniałe trofea oraz atrakcyjne nagrody były dowodem uznania dla ich wysiłku i determinacji.

Całe wydarzenie na Sierra Golf Resort przyczyniło się do promocji golfa jako sportu oraz do integracji międzynarodowej społeczności golfowej. Turniej ten zapewnił niezapomniane wspomnienia

dla wszystkich uczestników i dostarczył wielu pozytywnych wrażeń.

Podsumowując, turniej golfowy Port Gdansk Golf Cup by Silesia Business & Life Golf Cup był nie tylko imponującym



wydarzeniem sportowym, ale również doskonałą okazją do zacieśnienia więzi międzynarodowej społeczności golfowej i promocji tej szlachetnej dyscypliny sportu.

Wyniki turnieju

Stroke Play Brutto

1. Krzysztof Sosnowski
2. Marcel Benbenek
3. Andrzej Dec



Stableford Netto HCP 0.1-16.0

1. Aleksander Kovalev
2. Radomir Szwed
3. Marcin Gniazdowski



Stableford Netto HCP 16.1-26.0

1. Zbigniew Rzepkowski
2. Marek Bujwicki
3. Kazimierz Bednarski



Stableford Netto HCP 26.1-36.0

1. Jerzy Czuczman
2. Zbigniew Reszka
3. Piotr Pieczykolan





SILESIA BUSINESS



PORT
GDAŃSK



MARRIOTT RESORT
SOPOT

betcris

CULLINAN
LINKS GOLF CLUB

voigtTM



HRE
Investments



GOLFTEAMTM



ARCHDESK

OSHEETM

TESSELLIS
Distillery



KERASTILK



GOLF CUP

SILESIA BUSINESS & LIFE

TESLA

QATAR
AIRWAYS القطرية

4dent
Dorota Stania

SRUSZEL
Invest

PGE
Baltica sp. z o.o.

GLENMORANGIE
SINGLE MALT SCOTCH WHISKY

SRIXON®
DEDICATED TO IMPROVING YOUR GAME™

BoConcept®

enbio. 


GDANSK LECH
WALESA AIRPORT.

B+ORSEL™
Be yourself
train low, compete high


FONDE EN 1743
MOËT & CHANDON
CHAMPAGNE

CUP 2023



Silesia Business & Life Golf Cup

GOLF



Sobienie Królewskie Golf & Country Club

Silesia Business & Life Golf Cup rozpoczęła polski cykl turniejów - turniejem na polu golfowym Sobienie Królewskie Golf & Country Club. Pole golfowe Sobienie Królewskie Golf & Country Club to wyjątkowy projekt.

Dzięki wykorzystaniu podłoża piaskowego zostało stworzone miejsce gwarantujące wspania-

łe warunki gry. Projektanci Ford Golf Design Group, pracując nad każdym z elementów pola, czer-

pali inspirację ze znanych pól golfowych z Wysp Brytyjskich. Głównym zamysłem projektan-



tów było stworzenie iluzji dojrzalego pola już od momentu jego otwarcia. Specyficzna roślinność, precyzyjnie kreowane roughy i przeszkody wodne sprawiają, że zdecydowany i uważny gracz zostanie nagrodzony, nieuważny zaś bezlitośnie będzie wpadał w pułapki zastawione przez projektantów. Najważniejsze jest jednak to, że pomimo dwudniowych rozgrywek sportowych nasi uczestnicy czerpali z gry wiele przyjemności. Golfiści przybywający w dniu turnieju zostali przywitani przez organizatorów, a każdy z nich otrzymał giftbag zawierający brandowaną koszulkę marki Abacus z logiem Silesia Business & Life Golf Cup. Podczas Turnieju golfiści mieli, aż ośmiokrotną szansę w konkursie Hole in One, gdzie nagrodą był tygodniowy golfowy wyjazd do Turcji. Nie zabrakło również konkursów Longest Drive i Nearest to the pin z wieloma atrakcyjnymi nagrodami rzeczowymi. Na zwycięzców turnieju czekały piękne, okazałe puchary, torby golfowe, piłki golfowe XXIO jak również kwalifikacje do wielkiego finału Silesia Business & Life Golf Cup 2023.

Wyniki turnieju

Stroke Play Brutto

1. Wasserman Johann
2. Sosnowski Krzysztof
3. Geritz Mikołaj

Stableford Netto HCP 0.1-16.0

1. Kolasiński Krzysztof
2. Piecyk Tomasz
3. Wiatr Rhea

Stableford Netto HCP 16.1-26.0

1. Najbar Jerzy
2. Rowicka Katarzyna
3. Dobrowolski Krzysztof

Stableford Netto HCP 26.1-36.0

1. Bednaruk Jakub
2. Dera Jerzy
3. Gołębiowska Bożena



Silesia Business & Life Golf Cup

GOLF

Sand Valley Golf Resort



Sand Valley Golf Resort to miejsce do którego zawitał turniej Silesia Business & Life Golf Cup po raz pierwszy w 2018 roku. W tym sezonie golfowym, również nie mogło zabraknąć tego miejsca na mapie naszych golfowych turniejów. Ambiance tej wspaniałej lokalizacji zachwyca od pierwszego spojrzenia. Rozległy teren z wspaniałymi domkami do wynajęcia, z basenami oraz wyjątkowe pole golfowe, uroczy domek klubowy oraz cudowna słoneczna pogoda.

Po przybyciu uczestników Turnieju, którzy tworzyli przesympatyczną atmosferę niczego już nie brakowało.

Dla każdego golfisty został

przygotowany giftbag z koszulką golfową. Dla uczestników Turnieju został przygotowany lunch, degustacje Tesselliss i Glenomran-gie. Golfiści mogli, również de-

gustować szeroką paletę napojów OSHEE.

Sand Valley to mistrzowskie pole golfowe, które rozciąga się na ponad 80 hektarach malowni-



czego polskiego krajobrazu. Sklasyfikowane przez Golf World w TOP 100 jako jedno z najlepszych pól golfowych w Europie, w latach 2013-2014 stało się domem dla turnieju Lotos Polish Open (Pro Golf Tour). Nasz resort to 18-dołkowe pole golfowe par 72, 6-cio dołkowe pole akademii par 3, zadaszony driving range i duży treningowy obszar putting green. Sand Valley to 18 dołków, z których każdy ma osobną historię do opowiedzenia.

Weekend na Sand Valley obfitował w zwycięzców w wielu konkursach, przy czym po raz pierwszy w historii konkurów organizowanych przez Silesia Business & Life, dwa dni z rzędu wyłoniliśmy zwycięzców konkursów Hole in One: Mariusz Krużyński i Mark Tysper. Panowie wygrali tygodniowy pobyt z golfem w Belek. Gratulacje ! A poniżej przedstawiamy zwycięzców turnieju:

Wyniki turnieju

Stroke Play Brutto

1. Sosnowski Krzysztof
2. Kolasińska Erwina
3. Czerkawski Mariusz



Stableford Netto HCP 0.1-16.0

1. Sokolowski Lech
2. Stencel Krzysztof
3. Cieciora Marek



Stableford Netto HCP 16.-26.0

1. Latosi Tomasz
2. Kowalczyk Michal
3. Marszałkowski Arkadiusz



Stableford Netto HCP 26.1-36.0

1. Gryniewicz Artur
2. Śleziak Tomasz
3. Krok Jakub





Polish Dream Golf

WYKORZYSTAJ SWÓJ CZAS
W NAJLEPSZY SPOSÓB

Odwiedź najpopularniejszy resort w Polsce.

W Sand Valley Golf Resort spełnisz swoje marzenia o prawdziwych, golfowych wakacjach. Pole sklasyfikowane w TOP 100 w Europie, wille i apartamenty z sauną, basenem oraz jacuzzi a także idealna lokalizacja sprawia, że Twój wyjazd będzie perfekcyjny.



WEJDŹ NA:

WWW.SANDVALLEY.PL

i wybierz, w którym domu spędzisz swój pobyt.

SKONTAKTUJ SIĘ Z NAMI:

MARCIN.POLEC@SANDVALLEY.PL
668 897 614

PLANUJESZ PRZYJECHAĆ
WIĘCEJ NIŻ JEDEN RAZ,
ALE NIE POSIADASZ
CZŁONKOSTWA?

Sprawdź nasz nowy produkt -

KARTA GREEN FEE
I CIESZ SIĘ RUNDĄ ZA 190 ZŁ.



Sand Valley
GOLF RESORT

MORE INFO:

WWW.SANDVALLEY.PL



**OMEGA
LAKE**
APARTMENTS

BASEN | JACUZZI | STREFA SAUN | SIŁOWNIA | PLAŻA



TU JEST MOC JEZIORA

**ZAINWESTUJ W APARTAMENT
NAD JEZIOREM UKIEL W OLSZTYNIE**

apartamentyomega.pl

Silesia Business & Life Golf Cup

GOLF



Mazury Golf & Country Club

Silesia Business & Life Golf Cup po raz pierwszy zawitała na pole golfowe Mazury Golf & Country Club. Początek sierpnia dla pasjonatów turnieju Silesia Business & Life Golf Cup, rozpoczął się kolejnym i zarazem ostatnim w sezonie 2023 turniejem eliminacyjnym na polu golfowym w Naterkach. Mazury Golf & Country Club to ośrodek golfowy zlokalizowany w sercu Warmii i Mazur wśród malowniczych lasów i pięknych jezior - takie jak jezioro Naterskie a także jezioro Wulpińskie. Zaledwie dwie godziny drogi od Gdańska i Warszawy, a 10 minut od Olsztyna.

Jest to pole klasy mistrzowskiej (par 72). Projekt pola został wykonany przez najstarszą na świecie firmę architektów pól golfowych - Hawtree Ltd. z Wielkiej

Brytanii z Martinem Hawtree na czele. Firma rozpoczęła swoją działalność w roku 1912 i od tego czasu nieprzerwanie projektuje, buduje i modernizuje pola golfowe. Do tej pory na swoim koncie

Hawtree Golf Course Architects ma około 750 projektów! A projekt pola golfowego Mazury Golf & Country Club był pierwszym dziełem Hawtree Ltd. w tej części Europy. Podstawowym założe-



niem projektanta było wykorzystanie nadzwyczajnej urody warmińskiego krajobrazu bez zbytniej ingerencji w przyrodę. Różnorodność ukształtowania terenu pola MG&CC oraz jego nietuzinkowa lokalizacja sprawiają, iż jest ono niezwykle interesujące dla graczy - zarówno tych bardziej doświadczonych jak i początkujących. Pole jest znakomicie dostosowane do poziomu oraz zaawansowania graczy. Dzięki licznym naturalnym i sztucznym przeszkodom pole golfowe w Naterkach należy do jednych z najciekawszych lokalizacji w Polsce, a tym samym przyciągnęło organizatorów do przygotowania najbardziej rozpoznawalnego w Polsce turnieju golfowego dla pasjonatów gry w golfa. Wszyscy uczestnicy turnieju zostali przywitani osobiście przez organizatorów oraz otrzymali pakiety startowe zawierające mnóstwo prezentów m.in. sygnowane koszulki golfowe marki Abacus czy piłki golfowe. Cudowna atmosfera oraz pogoda rozpieszczała uczestników, pomimo deszczowych prognoz, bo na turniejach Silesii zawsze świeci słońce. Zawodnicy, podczas obu dni turniejowych mogli

delektować się wyśmienitymi trunkami Tesseliss i Glenomrangie, a napoje OSHEE były dla nich dostępne bez limitu. Dwa dni

obfitowały także w konkursy dodatkowe, podczas których zostali wyłonieni najlepsi golfiści i otrzymali nagrody do Carat&Co, 4dent Dorota Stania, BoConcept, Tesseliss, Kerasilk, Beteris. Natomiast dla zawodników, którzy utrzymali najlepszą formę podczas dwóch dni i zwyciężyli w swoich kategoriach zostały

Wyniki turnieju

Stroke Play Brutto

1. Krzysztof Sosnowski
2. Michał Poníž
3. Sławomir Kotlarek

Stableford netto HCP 0.1-16.0

1. Marcin Herra
2. Jarosław Rosiński
3. Andriy Popereka

Stableford Netto HCP 16.1-26.0

1. Michał Kowalczyk
2. Tomasz Rek
3. Marek Bujwicki

Stableford netto HCP 26.1-36.0

1. Grzegorz Stańczuk
2. Maciej Koniarczyk
3. Stanisław Majewski

przygotowane fantastyczne nagrody w postaci pięknych i okazałych pucharów, toreb golfowych Srixon i golfowych toreb podróżnych. Wszyscy, którzy stanęli na podium otrzymali także klasyfikację do turnieju finałowego. Gratulujemy zwycięzcom.



Thaisabai

salon masażu tajskiego



Salon masażu tajskiego „Thai Sabai” w Silesia City Center, 1 piętro
ul. Chorzowska 107, 40-101 Katowice, tel. 739 545 317

Salon masażu tajskiego „Thai Sabai” w Galerii Katowickiej
3 piętro, antresola
ul. 3 Maja 30, 40-097 Katowice, tel. 577-818-088

GOLFTEAMTM



Titleist

XXIO
EXCLUSIVE STOCKIST

TaylorMade

Callaway

SRIXON

COLMAR

ECCO
OGIO

abacus
COUNT ON IT

Cleveland
GOLF

Golf Pride
GRIPS

cobra

adidas

Katowice
ul. Bytkowska 117
Tel. +48 534 143 589
www.golfteam.pl

Silesia B&L 341657e38e

Pasje według Michała Probiecza

Po 23 latach przygody ze sztuką trenerską, po 19 latach pracy szkoleniowej w najwyższej klasie rozgrywkowej – z krótką przerwą na wypad do Grecji w roli trenera Arisu Saloniki - i po ponad 500 meczach dziewięciu zespołów prowadzonych przez niego w polskiej ekstraklasie, w lipcu 2022 roku Michał Probiecz niespodziewanie przejął stery reprezentacji Polski do lat 21. Ta nominacja Polskiego Związku Piłki Nożnej była dość zaskakująca, ponieważ trener Probiecz przez te wszystkie lata zapracował solidnie na etykiety: gwałtownika, impetyka, wybuchowca, niecierpliwcę, czasami złośnika oraz zadziornego i szalenie ambitnego pasjonata ligowej piłki, ale przede wszystkim trenera bardzo utalentowanego, z ogromną wiedzą i boiskowym doświadczeniem, który nigdy nie daje sobie w kaszę dmuchać. Jak zatem doszło do tego, że ten temperamentny wulkan emocji porzucił bez większego żalu ekstraklasowe gejzery i zakotwiczył w dużo spokojniejszej, jak się wydaje, reprezentacyjnej przystani?

- Na pewno w reprezentacji pracuje się inaczej. Jest więcej czasu do przemyśleń i analizy – przyznaje Michał Probiecz. - Łatwiej jest też wdrażać swoje pomysły w kadrze niż w klubie. W klubie na ogół ma się jakąś grupę zawodników, nie dostajesz kogo chcesz. W reprezentacji możemy wybrać zawodników z całego kraju, w moim przypadku w konkretnej kategorii wiekowej. Nie ukrywam też, że jest duża różnica w codziennym funkcjonowaniu. Przerwy między zgrupowaniami są dłuższe. Często mówię młodszym trenerom, żeby złapali dystans. Jednym z lepszych treningów jest regeneracja, po prostu dobrze jest spojrzeć na coś z boku. Ja się niedawno wciągnąłem w golfa, który stał się moją odskocznią od piłki.

- To zaskakujący element pana biografii, bo choć jest pan człowiekiem wielu zainteresowań, to jednak golfowej pasji, namietności w tym gronie próżno było wcześniej szukać. Jak zatem zaczął się pana flirt z dyscypliną nie cieszącą się w Polsce taką popularnością jak chociażby u naszych południowych sąsiadów, że o Zachodzie nie wspomnimy?

- Trochę przypadkowo. Kiedyś siedzieliśmy ze znajomą w miłej atmosferze i zaczęliśmy rozmawiać o golfie. Stwierdziłem wtedy, że chciałbym spróbować pograć w golfa, jednocześnie dodałem, że chyba jednak jest na to za wcześnie, bo przecież golf jest dla sta-

rych ludzi. Na to znajoma bez cienia ironii odparła – „przyjeżdż do nas na pole golfowe, zobacz z bliska jak to wszystko wygląda i kto naprawdę gra w golfa. Pojechałem nie do końca przekonany, że to ma sens, tymczasem na miejscu okazało się, że od razu zostałem członkiem klubu. A potem już wszystko potoczyło się błyskawicznie. Tak mnie to wciągnęło, że gram w golfa, ile tylko mogę i na ile mi czas na tę rozrywkę pozwala. Po prostu jestem fanem golfa.

- Zabawa, frajda, duża radość i odskocznia od futbolu – to rozumiem, ale jednocześnie jest pan już golfistą, który startuje w turniejach golfowych!?

- Czasami jeżdżę na turnieje golfowe, to fakt. Jak mam okazję, to po prostu podjadę gdzieś tam i zagram sobie z przyjemnością, niemniej traktuję to bardziej w formie zabawowej niż jakiegokolwiek innej.

- Nie będzie jednak na wyrost stwierdzenie, że jest pan najlepszym golfistą w gronie polskich piłkarskich trenerów?

- No nie wiem, nie wiem. Nie wiem, który jeszcze z trenerów gra w golfa. Może być jakiś potajemny, dobry trener-golfista, który się jeszcze nie ujawnił. A wracając do turniejów, to przyznam, że w paru golfowych spotkaniach już startowałem. Między innymi jak byłem na wakacjach w Turcji, to wtedy przy okazji zagrałem sobie w turnieju. Byłem

też na dużym turnieju w Stanach. Było bardzo fajnie, to był super turniej, rewelacyjnie zorganizowany, no ale zająłem w nim... ostatnie miejsce, więc za bardzo nie ma się czym chwalić.

- A jednak uśmiecha się pan szeroko na samo wspomnienie zawodów golfowych w USA...

- Bo zabawa była przednia, jednak w golfie nie ma przypadków. Żeby się dobrze przygotować, grać na jakimś poziomie, to trzeba multum czasu poświęcić golfowi. Należy regularnie trenować, a ja niestety nie mam aż tyle wolnego czasu, by rywalizować z powodzeniem w turniejach, czy mierzyć się chociażby z moimi przyjaciółmi Jurkiem Dudkiem, czy Klaudiuszem Sevkoviciem. Jurek wygrał ostatnio dwudziestą ósmą edycję najstarszego cyklicznego amatorskiego turnieju golfowego w Polsce, Polonia Cup by Higasa, czyli triumfował w turnieju, który jest jednym z lepszych turniejów golfowych w naszym kraju. „Dudi” to już jest topowy golfista, a nie zawodnik, który gra tylko dla zabicia wolnego czasu, dla zabawy. Podobnie Klaudiusz, z którym znam się lata, a który został niedawno mistrzem świata amatorów w golfie. To są prawdziwi golfiści nie ja. Ale generalnie to zawsze jest miłe spotkanie z nimi, parę razy mieliśmy okazję zagrać razem.

- Kije i pozostałe akcesoria golfowe wozi pan ze sobą w samochodzie?

– Sprzętu mam akurat dwa komplety, żeby nie wozić ze sobą, nie znosić go z jednego miejsca na drugie. Pod tym względem to już jestem na etapie profesjonalisty.

– **Golf uspokaja i daje dużo przyjemności, zwłaszcza jeśli już się zaczyna trafiać w tą piłkę, bo wiadomo, że na początku człowiek się denerwuje, gdy nie umie dobrze w piłkę trafić...**

– ... Ale jak już się ta sztuka udaje, zaczyna się trafiać w piłkę, odbijać skutecznie na polu, wprowadzi się ją kilka razy do dołka, to proszę mi wierzyć - zaczyna to sprawiać ogromną przyjemność.

– **Czyli golf to przyjemność nie tylko dla seniorów?**

– Wydaje mi się, że golf jest bardzo lekceważony i niedoceniany w Polsce, bo



taki jest generalnie jego odbiór w kraju. Że to gra dla ludzi w poważnym wieku, tymczasem to jest sport przez duże S i dla wszystkich bez względu na wiek. Grając w golfa, idąc przez greena, czyli przez obszar pola golfowego z najkrócej ściętą trawą, robi się po 12-14 kilometrów. A gdy ktoś jeszcze gra słabiej, dopiero się uczy, to robi dodatkowo więcej metrów, bo nie idzie prosto, tylko kręci się to w lewo, to w prawo i musi troszkę dystansu nadrobić. Generalnie dla samozadowolenia i dobrego samopoczucia nie tylko fizycznego, to naprawdę golf jest topowym sportem. Grając w golfa można się idealnie zregenerować, zresetować, uspokoić, wyciszyć, co jest bardzo ważne przy szalonym tempie naszego życia, pracy.

– **Na przeciwniegiem biegunie sytuacji się inna pana pasja, ta już od wielu lat preferowana, której jednak w przeciwieństwie do golfa pan nie uprawia, czyli żużel.**

– Po prostu lubię żużel. To sport, który ma dużo adrenaliny. Pochodzę zresztą ze Świętochłowic i na żużlowe mecze Śląska chodziłem od dziecka. Znam wielu żużlowców, jak jeździłem na zawody żużlowe, to poznawałem ich potem. Dobrze kumplowałem się z Witkiem Skrzydlewskim, gdy miał swój klub, a może jeszcze go ma... To jak mnie zwolnili z Widzewa Łódź, to Witek powiedział mi, że ma mnie szalony pomysł na mnie i robi mnie trenerem... żużla. Ha, ha – śmieję się do dziś z tego pomysłu, ale autentycznie tak było. Miałem zostać szkoleniowcem żużlowego klubu! (Witold Skrzydlewski to biznesem, właściciel sieci kwaciarni i biur pogrzebowych, które od lat wspierają rozwój łódzkiego czarnego sportu i jest sponsorem strategicznym klubu KŻ Orzeł Łódź – przyp. red.).

– **Obecnie stadion im. Pawła Walszka „na Skalce” w Świętochłowicach znajduje się w przebudowie, remontowany jest główny budynek oraz tor żużlowy. Czyli jest nadzieja, że uda się reaktywować żużel w miejscu, w którym przed laty ścigały się wielkiego formatu gwiazdy speedwaya.**

– No tak, ale dziś w Świętochłowicach żużla na razie nie ma. A do udane-

go reaktywowania jeszcze daleka droga. Liczę jednak, że w przyszłości żużel w tym miejscu się odrodzi.

– **Trzeba się uzbroić w cierpliwość i chodzić oglądać żużel na innych krajowych arenach.**

– Lubię oglądać Grand Prix na żużlu, rywalizację naszych żużlowców z najlepszymi na świecie. Także mecze ligowe, bo są na bardzo wysokim poziomie. W polskiej lidze jeżdżą autentyczne gwiazdy światowego speedwaya. Jak jestem gdzieś w okolicach stadionów żużlowych w Polsce, to zawsze chętnie na jakiś mecz się wybiorę lub turniej zobaczę. Generalnie jednak żużel jest daleko od mojego miejsca zamieszkania czy pracy, więc mam mniej okazji do kibicowania tej dyscyplinie niż golfowi. Pozostaje jednak zawsze telewizja, gdzie też można sporo zobaczyć, aczkolwiek patrzenie w ekran to jednak nie to samo, co śledzenie żużlowców na żywo. Wsluchiwanie się na stadionie w ryk ich motorów, wdychanie zapachu etyliny.

– **Będąc trenerem U-21 ma pan więcej czasu dla siebie, rodziny i ukończonego najmłodszego, pięcioletniego syna Henryka?**

– Absolutnie nie. Te wszystkie wyjazdy związane z obserwacją zawodników są bardzo czasochłonne. Wyjazd na jeden, czy drugi, czy trzeci mecz pochłaniają bardzo dużo czasu. Z Heniem spędzamy razem ze sobą wiele czasu. Jak mogę, to zawsze zabieram go ze sobą, a on się cieszy, że jedzie z tatą. Tak więc od tej strony patrząc, to rzeczywiście mogę mu obecnie więcej czasu poświęcić. Teraz jednak robię to, co do mnie należy, czyli skupiam się na tym, żeby awansować na mistrzostwa Europy U-21.

– **Heniu to będzie piłkarz, golfista czy żużlowiec?**

– Na razie chodzi na wszystkie dyscypliny, a trenuje judo i pływanie, tak że wszystko po kolei zalicza. Niedawno miałem akurat dwa tygodnie urlopu, Heniek mi towarzyszył, wszędzie był ze mną - i pod namiotami, i na zwiedzaniu ciekawych miejsc, zabytków, tak że pozawiedzialiśmy sporo miejsc. Czasami jak na Śląsk przyjadę zobaczyć jakie-

goś młodzieńka z kręgu zainteresowań reprezentacji do lat 21, to Heniu zostaje u mojej mamy czyli swojej babci, a ja jadę na obserwacje sam, a potem znów jesteśmy razem.

– **Co teraz przed pana reprezentacją U-21?**

– Mamy wkrótce eliminacje mistrzostw Europy. Zaczynamy we wrześniu. Dla nas bardzo istotny będzie początek tych rozgrywek. Mam nadzieję, że zespół będzie skonsolidowany, bo parę dobrych meczów już rozegraliśmy. Mam grupę naprawdę niezłych zawodników, dlatego mam nadzieję, że to zaprocentuje. Oczywiście muszę być przygotowany, że trener Fernando Santos powoła kogoś z mojej kadry do pierwszej reprezentacji, ale z tym trzeba się zawsze liczyć. Pierwsza reprezentacja jest zdecydowanym priorytetem.

– **Nasza grupa eliminacyjna jest wyrównana, ale faworytami wydają się być reprezentacje Niemiec i Izraela?**

– W gronie naszych przeciwników są zawsze silne Niemcy w kategoriach młodzieżowych, ale trzeba też docenić Bułgarów, którzy mają stabilny zespół i doświadczonego trenera. Także silny Izrael, który z wcześniejszym rocznikiem zajął trzecie miejsce na mistrzostwach świata, ale uważam, że przed eliminacjami nie można nikogo skreślić. Każdy zespół będzie miał szansę na awans. Także Kosowo i Estonia. Naszym celem będzie dobra gra od pierwszego meczu i bezpośredni awans na mistrzostwa świata. My też mamy chłopaków, którzy już grają w lidze lub na Zachodzie, więc mam nadzieję,

że to zaprocentuje i oni będą silnym punktem zespołu.

– **W ostatnich latach na arenach międzynarodowych sukcesów polska piłka ma jak na lekarstwo. Najostrzejsza krytyka dedykowana jest polskiej myśli szkoleniowej.**

– Dziwię się, że Polska jest tak krytykowana, jeżeli chodzi o myśl szkoleniową. To jest przykre, bo nikt nie patrzy z perspektywy, nikt nie chodzi na treningi, nikt nie ogląda, nikt nie monitoruje przyczyn takiego stanu rzeczy. Dzisiaj trenowanie nie jest największym problemem. W dobie internetu wszystko można tam znaleźć, wszystko można przeczytać, można zapoznać się z każdą nowinką. Dlatego nadal uważam i potwierdzam, że mamy dobrych, zdolnych trenerów, ale nie mamy możliwości, żeby się rozwijać, bo brakuje nam ośrodków z prawdziwego zdarzenia. Poza tym my nie możemy zrobić transferów za kilka, kilkadziesiąt, kilkaset milionów złotych czy euro.

– **To dlatego prezesi najlepiej zorganizowanych i najbogatszych polskich klubów z upodobaniem sięgają po zagranicznych szkoleniowców?**

– To są sezonowe trendy, którym nasi prezesi często się poddają. Najpierw ściągano wielu zagranicznych trenerów, innym razem mocno stawiano na Czechów i Słowaków. Później była moda na młodych, gniewnych, potem przyszła kolej na tych doświadczonych, a teraz znów stawka rośnie za tych szkoleniowców z zagranicy

– **Powiedział pan kiedyś z przekonaniem, że polscy trenerzy daliby sobie radę w wielu zagranicznych klubach.**

– I podtrzymuję tę opinię, wielu naszych trenerów poradziłoby sobie w dobrych, zagranicznych drużynach.

Ostatnie przykłady Macieja Skorży pracującego z powodzeniem w Japonii czy Czesia Michniewicza w Arabii Saudyjskiej potwierdzają moją teorię. Dlatego tym bardziej życzę młodym polskim

betcris

OFICJALNY SPONSOR
CYKLU TURNIEJÓW
SILESIA BUSINESS
& LIFE GOLF CUP 13



trenerom wytrwania w tym szkoleniowym tygłu.

– **Pan przecież też grał, a potem uczył się i szkolił za naszą zachodnią granicą!**

– Dlatego śmieję się zawsze, gdy mówią o mnie - polska myśl szkoleniowa. Żartując to ja już nie wiem, czy jestem polska czy niemiecka myśl szkoleniowa. To i to razem jakoś tak nie bardzo pasuje, skoro Probiez pracował za granicą i jeszcze za granicą futbolowy kurs robił. Generalnie rzecz się sprowadza do tego, że każdy trener ma swoją wizję, obiera swój kierunek i to jest najważniejsze. Wszystko określa jakich masz piłkarzy i jakim budżetem dysponujesz. Generalnie przed sezonem można od razu powiedzieć, że mistrzem zostanie jeden z trzech zespołów, które mają najwyższy budżet, a i tak raz na 10 lat zdarzają się niespodzianki.

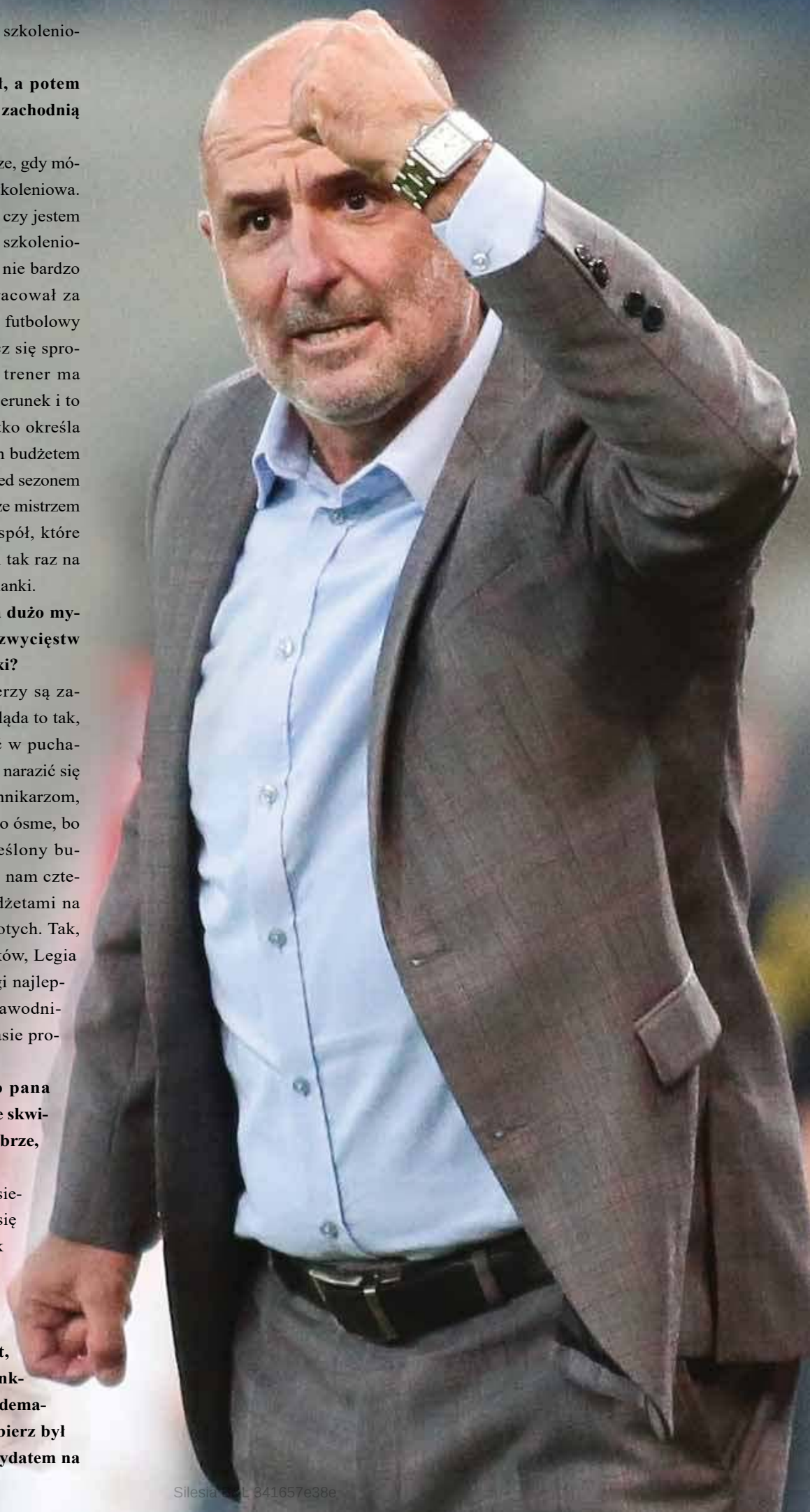
– **W ekstraklasie jest za dużo myślenia o wyniku. Presja zwycięstw zabija poziom polskiej piłki?**

– Niestety, polscy trenerzy są zakładnikami wyników. Wygląda to tak, że każdy zespół chce grać w pucharach. Nikt nie powie, by nie narazić się działaczom, kibicom, dziennikarzom, że „dla nas realne miejsce to ósme, bo mamy do dyspozycji określony budżet”. Tymczasem brakuje nam czterech, pięciu klubów z budżetami na poziomie 200 milionów złotych. Tak, żeby takie zespoły jak Raków, Legia czy Lech brały z naszej ligi najlepszych graczy i by reszta zawodników mogła się w ekstraklasie promować.

– **To dlatego pytanie o pana nieobecność w ekstraklasie skwitował pan na wesoło - „dobrze, że się tam już nie męczę”?**

– Zaśmiałem się sam do siebie mówiąc „dobrze, że ja się tam już nie męczę”, bo tak jest naprawdę - ligi mi na razie nie brakuje.

– **A pierwszej reprezentacji? Wszak od wielu lat, praktycznie od objęcia funkcji selekcjonera przez Waldemara Fornalika, Michał Probiez był i jest „murowanym” kandydatem na**



głównodowodzącego reprezentacji Bialo-czerwonych.

– Nie mam z tym problemu. Czasami posłucham, co ludzie mówią. Lubię poczytać dziennikarzy wszytkowie-dzących. Pośmieję się, albo zwyczajnie współczuję tym ludziom, że mają taki punkt widzenia. Byłem na dwóch treningach seniorów, rozmawiałem z Grzesiem Mielcarskim. Życzę selekcjonerowi Fernando Santosowi jak najlepiej. My też jesteśmy od tego, żeby dostarczać do pierwszej reprezentacji zawodników i nie ma się co obrażać. To wszystko na ten temat.

– Teraz, gdy prowadzi pan polską młodzieżówkę, jest wokół pana mniej krytyki, mniej hejtu?

– Dużo jest tego hejtu dookoła nas. Sporo osób, które krytykują innych w sieci, później proszą o wspólne zdjęcie. Ja szanuje każdą krytykę, ale nie chamstwo. Jeżeli widzę, że na trzydzieści wpisów na mój temat dwadzieścia dziewięć jest negatywnych, to zdaję sobie sprawę, że ktoś ma kompleksy. Nie dotyczy to tylko trenerów. Jak mam 19 lat pracy w ekstraklasie, to mam już prawo oceniać. Jak ktoś będzie miał tyle sezonów spędzonych na ekstraklasowej ławce, zaliczy ponad 500 ligowych meczów, to może mnie oceniać, podsumowywać.

– Tymczasem są młodzi, pewni siebie hejterzy, którzy od razu oceniają i krytykują kogoś, kto tyle lat pracuje w zawodzie trenera. Co pan na to?

– Na szczęście ja nie mam problemu z radzeniem sobie z ostrą, niesprawiedliwą krytyką. Za długo w tym wszystkim siedzę. Trzeba umieć żyć w takim klimacie.

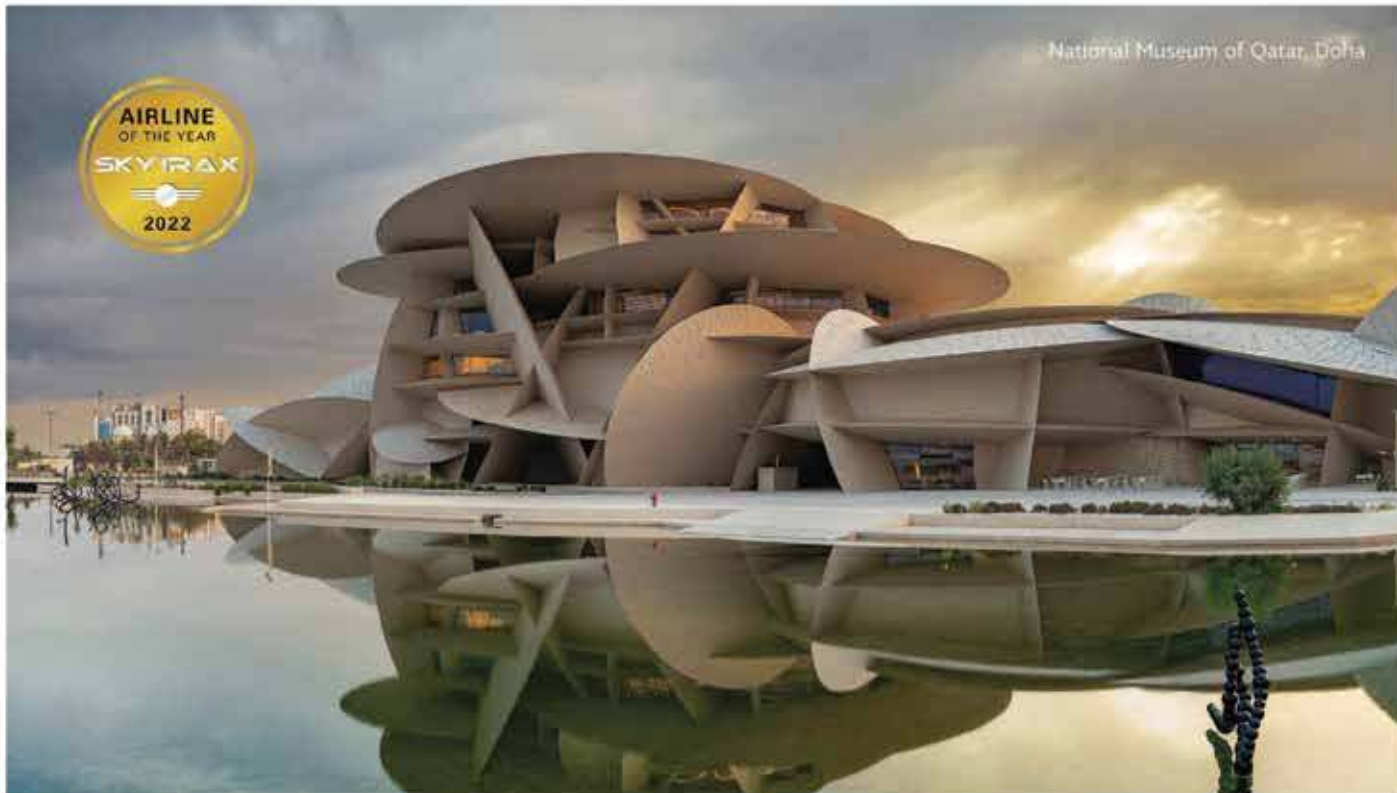
– No to na koniec dla poprawy nastroju proponujemy wszystkim szklaneczkę dobrej whisky na wieczór? Tak, żeby było OK?

– Zaproponować zawsze możemy... Lubię się napić dobrego wina i dobrej whisky, choć akurat teraz taką dłuższą przerwę sobie zrobiłem z używkami. Sporo podróżuję autem, więc ciężko by mi było pogodzić degustację z prowadzeniem samochodu.

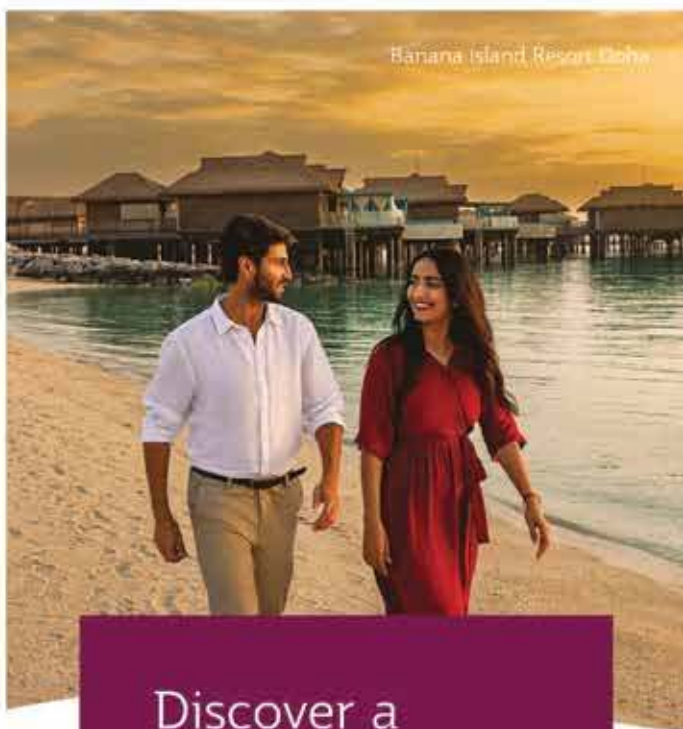
Rozmawiał:

Zbigniew CIEŃCIAŁA

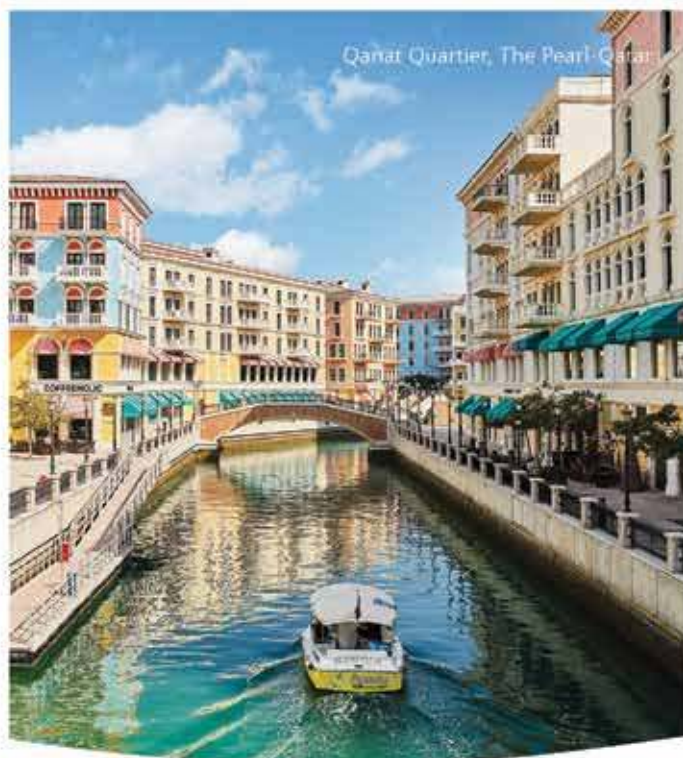




National Museum of Qatar, Doha



Banana Island Resort, Doha



Qanat Quartier, The Pearl, Qatar

Discover a gem in Qatar

Our award-winning hospitality originates from our home, where you'll discover a unique blend of rich tradition and contemporary luxury. Fly with the World's Best Airline and experience the exceptional.

qatarairways.com



GOING PLACES TOGETHER



SRRUSZEL
Invest sp. z o.o

Business Negotiation

www.mediatorruszel.com

